



ŻYCIE
KONSEKROWANE



Wydawca i adres Redakcji

**Wydawnictwo Misjonarzy Klaretynów – „Palabra”
ul. Poborzańska 7, 03-368 Warszawa**

**Filia: ul. Wieniawskiego 38, 51-611 Wrocław
tel. 71/348-30-80; 698 279 861; 348-30 86**

e-mail: zk.redakcja@palabra.pl

www.palabra.pl

Rada Naukowa

ks. bp Kazimierz Gurda (przewodniczący)

ks. M. Chmielewski, K. Gierat CMF J. W. Gogoła OCD, J. Kiciński CMF,

K. Lubowicki OMI, ks. A. Łuźniak, ks. J. Machniak, A. J. Nowak OFM,

P.P. Ogórek OCD, ks. bp. A. Siemieniowski, ks. W. Słomka, J. Tupikowski CMF,

ks. S. Urbański, ks. W. Wenz, I. Werbiński, Z.J. Zdybicka USJK

Recenzenci

Cz. Parzyszek SAC, K. Papciak SSCC, J.M. Popławski, ks. Wojciech Zyzak,

B. Gienza SDS, M. Zawada OCD

Redaktor tematyczny wydania

P. Liszka CMF

Redakcja

J. Kiciński CMF (redaktor naczelny)

A. Bober CMF (sekretarz redakcji)

Korekta

R. Kycia CMF, A. Bober CMF

Dział techniczny

J. Górski CMF

Nakład 800 egz.

Druk

Drukarnia JAKS, ul. Bogedaina 8, 50-514 Wrocław

Warunki prenumeraty

Prenumerata przyjmowana jest przez cały rok:

krajowa – 70 PLN (przy zamówieniu 10 egz. – 1 gratis)

zagraniczna – 125 PLN; zeszyty archiwalne – 8 PLN (1 egz.)

Wpłaty na konto bankowe:

Bank Pekao S.A. Oddział Wrocław

83124019941111000024967213

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy.

Spis treści

WIERZĘ W SYNA BOŻEGO

Słowo wstępne Przewodniczącego Komisji ds. Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego Konferencji Episkopatu Polski Ks. bpa Kazimierza Gurdy	5
------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------

Czesław Parzyszek SAC „Wierzę w Syna Bożego” <i>Program duszpasterski 2013 - 2014 – wyzwania dla życia konsekrowanego</i>	8
--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------

Ks. Mariusz Rosik „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem daleko jest ode Mnie” (Mk 7,8). <i>O duchowości Ewangelii Marka</i>	22
------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------

Józef Gawęł SCJ Rok modlitwy przedłużeniem roku wiary...? <i>Refleksje na zakończenie Roku Wiary</i>	33
-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------

Ks. Robert Nęcek Jezus Chrystus Syn Człowieczy wzorem służby kapłańskiej <i>Studium w świetle nauczania papieży – Benedykta XVI i Franciszka</i>	40
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------

STUDIA, REFLEKSJE

Ks. Wiesław Wenz Jak bardzo jakość norm prawnych zależy od (uznawalności) istnienia, czy też nie-istnienia Boga? Refleksja kanoniczna w cyklu: Nauka a problem istnienia Boga	58
-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------

DUCHOWOŚĆ ZGROMADZEŃ

Ks. Robert Zapotoczny

Życie i działalność Ks. Bronisława Markiewicza,

część I 94

RECENZJE

Ból i cierpienie - ognisko światła i ciemności,

t. 1, red. Dariusz Pater, Warszawa 2013, ss. 144.

Czesław Parzyszek SAC 118

Jacek Kiciński CMF, *Duchowość misji współdzielonej.*

Studium w świetle współczesnego Magisterium Kościoła,

Wrocław 2013, ss. 258.

Ks. Wojciech Zyzak 123

Ks. Marian Biskup, *Wierzę w Syna Bożego 2013/2014.*

Kazania: Rok Liturgiczny, Uroczystości, Święta Maryjne, Wspomnienia Świętych, Wrocław 2013, ss. 263.

Jacek Kiciński CMF 125

Drodzy Czytelnicy

Dwumiesięcznik „Życie Konsekrowane” przez kolejny rok pragnie Wam towarzyszyć w przeżywaniu powołania, którym zostaliście, przez Chrystusa obdarowani. Dar powołania do większej zażyłości z Jezusem, naszym jedynym Oblubieńcem, jest niczym nie zasłużony i wypływa z obfitości Bożej miłosiernej miłości. Fundamentem tego daru i jego rozwoju jest wiara w Jezusa Bożego Syna. Na tę prawdę wiary zwraca naszą uwagę temat obecnego roku duszpasterskiego i będzie obecny na kartach „Życia Konsekrowanego” w tym roku. Wiara w Jezusa Bożego Syna umacnia przymierze oblubieńczej miłości pomiędzy Jezusem a obdarowanym. Doświadczenie bliskości z Oblubieńcem, doświadczenie, że jest się przez Niego kochanym, napędza serce powołanych wielką duchową radością.

Ojciec Święty Franciszek w adhortacji *Evangelii gaudium* przypomina i zachęca do okazywania tej duchowej radości wszystkim, którzy są wokół nas. Będą to zarówno nasi współpracownicy i współsiostry w powołaniu, będą to nasi znajomi, nasi bliscy. W zasięgu naszego oddziaływania znajdują się zapewne i ci, którzy od Jezusa i Kościoła pozostają w większej lub mniejszej odległości. Dla nich też to nasze doświadczenie wiary i radość z niej są ważne; ważniejsze niż nasze wezwania do tego, aby uwierzyli. Źródłem naszej duchowej radości i mocy będzie nasz stały kontakt z Tym, który nas powołał, obdarzył swą łaską, napędził swą mądrością i miłością. Potrzeba nam adoracji Jezusa. Potrzeba nam zatrzymania się, potrzeba jest spotkania z Oblubieńcem i słuchanie Go.

W naszym duchowym życiu potrzebne są nie minuty, ale godziny trwania przed Jezusem, medytując Jego słowo, słuchając tego, co on ma nam do powiedzenia. Świadcstwa świętych o tej prawdzie będą stanowić zachętę, by odważnie pójść w ich ślady. Wystarczy przywołać osobę bł. Matki Teresy z Kalkuty. Powstając z klęczek przed Mistrzem i Oblubieńcem możemy z odwagą iść do świadczenia w naszej codzienności o nieskończonej miłości Boga. To są tematy, które zostaną poruszone w kolejnych numerach „Życia Konsekrowanego” w najbliższym roku.

Życzę czytelnikom, aby treści które zostaną zaproponowane przez Redakcję i Autorów pomogły wszystkim w poszukiwaniu i odnalezieniu większej miłości.

z błogosławieństwem
Bp. Kazimierz Gurda



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

WIERZĘ W SYNA BOŻEGO

Czesław Parzyszek SAC

Warszawa

„Wierzę w Syna Bożego”

Program duszpasterski 2013 - 2014 – wyzwania dla życia konsekrowanego

Słowa-klucze: wiara, życie konsekrowane, nowe wyzwania, program duszpasterski

Streszczenie

Na pierwszy rok realizacji Programu duszpasterskiego wyznaczono trzy podstawowe priorytety: Słowo Boże – propagowanie Biblii jako Słowa Bożego, ukazywanie jej ważności w życiu chrześcijańskim oraz pogłębianie duchowości biblijnej; ewangelizacja – przekaz wiary – podjęcie działań preewangelizacyjnych i przeprowadzenie rekolekcji kerygmatycznych oraz wsparcie wiernych, by mogli znaleźć miejsce we wspólnotach; katecheza dorosłych przed chrztem dziecka – rozszerzenie i pogłębienie katechezy rodziców i chrzestnych przed chrztem dziecka.

Owoce pracy duszpasterskiej w minionym trzechleciu

Wraz z ukończeniem roku liturgicznego 2013, zakończy się trzyletni czas pracy duszpasterskiej w Kościele w Polsce, realizowanej pod hasłem: *Czynić Kościół domem i szkołą komunii*. Różne podejmowano inicjatywy. Z pewnością tak wielkiego zadania nie da się zrealizować w ciągu trzech lat, nawet przy najbardziej intensywnej pracy pastoralnej. *Czynić Kościół domem i szkołą komunii* pozostanie ciągle ważnym i aktualnym zadaniem, które stoi przed Kościołem w Polsce, również przed wspólnotami życia konsekrowanego. Bł. Jan Paweł II nauczał, że jest to zadanie na całe tysiąclecie chrześcijaństwa. Należy mieć nadzieję, jak pisze ks. abp Stanisław Gądecki, przewodni-

czący Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski, że dzięki wszystkim, którzy włączyli się w realizację Programu duszpasterskiego ostatnich lat „udało się nam wzmocnić nasze zakorzenienie w Bogu oraz pogłębić relacje między siostrami i braćmi w jednej wierze. Jestem przekonany, że w większym stopniu odkryliśmy znaczenie struktur komunijnych w naszych wspólnotach”¹.

Arcybiskup Stanisław Gądecki stwierdza, że owocem pracy duszpasterskiej minionego trzechlecia jest między innymi I Krajowy Kongres Diecezjalnych Rad Duszpasterskich, który został zorganizowany jesienią 2012 roku, jak I Krajowy Kongres Parafialnych Rad Duszpasterskich w Licheniu. Podkreśla, że zarówno biskupi, prezbiterzy, diakoni, osoby życia konsekrowanego oraz wierni świeccy zostali powołani na mocy chrztu świętego do budowania królestwa Bożego. W tym czasie zaczęło działalność w Polsce Dzieło Biblijne im Jana Pawła II, które poprzez rozliczne inicjatywy konsekwentnie krzewi duchowość biblijną. Ukierunkowanie tych działań na tematykę Programu duszpasterskiego jest dobrym przykładem komplementarnych działań różnych kościelnych podmiotów w celu realizacji przyjętej przez Konferencję Episkopatu Polski wizji pastoralnej na najbliższe lata. W czasie realizacji trzyletniego programu powstał Zespół ds. Nowej Ewangelizacji działający przy Komisji Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski. Zespół ten integruje podmioty zajmujące się nową ewangelizacją w Polsce, koordynuje działania oraz podejmuje nowe wyzwania w realizacji misji ewangelizacyjnej².

Nowy etap realizacji programu duszpasterskiego w Polsce

W pierwszą Niedzielę Adwentu 2013 roku rozpoczęło się wprowadzenie w życie czteroletniego etapu ogólnopolskiego pro-

¹ Abp St. Gądecki, *Słowo wstępne*, w: *Wierzę w Syna Bożego. Przez Chrystusa. Z Chrystusem. W Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectw. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013-2017*, Wydawnictwo Św. Wojciech, Poznań 2013, s. 9.

² Por. tamże, s. 10.

gramu duszpasterskiego na lata 2013-2017, który został przygotowany przez Komisję Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu we współpracy ze Stowarzyszeniem Pastoralistów Polskich. Program ten nawiązuje do 1050 rocznicy Chrztu Polski, którą będziemy przeżywać w 2016 roku. Świętowanie tej rocznicy jest ważne, ale nie może być celem samym w sobie. Znajomość naszej przeszłości pozwala nam odkrywać i doceniać chrześcijańskie korzenie, z których wyrastamy. To z kolei ma służyć patrzeniu na teraźniejszość przez pryzmat wiary w Boga, by w konsekwencji budować naszą przyszłość na fundamencie doświadczenia żywego spotkania z Chrystusem.

Chcemy, pisze ks. abp St. Gądecki, by wspomnienie historycznego wydarzenia o fundamentalnym znaczeniu dla chrześcijaństwa i państwowości na naszej ziemi, jakim było przyjęcie chrztu przez naszych pierwszych władców, stało się impulsem do odnowienia i umocnienia naszej wiary. Hasłem nowego programu duszpasterskiego na najbliższe cztery lata są słowa: „Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”. Dynamizm programu poprowadzi nas przez doświadczenie wiary, nawrócenia oraz chrztu ku postawie apostołstwa³.

Program wyznacza sobie cztery podstawowe cele, jakie przez jego realizację należy osiągnąć:

- ewangelizacyjny – pogłębienie osobistej więzi z Chrystusem poprzez poznanie Go, pełniejsze pokochanie i wierniejsze naśladowanie;
- inicjacyjny – uświadomienie i podjęcie łaski sakramentów inicjacji, przede wszystkim chrztu świętego;
- formacyjny – kształtowanie postaw duchowych i moralnych zgodnych z wyznawaną wiarą: zaangażowanie w życie Kościoła, świadectwo życia chrześcijańskiego;
- społeczny – wraz ze świętowaniem 1050 rocznicy Chrztu Polski, pełniejsze uświadomienie i podjęcie odpowiedzial-

³ Warto zauważyć w tym miejscu, że większość współczesnych ruchów odnowy Kościoła żyje duchowością chrztu. Ich celem staje się doprowadzenie dorosłego chrześcijanina do odnowienia przymierza chrzcielnego, a co za tym idzie, do odkrycia godności i zadań, które się z nim wiążą.

ności za kształtowanie w duchu wiary życia rodzinnego, społecznego i zawodowego⁴.

Praca duszpasterska przez najbliższe cztery lata będzie skupiała się wokół następujących haseł:

- 2013/14 – „Wierzę w Syna Bożego”.
- 2014/15 – „Nawróćcie się i wierzcie w Ewangelię”.
- 2015/16 – „Nowe życie w Chrystusie”.
- 2016/17 – „Idźcie i głosście”.

Każdy rok pracy duszpasterskiej związany został ze znakiem nawiązującym do liturgii chrztu. Będą to: świeca, krzyż, woda i biała szata oraz olej. Znaki te odgrywające istotną rolę podczas chrztu, dobrze wykorzystane, mogą być pomocą osobom już ochrzczonym w odnowieniu tego sakramentu i w odkrywaniu godności i misji, jaką otrzymali. Podstawowym jego celem ma być przyjęcie i ożywienie osobistej wiary w Syna Bożego, która owocuje zaangażowaniem w życie wspólnoty i świadectwem życia chrześcijańskiego. Program duszpasterski winien być wprowadzony w życie na różnych poziomach: ogólnopolskim, diecezjalnym, parafialnym i rodzinnym. Program skierowany jest także do wspólnot zakonnych, zarówno żeńskich jak i męskich, do wszystkich osób życia konsekrowanego, do członków ruchów i stowarzyszeń katolickich, osób zaangażowanych w grupy duszpasterskie oraz do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy odkryją w nim zaproszenie do wspólnego działania na chwałę Boga i dla dobra człowieka⁵.

„Wierzę w Syna Bożego” – Program duszpasterski na rok 2013/2014

Pierwszy rok (2013/14) nowego cyklu Programu duszpasterskiego przeżywać będziemy pod hasłem *Wierzę w Syna Bożego*. „Na początku drogi prowadzącej ku odnowieniu i wzmocnieniu duchowości chrzcielnej - napisał abp St. Gądecki - mocny akcent

⁴ Abp St. Gądecki, *Słowo wstępne*, w: *Wierzę w Syna Bożego. Przez Chrystusa. Z Chrystusem. W Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013-2017*, dz. cyt., s. 11-12.

⁵ Por. tamże, s. 12-13.

stawiamy na wiare: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest będzie zbawiony” (Mk 16,16). Będzie to swoista kontynuacja Roku Wiary, ale tym razem akcent położymy na kerygmat; jego treść, znaczenie i możliwości wykorzystania w posłudze pastoralnej. Przypomnijmy, że najprościej definiując, kerygmat to zbawcze przesłanie zawarte w Biblii, zawierające obietnice zbawienia i wzywające człowieka do wiary i przemiany życia w Bogu. Z tym zbawczym przesłaniem nierozdzielnie związana jest ewangelizacja, czyli takie głoszenie kerygmatu, które doprowadza człowieka do podjęcia wyraźnej decyzji wiary i wejścia w osobistą relację z Bogiem we wspólnocie Kościoła⁶.

Na pierwszy rok realizacji Programu duszpasterskiego wyznaczono trzy podstawowe priorytety:

- Słowo Boże – propagowanie Biblii jako Słowa Bożego, ukazywanie jej ważności w życiu chrześcijańskim oraz pogłębianie duchowości biblijnej;
- ewangelizacja – przekaz wiary – podjęcie działań preewangelizacyjnych i przeprowadzenie rekolekcji kerygmatycznych oraz wsparcie wiernych, by mogli znaleźć miejsce we wspólnotach;
- katecheza dorosłych przed chrztem dziecka – rozszerzenie i pogłębienie katechezy rodziców i chrzestnych przed chrztem dziecka⁷.

W pracy nad kształtowaniem i pogłębianiem duchowości biblijnej pomocą może służyć Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II.

⁶ Tamże, s. 13.

Pomocą w przeżywaniu i realizowaniu może być studium encykliki papieża Franciszka *Lumen fidei* (por. punkty 5-22). „Naszym prawdziwym ojcem jest Chrystus, a naszą matką wiara w Niego”. (LF 5). „W wierze Chrystus nie jest tylko Tym, w którego wierzymy, najwyższym objawieniem miłości Bożej, ale także Tym, z którym się jednoczymy, aby móc wierzyć. Wiara nie tylko patrzy na Jezusa, ale patrzy z punktu widzenia Jezusa. Jego oczami: jest uczestnictwem w Jego sposobie patrzenia” (LF 18). „Wiara wie, że Bóg stał się nam bardzo bliski, że Chrystus został nam dany jako wielki dar, przemieniający nas wewnątrz, który mieszka w nas i tym samym obdarza nas światłem oświecającym początek i koniec życia, całą drogę człowieka” (LF 20).

⁷ Abp St. Gądecki, *Słowo wstępne*, w: *Wierzę w Syna Bożego. Przez Chrystusa. Z Chrystusem. W Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013-2017*, dz. cyt., s. 13-14.

Należy też wspierać wszelkie inicjatywy, zarówno ogólnopolskie, jak i diecezjalne podejmowane przez to stowarzyszenie. Potrzebna jest we wspólnotach systematyczna praca biblijna. Nie da się głosić kerygmatu bez rozważania Pisma Świętego⁸.

Drugi priorytet to podjęcie konkretnych działań ewangelizacyjnych w parafiach, by głosząc kerygmat doprowadzić człowieka – wcześniej ochrzczonego – do wyboru Jezusa i wejścia na drogę konsekwentnego naśladowania Go w codzienności. Mogą do tego przyczynić się rekolekcje, których owocem ma być powstanie grupy – przestrzeni dla możliwości stałej formacji pogłębiającej wiarę. Winny się tu włączyć powstałe liczne wspólnoty przy Komisji Duszpasterstwa Zespołu ds. Nowej Ewangelizacji.

Gdy chodzi o trzeci priorytet tegorocznego Programu duszpasterskiego, dobrze byłoby sprowokować w Kościołach lokalnych dyskusję na temat sposobów i jakości przygotowania rodziców i chrzestnych do chrztu dziecka. Taka forma katechezy dorosłych stwarza szansę ewangelizacji. Komisja Wychowania Katolickiego już zajmuje się wypracowywaniem koncepcji katechezy dorosłych wokół sakramentu inicjacji chrześcijańskiej oraz sposobów wprowadzania jej w życie⁹.

„Planując działania duszpasterskie Kościoła – kontynuuje abp St. Gądecki – świadomi jesteśmy potrzeby stałego analizowania badań socjologicznych, mówiących o tym, jak wierzą Polacy i w jakim kierunku następują zmiany ich postaw. Program duszpasterski pragnie też wyraziście ukazywać niebezpieczne trendy, z którymi spotykamy się w życiu społecznym, a które mają duży wpływ na życie wiary i dokonywanie wyborów moralnych. Program będzie miał nadal na względzie potrzebę wspierania rodziny. Będziemy też kontynuować starania nad realizacją prawa każdego człowieka do wolnej niedzieli.

Praca Kościoła zmierzająca do odnowienia i ożywienia duchowości chrzcielnej jest także dobrą formą przygotowania do

⁸ Z pewnością dużą pomocą może stanowić adhortacja Benedykta XVI *Verbum Domini*.

⁹ Por. abp St. Gądecki, *Słowo wstępne*, w: *Wierzę w Syna Bożego. Przez Chrystusa. Z Chrystusem. W Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013-2017*, dz. cyt., s. 14-15.

oczekiwanej przez nas wszystkich kanonizacji Jana Pawła II, w którego nauczaniu widzimy wyraźnie wielką troskę o towarzyszenie człowiekowi na drogach jego życia, tak by mógł dojść do decyzji świadomego wyboru Chrystusa i postępowania według Jego zasad”¹⁰.

Program duszpasterski musi uwzględnić czekające nas w najbliższym czasie wydarzenia szczególne, wyjątkowe. Mamy tu na myśli kanonizację błogosławionego Jana Pawła II oraz Światowe Dni Młodości. W tym drugim przypadku sprawa dotyczy co prawda przede wszystkim młodych, ale przecież nie tylko. Treści związane z tym wydarzeniem określi – jak zwykle – List Ojca Świętego do Młodych. Należy spodziewać się zwrócenia uwagi na błogosławieństwa, zwłaszcza: błogosławieni miłosierni, błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, oraz błogosławieni, którzy wprowadzają pokój. Nie będzie to stało w żadnej opozycji do budowania duchowości chrześcijańskiej, wszak życie według błogosławieństw to prawdziwa realizacja chrześcijaństwa. Nie będzie też w opozycji do programu przewidywana peregrynacja Krzyża Światowych Dni, która ma rozpocząć się po jego przekazaniu w Rzymie, w Niedzielę Palmową 2014 roku.

Propozycje dotyczące życia konsekrowanego na rok 2013/2014

„Program duszpasterski ma na uwadze przede wszystkim duszpasterstwo parafialne. Jest on jednak skierowany także – jak stwierdza przewodniczący Komisji Duszpasterstwa Episkopatu Polski, Arcybiskup Stanisław Gądecki, przy aprobacie całej Konferencji – również do środowisk zakonnych, zarówno żeńskich, jak i męskich, do wszystkich osób życia konsekrowanego, do członków ruchów i stowarzyszeń katolickich, osób zaangażowanych w grupach duszpasterskich, oraz do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy odkryją w nim zaproszenie do wspólnego działania na chwałę Boga i dla dobra człowieka”¹¹.

¹⁰ Por. tamże.

¹¹ Por. tamże, s. 15.

Postawmy zatem pytanie, jakie zadania czekają wspólnoty życia konsekrowanego w najbliższym roku duszpasterskim¹².

1. Słusznie stwierdza bp Z. Fortuniak, że w roku noszącym hasło „Wierzę w Syna Bożego” dobrze byłoby wrócić do Instrukcji Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego noszącej tytuł: *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*. „Osoby konsekrowane mogą i powinny rozpocząć na nowo od Chrystusa, ponieważ On sam, jako pierwszy, wyszedł im na spotkanie i im towarzyszy w drodze (por. Łk 24, 13-22). Ich życie jest głoszeniem pierwszeństwa łaski (NMI 38); bez Chrystusa nic nie mogą uczynić (por. J, 15, 5); mogą natomiast wszystko w Tym, który ich umacnia (por. Flp 4, 13)”¹³.

Rozpocząć na nowo od Chrystusa, czytamy w teź Instrukcji, oznacza głosić, że życie konsekrowane jest szczególnym pójściem za Chrystusem, „żywą pamiątką życia i działania Jezusa jako Wcielonego Słowa w Jego odniesieniu do Ojca i do braci” (VC 22). Oznacza to szczególną komunie miłości z Nim, który stał się centrum życia i stałym źródłem każdej inicjatywy. Jest to, jak przypomina adhortacja *Vita consecrata*, doświadczenie dzielenia się „szczególną łaską zażyłości” (VC 16); jest „pragnieniem utożsamienia się z Nim, przyjmując Jego dążenia i sposób życia” (VC 18); jest życiem „opanowanym przez Chrystusa” (VC 25), „dotkniętym ręką Chrystusa, pozostającym w zasięgu Jego głosu, podtrzymywanym Jego łaską” (VC 69)¹⁴. „Rozpocząć na nowo od Chrystusa oznacza więc powrócić do pierwszej miłości, do tej wewnętrznej iskry, od której rozpoczęło się pójście za Chrystusem. Ta pierwsza miłość jest Jego darem. Pójście za Nim jest tylko odpowiedzią miłości na miłość Bożą. Jeśli „my miłujemy”, to „dlatego, że On pierwszy nas umiłował” (1 J 4,10.19)¹⁵.

¹² Niektóre z nich nakreślił bp Zdzisław Fortuniak z Poznania podczas Spotkania Komisji Episkopatu ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego z Wikariuszami Biskupimi ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, które miało miejsce w Warszawie w dniu 14 października 2013 roku. Zostaną one wzięte pod uwagę przy uzupełnieniu o inne, jawiące się jako ważne.

¹³ *Rozpocząć na nowo od Chrystusa* 21.

¹⁴ Tamże 22.

¹⁵ Tamże; por. J. Kiciński, *Świętość życia konsekrowanego*, „Życie konsekrowane” 2(2003), s. 96-107.

Łatwo zauważyć, jak powyższe określenia zaczerpnięte z *Vita consecrata* i powtórzone przez Instrukcję *Rozpocząć na nowo od Chrystusa*, współbrzmia z najbliższym programem duszpasterskim. Można z odwagą stwierdzić, że studium tejże Instrukcji w całości i wspólnotowa refleksja nad tym dokumentem z wyciągnięciem konkretnych wniosków winno być zadaniem każdej wspólnoty życia konsekrowanego, jak i każdej osoby konsekrowanej. Przy czym należy dodać, że „radykalne naśladowanie Chrystusa bardziej z bliska” jest jednym z istotnych elementów życia konsekrowanego¹⁶.

2. Na pierwszy rok realizacji Programu duszpasterskiego wśród trzech podstawowych priorytetów wyznaczono przede wszystkim: „Słowo Boże – propagowanie Biblii jako Słowa Bożego, ukazywanie jej ważności w życiu chrześcijańskim oraz pogłębianie duchowości biblijnej”¹⁷. Zadaniem osób konsekrowanych – jak przypomniał bł. Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata* – jest dostarczać bardziej przekonujących wzorców życia Ewangelią. Świadectwo bowiem życia Ewangelią to podstawowe świadectwo życia konsekrowanego. Rola bowiem osób konsekrowanych nie ogranicza się do głoszenia Ewangelii tym, którzy jej nie znają, ale także tym, którzy znając ją nie wprowadzają jej w życie. Osoby konsekrowane są odpowiedzialne nie tylko za świat, ale także za Kościół (VC 81).

Nie można zapomnieć, że Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini* wzywa cały lud Boży, w tym także członków Instytutów życia konsekrowanego, by starali się coraz lepiej poznawać Pismo Święte. Nigdy nie powinni oni zapominać, że podstawą wszelkiej autentycznej i żywej duchowości chrześcijańskiej jest Słowo

¹⁶ Por. *Perfectae caritatis* 1-2; *Vita consecrata* 82; T. Koczwarą, *Zarys teologii życia konsekrowanego*, Warszawa 1997, s. 17-21; Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła, Apostolicum*, Ząbki 2007, s. 405-413; tenże, *Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych w nauczaniu Kościoła, w: Charyzmat i tożsamość osób konsekrowanych*, red. T. Płonka, Zakroczym 2013, s. 25-42; K. Wójtowicz, *Istotne elementy charyzmatu założycielskiego, „Via consecrata”* 8(2007), s. 91-116.

¹⁷ Abp St. Gądecki, *Słowo wstępne*, w: *Wierzę w Syna Bożego. Przez Chrystusa. Z Chrystusem. W Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013-2017*, dz. cyt., s. 13.

Boże, głoszone, przyjęte, celebrowane i rozważane w Kościele. To umacnianie więzy ze słowem Bożym będzie miało tym większy rozmach, im bardziej będziemy świadomi, że zarówno w Piśmie Świętym, jak i w żywej Tradycji Kościoła obcujemy z ostatecznym słowem Boga o wszechświecie i dziejach. Im bardziej osoby konsekrowane będą potrafili oddawać się do dyspozycji Słowu Bożemu, tym bardziej będą mogli stwierdzić, że również dzisiaj trwa w Kościele Bożym tajemnica Pięćdziesiątnicy. Duch Pański nadal zsyła swoje dary na Kościół, aby zostali doprowadzeni do całej prawdy, odsłaniając przed nimi sens Pism i czyniąc ich wiarygodnymi zwiastunami zbawczego Słowa w świecie. Głoszenie Słowa tworzy komunie i prowadzi do radości, która jest darem Ducha Świętego (VD 123).

Ojciec Święty w zakończeniu adhortacji zaprasza: „Niech więc każdy nasz dzień będzie kształtowany przez ponowne spotkanie z Chrystusem, Słowem Ojca, które stało się ciałem: On jest na początku i na końcu, i «wszystko w Nim ma istnienie» (Kol 1, 17). Uciszymy się – prosi Benedykt XVI, – by słuchać słowa Pańskiego i nad nim medytować, ażeby dzięki skutecznemu działaniu Ducha Świętego nadal mieszkalo i żyło w nas przez wszystkie dni naszego życia i do nas mówiło. Tak właśnie Kościół wciąż się odnawia i odmładza dzięki słowu Pańskiemu, które trwa na wieki” (VD 124)¹⁸.

3. Drugi priorytet najbliższego Roku duszpasterskiego – jak ogłosił abp St. Gądecki – to podjęcie konkretnych działań ewangelizacyjnych w parafiach, by głosząc kerygmat doprowadzić człowieka – wcześniej ochrzczonego – do wyboru Jezusa i wejścia na drogę konsekwentnego naśladowania Go w codzienności¹⁹. Chodzi więc o dzieło nowej ewangelizacji. Życie konsekrowane ma w tym względzie pilne zadania i wielką odpowiedzialność²⁰. Do osób konsekrowanych w szczególny sposób odnosi się wezwanie

¹⁸ Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane według adhortacji Benedykta XVI Verbum Domini*, „Życie konsekrowane” 2(2011), s. 76-91.

¹⁹ Abp St. Gądecki, *Słowo wstępne*, w: *Wierzę w Syna Bożego. Przez Chrystusa. Z Chrystusem. W Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2013-2017*, dz. cyt., s. 14.

²⁰ Synod Biskupów IX Zgromadzenie zwyczajne, *Życie zakonne i jego posłannictwo w Kościele i w świecie. Lineamenta*, nr 43, Warszawa 1993.

Chrystusa skierowane do uczniów, aby iść na cały świat i głosić Ewangelię wszystkim narodom (por. Mt 28,19)²¹. Sam Jezus obchodził wsie i miasta głosząc Ewangelię. Podobnie czynili Jego Apostołowie, zwłaszcza św. Paweł, Apostoł Narodów, który powiedział „Biada mi gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9, 16). To zadanie podejmują naśladowcy Jezusa po dzień dzisiejszy²². Osoby konsekrowane powinny być protagonistami w tym programie i drogowskazami dla Kościoła. Powinny pójść nie tylko do wierzących i ochrzczonych, ale także do niewierzących i nie ochrzczonych, do tych, którzy jeszcze nie znali Chrystusa.

Niezdolnym więc z powołaniem osób konsekrowanych byłoby jakiegokolwiek zamykanie się czy nie interesowanie się światem niewiary i ludźmi pozostającymi poza chrześcijaństwem. Osoby konsekrowane jako bardziej mobilne w realizacji dzieła ewangelizacji mają do spełnienia rolę szczególną. Od tego, czy ją wypełnią, zależy w dużym stopniu wypełnienie przez Kościół jego misyjnego zadania. Nowej ewangelizacji potrzebują kraje, które po Soborze Watykańskim II przeszły swój wielki wstrząs duchowy i religijny, ale także kraje na pozór spokojne i oficjalnie katolickie, w których deklarowana wiara często rozmija się z praktyką życia.

Bł. Jan Paweł II wyraźnie wyróżnił trzy podstawowe sposoby głoszenia Ewangelii, czyli nowej ewangelizacji. Powiedział mianowicie, że ewangelizuje się żywym słowem – przepowiadając i nauczając – swym życiem, dając świadectwo przykładem swego postępowania opartego na nauce Kościoła, ale przede wszystkim świadectwem całkowitego poświęcenia się Bogu – poprzez postawę oblubieńczej miłości do Chrystusa, pójście za Nim i bycie gotowym do poświęcenia Mu wszystkiego, całkowitego podania się Jego woli²³.

²¹ Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Apolicum, dz. cyt., s. 615.

²² Adhortacja *Vita consecrata* (nr 81) przypomina, że osoby konsekrowane, na mocy szczególnego powołania, mają ukazywać jedność między autoewangelizacją a świadectwem, między odnową wewnętrzną a gorliwością apostołską, między byciem a działaniem, uwypuklając fakt, że źródłem dynamizmu jest zawsze pierwszy z tych dwóch elementów.

²³ Por. Jan Paweł II, Biada nam, gdybyśmy nie umieli ukazywać Ewangelii świa-

4. Program duszpasterski skupiony jest wokół duchowości chrzcielnej. Rzeczą właściwą będzie więc tu podkreślanie związku jaki istnieje pomiędzy chrztem, a podjęciem i ślubowaniem życia według rad ewangelicznych, czyli konsekracją zakonną.

Konsekracja zakonna korzeniami sięga głęboko w konsekrację chrztu i pełniej ją wyraża (PC 5). Wielu teologów opierając się na tym fakcie, twierdzi, że w przypadku konsekracji zakonnej nie mamy do czynienia z nową konsekracją, różną od konsekracji chrztu, ale z jej radykalizacją w celu trwałego nawrócenia się i zdecydowanego naśladowania Jezusa Chrystusa²⁴. Jednak, zgodnie z nauczaniem Jana Pawła II, konsekracja zakonna w swej konstytutywnej treści jest nową konsekracją²⁵. Jest ona nową ze względu na świadomość człowieka i dobrowolny wybór z jego strony oraz wolę ustawicznego nawracania się. Opierając się na konsekracji chrzcielnej, czyni ją bardziej logiczną i radykalną; przez profesję zakonną jest najpełniejszym poświęceniem się człowieka Bogu, jest oddaniem się Bogu na własność. Zakorzeniona na sakramentalnym podłożu chrztu jest nowym „zanurzeniem w śmierć Chrystusa” poprzez świadomość i wybór; poprzez miłość i powołanie oraz poprzez nieustanne „nawrócenie”.

Jak stwierdził ks. bp Z. Fortuniak we wspomnianym wyżej Spotkaniu w Warszawie: „Jest ciągłość pomiędzy paschalem, świecą chrzcielną, a świecą z dnia ślubów. Wydaje się, że warto iść dalej w tym kierunku, wpisując odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych w rekolekcje, pielgrzymki itd.”. Każda wspólnota życia konsekrowanego odnawia raz w roku swoje śluby czy przyrzeczenia. Warto, by w zbliżającym się roku pracy duszpasterskiej uczynić to w sposób bardziej uroczysty i zadaniowo.

tu, OR 8(1987), nr 6, s. 22-23; Cz. Parzyszek, Osoby konsekrowane w służbie nowej ewangelizacji, „Życie konsekrowane” 5(2011), s. 8-27.

²⁴ Por. B. Secondin, *Obecny stan życia konsekrowanego*, „Życie konsekrowane” 4-5 (1994), s. 16; L. Moreira Neves, *Życie zakonne widzialnym znakiem miłości do ludzi*, w: *Apostolskie posłannictwo zakonów*, dz. cyt. ss. 2324-246

²⁵ Vita consecrata 31; por. K. Hołda, *Konsekracja zakonna*, w: *Życie zakonne w strukturze Kościoła*, Rzym 1979, s. 60-63; P. Liszka, *Charyzmat życia zakonnego*, Warszawa-Wrocław 2002, s. 70; P. Spiller, *Konsekracja zakonna*, t. 3, Kraków 1997, s. 137-165; Cz. Parzyszek, *Przesłanie Jana Pawła II o życiu konsekrowanym*, „Ateneum Kapłańskie” 1 (2007), s. 70-72; S. Tassotti, *Consacrazione-Missione-Liminalità*, „Claretianum” 47 (2007), s. 423-426.

5. Najbliższe miesiące, jak powiedział ks. bp Z. Fortuniak, to czas przygotowania do kanonizacji Jana Pawła II. Powtarza się wielokrotnie, że wciąż za mało znamy jego nauczanie, nie mówiąc o jego realizacji. Nauczanie to było nadzwyczaj obfite, gdy idzie o życie konsekrowane. Papież nie pominął żadnej okazji, aby o nim mówić. To on powiedział, że „powołanie zakonne to kwiat Ewangelii (...) jest jednym z najpiękniejszych wśród wszystkich, jakimi przemówiła do nas i stale przemawia Ewangelia” (Jasna Góra, 5.VI. 1979).

Bł. Jan Paweł II przypominał, że fakt powołania do życia konsekrowanego jest nie tylko powodem do dumy, ale także zobowiązuje do trwania w postawie zdumienia oraz dziękczynienia za to tajemnicze wezwanie, które wybrzmiało w głębinach serca: „Pójdź za Mną” (Mt 9,9). Zobowiązuje ono do zażyłości z Bogiem, wsłuchiwania się w Jego głos i naśladowanie Chrystusa. Winno być także przedłużaniem człowieczeństwa Chrystusa przez tajemnice czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Zauważmy, jak to, na co pragniemy zwrócić większą uwagę w najbliższym roku duszpasterskim jest bliskie myśłom Wielkiego Papieża.

6. Wydaje się – sugerował ks. bp Z. Fortuniak – że lutowy Dzień Życia Konsekrowanego mógłby być jednym z elementów przygotowania do kanonizacji, tym bardziej, że to przecież Jan Paweł II dał początek temu pięknemu świętowaniu. Co prawda, mówił Ksiądz Biskup, będzie pewien praktyczny problem, gdyż w dniach od 1 do 8 lutego 2014 roku wyznaczona została przez Stolicę Apostolską wizyta biskupów z Polski *ad limina*. Nawet jednak, gdy w diecezjach nie będzie w tym dniu w katedrach biskupów, to nie powinno być przeszkodą w dobrym przygotowaniu i przeżyciu Dnia Życia Konsekrowanego. Zapewne też biskupi w tym właśnie dniu będą modlić się przy grobie Błogosławionego za osoby życia konsekrowanego, co będzie miało szczególną wymowę.

Słowo końcowe

Jest rzeczą oczywistą, że osoby i wspólnoty życia konsekrowanego żyją i prowadzą działalność apostołską w Kościele.

Biorąc pod uwagę eklezjalny charakter życia konsekrowanego powinni w swojej działalności apostołskiej podążać za wskazaniami Konferencji Episkopatu ds. Duszpasterstwa. Zbliżający się rok duszpasterski niesie ze sobą wiele treści. Artykuł był próbą wskazania na zasadnicze treści i płynące stąd zobowiązania dla osób i wspólnot życia konsekrowanego w zakresie wewnętrznym i w pracy apostołskiej.

Rodzi się pytanie, jak ten program zrealizować? Istnieje wiele sposobów. Niektóre z nich, w trakcie pisania lekko zasygnalizowałem. Wiem, że wiele rodzin życia konsekrowanego ma stałe sposoby włączenia się w realizację takich wydarzeń: warsztaty problemowe, rekolekcje, kapituły prowincjalne czy też zwyczajne zatrzymanie się podczas comiesięcznych dni skupienia itp. Jedno jest pewne: trzeba chcieć realizować wskazany program duszpasterski i dostrzec cele, które stawia Komisja Episkopatu ds. Duszpasterstwa w Polsce.

Summary

“I believe in Son of God”

Pastoral plan 2013 - 2014 – challenges to the consecrated life

First year of the pastoral plan has three priorities: Word of God – propagation of Bible as Word of God, showing its importance in a Christian life and deepening of biblical spirituality; evangelisation – transmission of the faith – pre-evangelisation actions and kerygmatic retreat and support of the faithful in order to finding their places in the communities; catechesis of the adults before the baptism of a child – extension and deepening of catechesis for parents and godparents before the baptism of a child.

tłum. K. Stawicki CMF

Ks. Mariusz Rosik

Wrocław

„Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem daleko jest ode Mnie” (Mk 7,8).

O duchowości Ewangelii Marka

Słowa-klucze:

Streszczenie

Ewangelia Marka, która chronologicznie powstała stosunkowo najbliżej śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, znacząco podkreśla wymiar duchowy nauczania i publicznej działalności Jezusa. W swym nauczaniu i czynach Jezus kładzie nacisk na wewnętrzną intencję działań ludzkich, tak w odniesieniu do innych, jak i samego Boga. Żydowski legalizm, formalizm i rytualizm poddane zostają procesowi interioryzacji i spirytualizacji. Zaniedbanie tego wymiaru chrześcijańskiego życia naraża wierzących na wyrzut, który niegdyś Bóg kierował do swego narodu przez Izajasza – wyrzut powtórzony przez Marka ewangelistę: „Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem daleko jest ode Mnie” (Mk 7,8).

Wśród egzegetów nie milną dyskusje co do datacji Ewangelii Marka. Zdecydowana większość wskazuje lata sześćdziesiąte I stulecia jako czas ostatecznej redakcji dzieła, są jednak i tacy, którzy nie wahają się mówić nawet o latach czterdziestych. Ci ostatni powołują się zazwyczaj na tezę postawioną przez hiszpańskiego jezuitę J. O’Callaghana, że wśród manuskryptów odnalezionych w 7 gocie znajdują się również małe fragmenty Ewangelii Marka. Problem jednak w tym, że znaleziony fragment jest zbyt mały, by identyfikacja tekstu mogła być jednoznaczna. Raczej nie ulega wątpliwości, że w tekście może znajdować się nazwa jeziora Genezaret. Trzecia linia zawiera słowo *kai*, które sugeruje, że tu rozpoczynało się nowe zdanie. Właśnie dlatego niektó-

rzy badacze identyfikują fragment jako Mk 6,52-54. A. Millard zauważa: „Statystyka przemawia przeciw temu, by można było znaleźć więcej niż jedną księgę, w której w pięciu liniach na stronie występowałyby w tej samej kolejności określone litery. Analiza komputerowa nie wskazała na żaden inny tekst grecki, który zawierałby układ liter odczytanych przez O’Callaghana”¹. Pytanie jednak, czy jego odczytanie było właściwe? Spory wciąż trwają.

Bez względu jednak na datację Ewangelii Markowej, zaznaczyć trzeba, że nikt niemal nie poddaje w wątpliwość tezy, iż jest to najwcześniej powstałe dzieło spośród wszystkich czterech Ewangelii kanonicznych. A skoro tak, logicznym wydaje się przyjęcie tezy, iż znajdzie się w niej najwięcej szczegółów natury historycznej, będzie natomiast mniej przepracowana teologicznie, a przez to również mniej „duchowa” niż dzieła pozostałych ewangelistów. Czy tak jest rzeczywiście? Czy Marek naprawdę dba przede wszystkim o historyczny walor swego pisma, nie zatrzymując się zbyt nad ukazaniem duchowego wymiaru nauczania Jezusa i Jego działalności cudotwórczej? Czy teologia duchowości – jak chcą niektórzy – jest w tym dziele niemal nieobecna? Oczywiście nie!

Rozpocznijmy od analizy dwóch terminów, które dobrze opisują duchowy wymiar działalności Jezusa, podkreślany przez Marka. Zarówno termin „interioryzacja”, jak i „spirytualizacja” łączą w sobie tę samą ideę: zwrócenia szczególnej uwagi na intencję osoby działającej. Każdy z tych terminów ma jednak nieco odmienny odcień znaczeniowy: pierwszy łatwiej odnieść do relacji człowiek-człowiek, drugi zaś do relacji człowiek-Bóg. Nie oznacza to wcale, że w tych relacjach wyczerpuje się znaczenie terminów. Pomędzy interioryzacją a spirytualizacją istnieje forma sprzężenia zwrotnego: właściwa relacja z Bogiem leży u podstaw związków między ludźmi, natomiast miłość bliźniego nadaje właściwy kierunek odniesieniu do Boga. Obydwie te relacje, a także ich współzależność, Marek skrętnie podkreśla na kartach swej Ewangelii.

¹ A. MILLARD, *Skarby czasów Biblii. Odkrycia archeologiczne rzucają nowe światło na Biblię*, tłum. M. Stopa, Warszawa 2000, 275.

1. Interioryzacja wskazań moralnych w nauczaniu Jezusa a legalizm żydowski

Zarówno w Misznie jak i Talmudzie spotkać można przede wszystkim legalistyczne spojrzenie na przepisy Prawa Mojżeszowego. Nie wyklucza to jednak wysiłków do dostrzeżenia „ducha” Prawa, które objawiały się poszukiwaniami wspólnej wykładni wielu przepisów. Tendencję tę ukazuje późny, bo pochodzący z III w. po Chr. tekst przypisywany rabbiemu Simlai:

Sześćset i trzynaście przepisów zostało nadane Mojżeszowi... Przyszedł Dawid i zredukował je do jedenastu. Dlatego napisano: ‘Psalm Dawidowy. Kto będzie przebywał w Twym przybytku, Panie, i kto zamieszka na Twej świętej górze? (1) Ten, kto postępuje bez skazy, (2) działa sprawiedliwie i (3) mówi prawdę w swym sercu i (4) nie rzuca oszczerstw swym językiem; (5) ten, kto nie czyni bliźniemu nic złego i (6) nie ubliża swemu sąsiadowi; (7) kto złoczyńcę uważa za godnego wzgardy, (8) a szanuje tego, kto się boi Pana; (9) ten, kto dotrzyma, choćby przysiągł ze swoim uszczerbkiem, (10) ten, kto nie daje pieniędzy na lichwę i (11) nie da się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje’ (Ps 15,1-5) [...] Izajasz przyszedł i zredukował je do sześciu, dlatego napisano: ‘(1) Ten, kto postępuje sprawiedliwie i (2) kto mówi uczciwie, (3) kto odrzuca zyski bezprawne, (4) kto się wzbrania dłońmi przed wzięciem podarku, (5) kto zatyka uszy, by o krwi nie słuchać, (6) kto zamyka oczy, by na zło nie patrzeć’ (Iz 33,15) [...] Przyszedł Micheasz i zredukował je do trzech, dlatego napisano: ‘Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre i czego żąda od ciebie Pan, jeśli nie (1) pełnienia sprawiedliwości, (2) umiłowania życzliwości i (3) pokornego obcowania z twoim Bogiem?’ (Mi 6,8). [...] Izajasz przyszedł znowu i zredukował je do dwóch, dlatego napisano: ‘Tak mówi Pan: (1) Zachowujcie Prawo i (2) przestrzegajcie sprawiedliwości’ (Iz 56,1). Przy-

szedł Amos i zredukował je do jednego, gdyż napisano: ‘Tak mówi Pan do domu Izraela: Szukajcie Mnie, a życie będziecie’ (Am 5,4)².

Legalistyczne, a więc niemal pozbawione wymiaru duchowego, podejście do Prawa Starego Testamentu spotykamy także w judaizmie czasów Jezusa. Legalizm cechował przede wszystkim faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Pojęcie świętości, a w konsekwencji i duchowości, w nauczaniu faryzeuszy łączyło się przede wszystkim z ideą oddzielenia, separacji od tego co nieczyste i nie-święte. Nazwa frakcji pochodzi od hebrajskiego terminu *peruszim*, oznaczającego „oddzieleni”. Faryzeusze oddzielali się od reszty społeczeństwa Izraela naciskiem, jaki kładli na zachowanie Prawa Mojżeszowego. Nie wystarczała im Tora pisana (*Torah she-bi-ktaw*) i jej sześćset trzynaście przykazań, które każdy faryzeusz recytował z pamięci bez zająknięcia. Sięgali także po tradycję ustną (*Torah she-be-‘al pe*), przekazywaną z ojca na syna. To ona stanowiła „mur wokół Prawa”, mur, który faryzeusze wznosili z całą pieczołowitością. Czym jest ów „mur wokół Prawa”? Przekonani o tym, że Bożą miłość zaskarbić można sobie tylko absolutną wiernością wobec każdego z sześciuset trzynastu przykazań Tory, faryzeusze każde z tych przykazań obwarowali wieloma nakazami i zakazami. Kto przestrzegał rzetelnie owych obwarowań, zwanych właśnie „murem”, miał pewność, że nie przekroczył głównego przykazania. Faryzejskie dysputy toczyły się wciąż wokół Prawa i jego interpretacji w przekazywanych ustnie tradycjach.

Pojęcie świętości i duchowości w rozumieniu Jezusa wygląda nieco inaczej. Zawiera w sobie ideę łączenia, nawiązywania więzi przez miłość i przebaczenie. Nie chodzi o budowanie barier między ludźmi, ale o ich burzenie. Nie chodzi o „oddzielanie się”, ale o braterstwo. Takie widzenie relacji pomiędzy ludźmi zakotwiczone było oczywiście w obrazie Boga, jaki posiadał i jaki przedstawiał Jezus w swym nauczaniu. Bóg nie jest Bogiem dalekim, lecz bliskim; jest Ojcem, który udziela swego przebaczenia i pomocy swoim dzieciom.

² G. VERMES, *The Religion of Jesus the Jew*, London 1993, 44.

Jezus w relacji Marka ewangelisty wskazywał na ważność wewnętrznych intencji człowieka w jego działaniach wobec drugich tak w nauczaniu, jak i w postępowaniu. Sięgnijmy po kilka przykładów. Głęboką wymowę ma Jezusowy nakaz pokazania się kapłanowi, zapisany w jednej z pierwszych perykop dzieła Markowego, a skierowany do uzdrowionego z trądu (Mk 1,40-45). Jezus nakazuje spełnić wymogi Kpł 13-14, jednak dotykając chorego, ujawnia swój sprzeciw wobec nauki faryzeuszy, by unikać wszelkiego kontaktu z osobą zarażoną. Ważniejszy niż rytualne nakazy Prawa okazuje się osobisty kontakt z człowiekiem potrzebującym pomocy.

Tym samym duchem kieruje się Jezus w interpretacji przepisów szabatowych. Jedno z sześciuset trzynastu przykazań wypisanych z Tory brzmi: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił” (por. Wj 20,8). Dla faryzeuszy oznacza ono, iż nie wolno wykonywać ciężkich prac, do których Miszna – powstały ok. 200 r. żydowski komentarz do Tory – zalicza następujące czynności: orka, siew, żniwa, wiązanie snopów, młocka, czyszczenie ziarna, selekcja ziarna, przesiewanie, mielenie, wyrabianie ciasta, wypiek, strzyżenie owiec, wybielanie skór, czesanie surowca, farbowanie, przędzenie, operacje tkackie, rozpuszczanie przędzy, zawiązywanie i rozwiązywanie węzłów, szycie, darcie tkanin, myślistwo, ubój bydła, obdzieranie ze skóry, uzdatnianie i skrobanie skór, cechowanie, krojenie materiału, pisanie i wycieranie napisów, budowanie, burzenie, rozpalenie i gaszenie ognia, uderzanie młotem, przenoszenie ciężarów z obszaru prywatnego w miejsce publiczne i odwrotnie (traktat *Szabat* 7,2). Jezus, z szacunkiem odnosząc się do praw szabatowych, kieruje się jednak zasadą, według której człowiek jest ważniejszy niż rutynowe tylko przestrzeganie wymogów odpoczynku. Dlatego według Niego w wypadku głodu dopuszczalne jest łuskanie kłosów w szabat (Mk 2,23-28), a sobotnie zgromadzenie synagogałne może stać się miejscem uzdrowienia (Mk 3,1-6). Jednak ważniejszy niż zdrowie fizyczne jest wewnętrzny stan ducha człowieka przed Bogiem. Stąd uzdrowienie paralityka poprzedzone jest odpuszczeniem Jego grzechów (Mk 2,1-12).

Innym przykładem interioryzacji rozumienia Prawa jest u Marka Jezusowe pojmowanie kwestii korbanu (Mk 7,9-13).

Odrzucając nauczanie faryzeuszy w tej kwestii Jezus stawia zasadę pierwszeństwa moralnej odpowiedzialności za wypełnienie czwartego przykazania przed darami składanymi na cele kulturowe. Nie można dyspensować się z obowiązku pomocy rodzicom przez składanie ofiar w świątyni. Tym, co naprawdę zanieczyszcza wnętrze człowieka, są bowiem czyny niesprawiedliwości wobec innych: „złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota” (Mk 7,21b-22). Niezwykle radykalnie w odniesieniu do relacji pomiędzy ludźmi brzmi logion: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze” (Mk 9,42). Wzmianka o wierze każe spojrzeć na te relacje w kategoriach religijnych; odniesienie do Boga leży u podstaw odniesienia do człowieka. Niemal równie radykalnie brzmi wezwanie Jezusa skierowane do młodego rozmówcy: „Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim” (Mk 10,21b). W relacji z innymi nie wystarczy poprzestać na samym zachowywaniu Dekalogu (Mk 10,12); kto pragnie odziedziczyć życie wieczne, winien radykalnie „pójść za” Jezusem (Mk 10,21c). Radykalizm ten wyrażać się musi niekoniecznie w rozdaniu swego mienia, lecz w różnych formach miłości bliźniego (Mk 12,31), która winna być motywem relacji międzyludzkich. Specyficzną formą miłości jest przebaczenie (Mk 11,25a). Zresztą otrzymanie przebaczenia Bożego warunkowane jest od darowania win ludziom (Mk 11,25b). Innym przejawem miłości wobec braci jest służba (Mk 10,44) na podobieństwo służby Syna Człowieczego, który „dał swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45).

2. Spirytualizacja w nauczaniu Jezusa a rytualizm żydowski

Zagubieniu postawy wewnętrznego oddania Bogu w kulcie i praktykach pokutnych sprzeciwiał się już Proto-Izajasz. Bóg wołał przez proroka: „Przestańcie składania czcnych ofiar! Obrzydłe mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrań. Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości!” (Iz 2,13; por. całą sekcję 2,11-20). Formalizm w zewnętrznym kul-

cie Boga był silny już na osiem wieków przed Chr. Izajasz nie zamierza znosić kultu, dowodzi jednak, że nie ma on podstaw bytu, jeśli nie jest zakotwiczony w dążeniu do postępowania według zasady sprawiedliwości. Czysto zewnętrzny rytualizm piętnował także Ozeasz, przez którego Bóg napominał: „Chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Oz 6,6). Binomium ‘sprawiedliwość - kult’ zostaje uwypuklone także przez Amosa, i to w samej strukturze trzech rozdziałów jego księgi (Am 3-6). Jako centrum całej sekcji jawi się fragment Am 4,6-13, w którym pojawia się dwojakiemu rodzajowi terminologia: pierwsza dotycząca sprawiedliwości społecznej, druga koncentrująca się na kulcie. Według Micheasza (Mi 6,1-8) lud, który czuje się winny przed Bogiem, pragnie pojednania przez złożenie ofiary kultowej. W konkluzji jednak prorok obwieszcza odmienne pragnienie Jahwe: „Powiedziano ci, człowiecze, co jest dobre. I czego żąda od ciebie Pan, jeśli nie pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości i pokornego obcowania z twoim Bogiem?” (Mi 6,8)³. Relacja pomiędzy sprawiedliwością a kultem jest jednym z najczęściej powracających aspektów nauczania prorockiego. W wielkim uproszczeniu to przesłanie profetyczne można by sformułować w tezie: nie ma autentycznego kultu Boga bez praktykowania sprawiedliwości wobec ludzi⁴. Te prorockie napomnienia nie są nieobecne w Pismach czy w literaturze pozabiblijnej. Do zwracania uwagi na wewnętrzną postawę przy wielbieniu Boga zachęca midrasz do Ps 50,16:

Rabbi Lewi powiedział: W Torze, u Proroków i w Pismach znaleźliśmy, że Święty, niech imię Jego będzie błogosławione, nie znajduje żadnej przyjemności z uwielbienia od bezbożnego. Gdzie [znajdujemy to] w Torze? ‘Będzie miał brodę przesłoniętą’ (Kpł 13,45). Gdzie u Proroków? ‘Gdy on opowiadał królowi, jak prorok [Elizeusz] wskrzesił zmarłego...’ (2Krl 8,5). Może matka zmarłego

³ B. MARCONCINI, *Profeti e apocalittici*, Logos. Corso di Studi Biblici 3, Torino 1995, 405-406.

⁴ Takie binomium (sprawiedliwość - kult) jest obecne w wielu tekstach tradycji prorockiej: Iz 1,10-20; 58; Jr 7,1-15; Ez 22,1-16; Oz 6,1-6; Am 4,1-5; 5,1-27; 6,1-14; Mi 6,1-8.

go stała tuż za drzwiami? Mędrcy nauczają: nawet jeśli byłaby na szczycie świata, Święty, niech imię Jego będzie błogosławione, sprawiłby, aby latała i przywiódlby ją tam, aby ten bezbożnik nie opowiadał cudownych dzieł Świętego. Gdzie [znajdujemy to] w Pismach? ‘A do grzesznika Bóg mówi: Czemu wyliczasz moje przykazania i na ustach masz moje przymierze?’ (Ps 50,16)⁵.

Jak to odniesienie widzi Marek ewangelista? Zwracanie uwagi na wewnętrzną postawę oddania i pokory wobec Boga należy do zasadniczych aspektów nauczania Jezusa w relacji ‘człowiek – Bóg’ na kartach dzieła Markowego. Doskonale widać to na przykładzie dysput Jezusa dotyczących szabatu. Jezus stara się dotrzeć do głębokich pokładów autentycznego kultu, który podobałby się Bogu, a więc kultu, u podstaw którego leży miłość wobec człowieka. Przestrzeganie przepisów odpoczynku szabatowego ze szkoda dla drugiego nie tylko nie przynosi chwały Jahwe, lecz ją umniejsza. Konkluzja taka nasuwa się po zapoznaniu się z treścią perykop poruszających wątek relacji ‘Jezus-szabat’ (łuskanie kłosów w Mk 2,23-28 i przy uzdrowieniu w dniu szabatu w Mk 3,1-6). Właśnie w szabat wolno „dobrze czynić” i „życie ocalić” (Mk 3,4), bo to przecież „szabat został ustanowiony dla człowieka, nie człowiek dla szabatu” (Mk 2,27). Dary składane Bogu tylko wtedy mogą być przyjęte, gdy wypływają z wewnątrz czystej intencji. Dlatego nie można wypełniać rubryk kultycznych stosując zasadę korbanu, zaniebując jednocześnie moralny obowiązek troski o rodziców. Kult wyrażony w systemie ofiarniczym wypływa z moralnej odpowiedzialności przed Bogiem, nie odwrotnie, gdyż składanie ofiar nie usprawiedliwia moralnych braków (Mk 7,9-13). Hojny czyn ubogiej wdowy (Mk 12,41-44) ma wartość przed Bogiem dlatego, że wypływa nie z rytuału czy chęci pokazania się ludziom, ale z wewnętrznego przyłgnięcia do Jego woli. To właśnie świadoma intencja skierowana ku Bogu nadaje moralną wartość ludzkim czynom.

⁵ G. STEMBERGER, *Il Midrash. Uso rabbinico della Bibbia. Introduzione, testi, commenti*, Bologna 1992, 199-200.

W rozmowie Jezusa z młodym człowiekiem, który pragnie „odziedziczyć” życie wieczne (Mk 10,17-22), więź z Bogiem podkreślona została przez użycie terminologii wskazującej na relacje rodzinne („odziedziczyć” w Mk 12,17), oraz przez osadzenie perykopy w kontekście dotyczącym więzów rodzinnych: Jezus naucza o nierozzerwalności małżeństwa (Mk 10,1-12), błogosławi dzieci (Mk 10,13-16)⁶. „Dziedziczenie życia wiecznego” domaga się związku z Bogiem tak intymnego, jak relacja pomiędzy ojcem a synem; staje się możliwe poprzez zachowywanie przykazań (Mk 10,19), u których podstaw leży wewnętrzne oddanie Bogu.

Podobny temat pojawia się w rozmowie Jezusa z jednym z uczonych w Piśmie na temat przykazań (Mk 12,28-34). Dokładnie jak w treści na co dzień recytowanej modlitwy *Szema*, tak i w codziennym życiu miłość wobec Boga nie może być oderwana od okazywania miłości bliźniemu. Pole znaczeniowe rzeczownika „bliźni” oscyluje wokół terminów: „przyjaciół” (Pwt 13,7), „kochający” (Oz 3,1), „towarzysz” (Prz 17,17) czy „sąsiad” (Wj 11,2). Przykazanie miłości „bliźniego”, zapisane w Kpł 19,18, rozciąga się jednak tylko na członków narodu wybranego, Jezus zaś rozszerza jego zakres na wszystkich ludzi. Przekonanie rozmówcy Jezusa, że „miłować Go [Boga] całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary” (Mk 12,33), wydaje się być zakotwiczone nie tylko w usłyszanych przed chwilą słowach samego Jezusa, lecz w poglądach pewnej przynajmniej grupy skrybów (bądź też jest silnym przeświadczeniem samego rozmówcy). W każdym razie prymat miłości przed kultem zdaje się znajdować pełną aprobatę i uznanie Jezusa (por. frazę „widząc, że rozumnie odpowiedział”; Mk 12,34).

Bezpośrednio kwestii kultu dotyczą dwie relacje: pierwsza opisuje Jezusowy gest wyrzucenia handlujących i kupujących z dziedzińca świątynnego (Mk 11,15-18), druga prezentuje komentarz Jezusa do postawy ubogiej wdowy (Mk 12,41-44). Poza zapowiedzią sądu nad przybytkiem (czyli zburzenia go), gest ten również należy odczytać w kategoriach dążności do przywrócenia

⁶ A. MALINA, „Kto może być zbawionym?” (Mk 10,26)”, 108-110.

właściwego oblicza rytom sprawowanym w świątyni, tak, by rzeczywiście była ona „domem modlitwy”, a nie „jaskinią zbójców” (Mk 11,17). Jezusowe utożsamienie się ze świątynią, którym nacechowany jest cały klimat wewnętrzny perykopy, jest wyraźnym sprzeciwem wobec braku szacunku wobec miejsca zamieszkiwania Jahwe, a więc ostatecznie braku szacunku wobec samego Boga. Z zachowaniem handlarzy w świątyni kontrastuje postawa ubogiej wdowy, którą spotyka pochwała z ust Jezusa, iż oddała „wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie” (Mk 12,44b). Ofiarność wynikająca z głębokiej miłości do Boga przeciwstawiona jest w narracji z postawą tych, którzy składali ofiary „z tego, co im zbywało” (Mk 12,44a). Przed Bogiem bowiem istotna jest wewnętrzna intencja człowieka pragnącego wejść z Nim w relację.

Konkluzja

Choć Ewangelia Marka – jako powstała najwcześniej spośród czterech Ewangelii kanonicznych – wydaje się być najbardziej „historyczną”, w niczym nie zaniedbuje kwestii duchowych. Ewangelista w sposób dobitny podkreśla dwie cechy nauczania i działalności Jezusa – interioryzację i spirytualizację, kontrastując je jednocześnie z legalizmem oficjalnego judaizmu czasów Jezusa. Pozwólmy sobie na pewną analogię, choć zaczerpniętą nie z Ewangelii Markowej, lecz Łukaszwowej; chodzi mianowicie o przypowieść o miłosiernym ojcu i jego dwóch synach. Młodszy z nich, ten, który odszedł w dalekie strony i tam roztrwonil swój majątek, jest przedstawicielem wszystkich, w których dokonuje się głęboka przemiana nawrócenia – w odniesieniu do Boga i ludzi. W jego postawie daje się zauważyć proces interioryzacji i spirytualizacji. Starszy brat uosabia żydowski legalizm, cechujący zwłaszcza kręgi faryzejskie.

Przenosząc powyższe refleksje na płaszczyznę obecnej religijności, warto postawić sobie hipotetyczne pytanie: co stałoby się, gdyby powracający syn marnotrawny natknął się najpierw nie na ojca oczekującego go z otwartymi ramionami, lecz na swego starszego brata? Czy w ogóle powrót byłby możliwy? Czy może spotkałby się z kategoriycznym osądem i odrzuceniem? Być może

i dziś marnotrawni synowie, w których sercach Bóg dokonuje dzieła przemiany, nie odnajdują drogi do Kościoła tylko dlatego, że zagrodzili ją „starsi bracia”, których serca spętane są formalizmem i legalizmem.

Summary

“This people honours me with their lips, but their heart is far from me” (Mk 7:8)

About the spirituality of Gospel according Mark

Gospel according Mark which is chronologically relatively closest to the death and resurrection of Christ, in a significant way stress spiritual dimension of Jesus' teaching and his public activity. In his teaching and works, Jesus emphasizes the inner intention of human activity, referring it to others as well as to God. Jewish legalism, formalism and ritualism are submitted to the process of interiorization and spiritualization. Neglect this dimension of a Christian life exposes the faithful on a reproach which was earlier expressed by God to his people by prophet Isaiah – reproach repeated by Evangelist Mark: “This people honours me with their lips, but their heart is far from me” (Mk 7:8)

tłum. K. Stawicki CMF

Józef Gawęł SCJ

Tarnów

Rok modlitwy przedłużeniem roku wiary...?

Refleksje na zakończenie Roku Wiary

Słowa-klucze: wiara, modlitwa, duszpasterstwo, aktualne wyzwania

Streszczenie

Doświadczenie osobiste jak i obserwacja współczesnych parafii pokazuje, że człowiek, który się modli, jest także człowiekiem głębokiej wiary. Istota wiary polega na przeżywaniu doświadczenia Boga. Na modlitwie bowiem doświadcza się bliskości Boga i tego, jak dobry jest Pan. Wiara jest przyłgnięciem do prawdy, jaką Bóg objawił za pośrednictwem Jezusa Chrystusa. Modlitwa natomiast jest osobistym spotkaniem z Jezusem Chrystusem.

1. Bogu dzięki za Rok Wiary

W uroczystość Chrystusa Króla 24 listopada 2013 roku zakończył się Rok Wiary ogłoszony przez papieża Benedykta XVI. W czasie jego trwania widzieliśmy wiszące na naszych świątyniach hasło: „Panie, przymnóż nam wiary” (Łk 17,5). W naszych parafiach, a także w aulach uniwersyteckich, miały miejsce różnego rodzaju „akcje” ewangelizacyjne, sesje naukowe, wykłady, spotkania, dyskusje a także rekolekcje i modlitwy. Postawiono w czasie ich trwania wiele pytań dotyczących wiary. Te wszystkie spotkania stały się inspiracją do podejmowania dzieła Nowej Ewangelizacji.

Gdy Rok Wiary został uroczystie zamknięty przez papieża Franciszka, warto sobie postawić pytanie: co dalej? Co mamy

teraz czynić po jego zakończeniu? Jaki program powinniśmy teraz realizować? Ten zakończony Rok Wiary przekonał nas bardzo dobitnie, jak niezbędna jest silna wiara, aby realizować powołanie chrześcijańskie i być solą ziemi w dzisiejszym świecie. Potrzebę mocnej wiary w swoim życiu widzieli przede wszystkim sami Apostołowie. Wiedzieli, że bez silnej wiary nie potrafią zrealizować swojego apostołskiego posłannictwa. Dlatego prosili swego Mistrza Jezusa Chrystusa o przymnożenie im wiary: „Panie, przymnoż nam wiary” (Łk 17,5). Zrozumieli oni dobrze, przebywając z Panem Jezusem w „swojej szkole wiary”, czego można dokonać mając wiarę podobną do „ziarnka gorczycy” (por. Łk 17,6).

2. Dwa filary życia duchowego

Św. Augustyn mówił: „Lex orandi – lex credendi”. Te jego słowa znaczą: „jak się człowiek modli, tak i wierzy”. Ta prawda tak bardzo jasno wyrażona przez tego wielkiego doktora Kościoła ciągle jest aktualna. Doświadczenie osobiste każdego z nas, jak i obserwacja naszych parafii, pokazuje że to twierdzenie jest ciągle prawdziwe. Ten człowiek, który się modli, jest także człowiekiem głębokiej wiary. Istota wiary polega na przeżywaniu doświadczenia Boga. Na modlitwie bowiem doświadcza się bliskości Boga i tego, „jak dobry jest Pan”. Wiara jest przyłgnięciem do prawdy, jaką Bóg objawił za pośrednictwem Jezusa Chrystusa. Modlitwa natomiast jest osobistym spotkaniem z Jezusem Chrystusem. A to przecież jest sednem wiary, jak przypomniał to papież Benedykt XVI w adhortacji: „Podwoje wiary”. W encyklice DEUS CARITAS EST uczy, że w Jezusie Chrystusie Bóg objawił swoje ludzkie oblicze. Stał się bliski każdemu człowiekowi i niejako dotykalny. W Nim możemy doświadczyć tajemnicy miłości Boga, aby świadczyć o niej innym. I to osobiste doświadczenie jest niezmiernie ważne w życiu każdego chrześcijanina. Tylko ludzie przeżywający głęboką więź z Chrystusem, mogą głęboko przeżywać swoją wiarę, która będzie w ich życiu działać przez miłość (por. Ga 5,6). Objawi się ona różnymi zaangażowaniami w życiu wspólnoty parafialnej,

tak w apostołstwie, jak i w działalności społeczno-charytatywnej. W parafiach, gdzie ludzie mało się modlą, tam także mało ich uczestniczy w niedzielnej Eucharystii czy w różnych wspólnotach działających przy parafii. Zauważa się tam brak zaangażowania nawet w śpiewie w czasie liturgii. Często są oni tylko „obserwatorami” życia parafialnego, a niego współuczestnikami czy „twórcami”. Jakże prawdziwe są słowa ks. biskupa E. Dajczaka: „Kryzys w Kościele to dziś przede wszystkim kryzys modlitwy”. W okresie posoborowym wielki kryzys przeżywał Kościół w Holandii. W czasie tzw. Synodu Holenderskiego bardzo dużo było tam dyskusji o reformie Kościoła i zaangażowaniu społecznym. Natomiast zapomniano tam o modlitwie. Papież Paweł VI mianował w 1970 roku biskupem Rotterdamu ks. A. Simonis, który za cel swojej pracy postawił „uczynić z Kościoła rozgadane i rozdyskutowanego Kościół modlitwy. Kościół bowiem jest sobą wtedy, gdy jest Kościołem modlącym się”. Przed zbytnią aktywnością przestrzegał często kardynał J. Ratzinger. „Tyle jest dziś aktywności w Kościele. Tyle zakłopotania, które prowadzi ludzi w Kościele do granic wytrzymałości, a często i poza nie. Natomiast mało jest cichej cierpliwości czekania i medytacji Słowa Bożego, trwania w obliczu Słowa, a przecież w nim nasze siły się zmacniają i nasze działania stają się owocne. Na pewno Pan potrzebuje naszej pracowitości, aktywności i naszego oddania. Lecz my potrzebujemy Jego obecności. Musimy uczyć się od nowa ciszy i modlitewnego wytchnienia w naszym działaniu, uczyć się pokory trwania w oczekiwaniu przed obliczem Słowa, i adoracji przed Najświętszym Sakramentem”.

Na początku XXI wieku bł. Jan Paweł II ogłosił List Apostolski *Novo millennio inneunte*, w którym jest zawarty program pracy Kościoła. Pisze w nim: „A czyż nie jest to <znakiem czasu>, że mimo rozległych procesów laicyzacji obserwujemy dziś w świecie powszechną potrzebę duchowości, która w znacznej mierze ujawnia się właśnie jako głód modlitwy? (...). Nasze chrześcijańskie wspólnoty winny zatem stawać się prawdziwymi szkołami modlitwy, w której spotkanie z Jezusem nie polega jedynie na błaganii Go o pomoc, ale wyraża się też przez dziękczynienie, uwielbienie, adorację, kontemplację, słuchanie, żarliwość uczuć aż po praw-

dziwe <urzeczenie> serca. Ma to zatem być modlitwa głęboka, która jednak nie przeszkadza uczestniczyć w sprawach doczesnych, jako że otwierając serce na miłość Bożą, otwiera je także na miłość do braci i daje nam zdolność kształtowania historii wedle zamysłu Bożego” (NMI 33). Warto przytoczyć tu dwie wypowiedzi Ojców Kościoła na temat modlitwy. Św. Klemens Aleksandryjski uczył: „Człowiek duchowy spotyka się z Bogiem jak z najlepszym przyjacielem, serce z sercem”. Natomiast św. Jan Chryzostom napisał: „Modlitwa czy dialog z Bogiem jest najwyższym dobrem. Jest ona w rzeczywistości wewnętrzną wspólnotą z Bogiem”.

W tym dokumencie zachęca bł. Jan Paweł II do pogłębienia ducha modlitwy w życiu osobistym, rodzinnym, zakonnym czy parafialnym. „Trzeba zatem, aby wychowanie do modlitwy stało się w pewien sposób kluczowym elementem wszelkich programów duszpasterskich (...). Jest bardzo wskazane, aby nie tylko we wspólnotach zakonnych, ale także w społecznościach parafialnych bardziej starano się tworzyć klimat przeniknięty modlitwą. Trzeba również korzystać z należytą roztropnością z form ludowych, ale nade wszystko wychowywać do udziału w liturgii” (NMI 34). Tą pomocą w pogłębianiu modlitwy w życiu chrześcijańskim jest liturgia, zwłaszcza udział w liturgii eucharystycznej oraz w Jutrzni i Nieszporach. I to dzieje się w wielu parafiach. Należy także korzystać ze wszystkich tradycyjnych praktyk religijnych, w które bogata jest nasza polska pobożność. Do nich należą: Różaniec, Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, Godzina Święta, nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe. Jest tu cała gama nabożeństw paraliturgicznych, którym wierny był w swojej osobistej pobożności bł. Jan Paweł II, jak to zaświadczył jego osobisty sekretarz kardynał Stanisław Dziwisz. Sobór Watykański II nie zniósł tych nabożeństw pobożności ludowej, ale zalecił je jako ubogacenie życia duchowego. „Zaleca się usilnie nabożeństwa ludu chrześcijańskiego, zgodne z przepisami i zasadami Kościoła, zwłaszcza te, które się odbywają z woli Stolicy Apostolskiej. Szczególnym uznaniem cieszą się także nabożeństwa partykularnych Kościołów, odprawiane z polecenia biskupów, stosownie do zwyczajów

lub ksiąg prawnie zatwierdzonych” (KL 13). Niekiedy źle pojęta odnowa liturgiczna doprowadziła do likwidacji wszelkich nabożeństw paraliturgicznych na korzyść Mszy świętej. Należy szukać dzisiaj nowych sposobów pogłębienia modlitwy. Wielką pomocą w jej realizacji będzie przynależność do różnych wspólnot modlitewnych, których powstaje coraz więcej. Również Liturgia Godzin, adoracja Najświętszego Sakramentu, życie Słowem Bożym pomaga w kształtowaniu ducha modlitwy. W życiu chrześcijańskim, podobnie jak potrzebna jest wiara, tak samo potrzebna jest modlitwa. Zdawali sobie z tego sprawę uczniowie Pana Jezusa i dlatego prosili Go: „Panie, naucz nas się modlić” (Łk 11,1). Podobnie i my prosimy naszego Pana: „naucz nas modlić się”.

3. Co zatem należy nam czynić?

Zdajemy sobie sprawę, że tylko wtedy potrafimy autentycznie żyć wiarą, gdy będziemy się modlić. Co należy więc czynić, aby pogłębić ducha modlitwy, a przez to żyć prawdziwie wiarą? Może zaproponować naszym wspólnotom parafialnym czy zakonnym ROK MODLITWY jako przedłużenie Roku Wiary? A może zaapelować do papieża Franciszka, aby ogłosił Rok Modlitwy dla całego Kościoła? Pytanie o kontynuację Roku Wiary poprzez zwrócenie uwagi na modlitwę i duchowość, oraz podkreślanie prymatu kontemplacji nad działaniem, powinny być najważniejszym zadaniem każdego chrześcijanina. Troska o rozwój życia duchowego i pogłębienie modlitwy będzie pomocą w tym, aby być w dzisiejszym świecie świadkami miłości i budować w nim cywilizację miłości. Każdy uczeń Chrystusa pamięta o obowiązku zaangażowania się w budowę lepszego świata. „Nauka chrześcijańska nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zniechęca go do zaniechywania dobra bliźnich, lecz raczej silniej wiąże go z obowiązkiem wypełniania tych rzeczy” (KDK 34). „Sposobem na to - uczył bł. Jan Paweł II – by stawić czoło nie tylko doraźnym trudnym sytuacjom, lecz także, dzień po dniu, trudom oraz problemom osobistym i społecznym, jest pełna wiary modlitwa. Kto się modli,

nie traci ducha nawet w obliczu największych trudności, ponieważ czuje, że Bóg jest przy nim, i w Jego ojcowskich ramionach znajduje schronienie, pogodę i pokój ducha”.

Nawet jeśli oficjalnie papież Franciszek takiego czasu modlitwy nie ogłosi, to winniśmy czuć się odpowiedzialni za stan naszej wiary, naszej bliskości z Bogiem, którego poznaliśmy poprzez łaskę wiary i uświadomiliśmy sobie, że najważniejsza jest jednak moja osobista odpowiedź, w jaki sposób będę starał się kontynuować Rok Wiary w moim osobistym życiu. Pamiętając o nauce św. Augustyna: „jak się modli, tak się wierzy”, należy podkreślać w życiu chrześcijańskim prymat modlitwy nad działaniem i różnymi akcjami. Ta nauka wielkiego doktora Kościoła została potwierdzona przez największego teologa XX wieku Hansa Urs von Balthasara. „Modlitwa, zarówno wspólnotowa, jak i osobista, ma pierwszeństwo przed wszelką aktywnością; bynajmniej nie jako przede wszystkim psychologiczne źródło siły („iść napełnić zbiorniki” – powiadają współcześni), lecz jako należny miłości akt adorującego uwielbienia, gdzie dokonuje się najpierw próba bezinteresowności, będącej z kolei odpowiedzią i dowodem zrozumienia Bożego zamysłu miłości wobec ludzi. Tragiczną i śmieszną zarazem jest sytuacja, kiedy dzisiejsi chrześcijanie pragną usunąć to elementarne uporządkowanie – o którym świadczy cały Stary i Nowy testament, życie Jezusa, jak i teologie Pawła oraz Jana – na rzecz samego tylko spotkania Chrystusa w bliźnim, albo wręcz w czysto doczesnej pracy, technicznej zapobiegliwości. Oni nie potrafią już rozróżnić pomiędzy zadaniem w świecie i chrześcijańskim posłannictwem w nim zawartym. Kto jednak nie zna Bożego oblicza z kontemplacji, nie rozpozna go w akcji nawet wówczas, kiedy ono będzie świecić ku niemu z oblicza poniżonych i wzgardzonych”.

Po zakończeniu Roku Wiary należy chyba jeszcze mocniej zwrócić uwagę na modlitwę osobistą i wspólnotową w życiu każdego chrześcijanina. Bo tak się wierzy, jak się modli.

Summary

Year of Prayer as a continuation of the Year of Faith?

Reflection at the end of the Year of Faith

Personal experience as well as an observation of today's parishes shows that a man who prays is also a man of a deep faith. The essence of faith rests on a living of God's experience. During the prayer, one experiences the closeness of God and how good Lord is. Faith is a clinging to the truth revealed by God through Jesus Christ. Prayer is a personal encounter with Jesus Christ.

tłum. K. Stawicki CMF

Ks. Robert Nęcek

Kraków

Jezus Chrystus Syn Człowieczy wzorem służby kapłańskiej

Studium w świetle nauczania papieża – Benedykta XVI i Franciszka¹

Słowa-klucze: Jezus Chrystus, kapłaństwo, służba, wzór życia

Streszczenie

Miłość nie jest oczarowaniem i zwodzeniem, a tym bardziej nie jest intrygą. Miłość jest wyborem. Dlatego im bardziej dojrzała miłość, tym bardziej dojrzały wybór. A miłować Boga to znaczy wybierać Tego, który nas pierwszy wybrał. Ojciec święty Franciszek zauważył, że kiedy kapłan podejmuje drogę autentycznej służby, w wiernych odradza się zaufanie i rozbudza się pragnienie bohaterstwa.

Wstęp

Papież Benedykt XVI w przedmowie do swojej książki „Jezus z Nazaretu” w części pierwszej napisał, że „przez Człowieka Jezusa stał się widzialny Bóg, a w Bogu – obraz autentycznego człowieka”². Oznacza to, że Chrystus ukazuje nam Boga, „a tym samym drogę, którą mamy iść. Przyszłość, o którą chodzi w jego pouczeniach, sięga dalej niż to, co mogą nam powiedzieć wróżbi-

¹ Wykład wygłoszony 17 października 2013 roku dla polskiej prowincji Księży Saletynów w Krakowie, w ramach konferencji naukowej o Jezusie Chrystusie Synu Człowieczym.

² BENEDYKT XVI. *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*. T. I. Kraków 2007 s. 5.

ci³. W tej perspektywie tajemnicę życia Jezusa próbuje się rozumieć przez fakt tytułów, którymi On sam siebie określał. Jednym z takich tytułów jest „Syn Człowieczy”. W nim zostanie ukazany wzór służby kapłańskiej. Dlatego przedmiotem niniejszego dyskursu stanie się: „Syn Człowieczy” – znaczenie tytułu, służba kapłańska jako autentyczny sposób panowania i źródła autentycznej służby kapłańskiej.

1. Syn Człowieczy – znaczenie tytułu

Benedykt XVI stwierdził, że określenie „Syn Człowieczy” jest tytułem pełnym tajemnicy. Jednak tym tytułem Jezus – mówiąc o sobie – posługiwał się najczęściej⁴. Jezusowy tytuł „Syn Człowieczy” świetnie wpisuje się w styl przepowiadania. Jest to styl pełen zagadek, przypowieści i porównań. W ten właśnie sposób Jezus „*stopniowo doprowadzał do progu swej tajemnej rzeczywistości, która może się w istocie rzeczy odsłonić dopiero na drodze naśladowania*”⁵. Zatem pójść za Jezusem, Synem Człowieczym to pójść po Jego śladach. Naśladować Go w każdym przejawie codziennej rzeczywistości.

1.1 Człowieczy znaczy ludzki

Benedykt XVI podkreślił, że w języku hebrajskim i aramejskim określenie „syn człowieczy” znaczy po prostu „człowiek”. Chrystus takiemu sformułowaniu nadaje nowe znaczenie. Oczywiście nowość ta pociąga za sobą obowiązek przyłgnięcia do Jego nauki. Wówczas „w <Synu Człowieczym> człowiek staje się takim, jakim powinien właściwie być”⁶. Staje się ludzkim. Być ludzkim to wiedzieć na czym miłość polega i wiedzieć jak ją świadczyć. Miłość nie jest oczarowaniem i zwodzeniem, a tym bardziej nie jest intrygą. Miłość jest wyborem. Dlatego „im bardziej dojrzała miłość, tym bardziej dojrzały wybór. A miłować Boga to znaczy

³ TAMŻE, s. 19.

⁴ Por. TAMŻE, s. 267.

⁵ TAMŻE, s. 269.

⁶ TAMŻE, s. 270.

wybierać Tego, który nas pierwszej wybrał”⁷. Nieumiejętność odpowiedzialnych wyborów prowadzi prostą drogą do syndromu Noego. Oto w Księdze Rodzaju czytamy słowa: „Noe był rolnikiem i to on pierwszy zasadził winnicę. Gdy potem napił się wina, odurzył się nim i leżał nagi w swym namiocie” (Rdz 9, 20-21). Choć przetrwał potop, jego postawa nie była budująca. Załamał się przy uprawie winnicy, spoczął na duchowych laurach podkreślając jedynie osobiste zasługi z minionej epoki. Należy zauważyć, że przykład „Noego niesie gorzką lekcję realizmu. Niezależnie od naszych wcześniejszych osiągnięć zawsze może się ujawnić syndrom Noego, który u bliźnich zrodzi kłopotliwe pytanie: Dlaczego na starość zgłupiał? Odurzenie przez nienawiść, fanatyzm polityczny czy pogardę bywa jeszcze groźniejsze niż upojenie winem. Naga prawda, odarta z wszelkich złudzeń, może wtedy rodzić efekty porównywalne z następstwami potopu”⁸.

Dlatego być ludzkim to być wolnym, a być wolnym to być w pełni odpowiedzialnym. Z tej racji kapłan traktujący swoją posługę jako służbę stawia na wzrost swojej odpowiedzialności, która domaga się bycia z innymi i dla innych. Jeśli więc odpowiedzialność – jaki zauważył Benedykt XVI – „jest odpowiedzią na prawdę bytu człowieka, to możemy powiedzieć, że do prawdziwej historii wyzwolenia należy stałe oczyszczanie prawdy. Prawdziwa historia wolności polega na oczyszczaniu pojedynczych jednostek i instytucji dzięki tej prawdzie”⁹. Prawda zaś staje na straży moralności. Oznacza to, że kto deprecjonuje prawdę, deprecjonuje moralność, a „tam gdzie upada moralność, upada też prawo. A tam gdzie upada prawo, pojawia się korupcja i przemoc, a wraz z nimi zniszczenie dobra wspólnego”¹⁰. Warto dodać, że „Syn Człowieczy” utożsamia siebie z wszystkimi cierpiącymi i poniewieranymi. Oznacza to, że postawa wobec ludzi utożsamiana jest z postawą wobec Chrystusa¹¹.

⁷ J. TISCHNER. *Rekolekcje paryskie*. Kraków 2013, s. 68.

⁸ J. ŻYCIŃSKI. *Okruchy myśli*. Lublin 2012, s. 27-28.

⁹ BENEDYKT XVI. *Elementarz Benedykta XVI – Josepha Ratzingera dla pobożnych, zbuntowanych i szukających prawdy*. Kraków 2008, s. 39.

¹⁰ TAMŻE, s. 71.

¹¹ Por. BENEDYKT XVI. *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie*, s. 272.

2. Służba kapłańska jako autentyczny sposób panowania

W kapłaństwie chrystusowym „obmywanie nóg” staje się niezwykle istotnym obowiązkiem. Jest to przejaw miłości Boga. Przykład Chrystusa zobowiązuje i wyznacza kierunek. Jak zauważył Ojciec święty Franciszek umywanie nóg „oznacza: <Jestem, aby służyć>”. Także i my, między nami. Nie znaczy to, że musimy każdego dnia jeden drugiemu obmywać nogi, ale cóż to znaczy? Że musimy sobie nawzajem pomagać¹². W przeciwnym razie Jezus oskarży nas – zdaniem papieża – „o złe nawracanie, niszczenie ludzi, oddalanie ich”¹³. Dlatego, aby służba kapłańska była służbą, a nie jej wypaczeniem, aby „móc wychodzić do ludzi, dzielić się z nimi i głosić – potrzeba według Franciszka – bez wątpienia ascezy, wyrzeczenia i nawrócenia duszpasterzy”¹⁴. W tym kontekście zostanie omówione papieskie rozumienie bycia dobrym pasterzem i bycia filozofem.

2.1 Bycie dobrym pasterzem

Zagadnienie dobrego pasterza jest problemem, do którego papież często powraca. W papieskim założeniu dobry pasterz ma być sługą. Trudno zrozumieć istotę Ewangelii, kiedy kapłaństwo staje się panowaniem. Papież Franciszek powołując się na Benedykta XVI podkreśla, że w rozumieniu świata władza jest przejawem posiadania, sukcesu i panowania. Tymczasem władza w rozumieniu Boga staje się – na każdym poziomie – służbą, a jej szczytem jest krzyż. Dlatego synonimem Bożego pojmowania władzy staje się służba, miłość, pokora, gdyż przez nie wchodzi się w logikę Jezusa¹⁵.

Ich zaprzeczeniem jest karierowiczostwo. Już samo słowo „karierowiczostwo” ma konotację pejoratywną i oznacza myślenie jedynie o własnych korzyściach. Dlatego Franciszek wyraźnie

¹² FRANCISZEK. *Nie zgadzaj się na zło!*. Kraków 2013, s. 71.

¹³ TENŻE. *Chciałbym Kościoła ubogiego dla ubogich*. Kraków 2013, s. 78.

¹⁴ TAMŻE, s. 83.

¹⁵ Por. FRANCISZEK. *Droga adoracji i służby (8.05.2013)*. „L'Osservatore Romano” 7:2013, s. 8.

stwierdza, że karierowicz to taki kapłan, który „myśli wyłącznie o własnej korzyści, o swojej chwale, i kradnie chwałę Bogu”¹⁶. W tym kontekście wierni zobowiązani są do rozeznania, czy mają do czynienia z pasterzem, czy karierowiczem, który pasterza udaje. Z tej racji o Kościele jako instytucji świadczą nie szyldy – nawet te najbardziej szlachetne – ale ludzie pod tymi szyldami pracujący. Oznacza to, że wierni mają obowiązek posługiwania się rozumem, aby dzięki niemu stwierdzić, czy autorytet przemawiającego jest godny zaufania¹⁷. W takiej konfiguracji ludzie Kościoła również muszą przeżyć spotkanie z Chrystusem, gdyż przynależy to do istoty powołania kapłańskiego. Bez tego przeżycia trudno o właściwe przeżycie swojego powołania, gdyż powołanie to wezwanie do bycia świadkiem Chrystusa. Ponadto kapłani winni być wypełnieni Duchem Świętym. W praktyce oznacza to, że zobowiązani są do bycia do dyspozycji Boga, a być oddanym do dyspozycji Boga to świadczyć o Nim swoim życiem na co dzień. Jeżeli więc życie kapłana nie jest nastawione na spotkanie z żywym Bogiem, po pewnym czasie stanie się trudne i kosztowne dla samego kapłana i dla jego wiernych. Wówczas kapłaństwo staje się pełne niezadowolenia, a kapłan jest zgorzkniały, zagubiony w działaniu, pretensjonalny i władczy¹⁸.

Nieprzypadkowo więc Franciszek powiedział: „starajcie się zawsze sprawować władzę towarzysząc, rozumiejąc, pomagając, kochając; obejmując wszystkich – zwłaszcza osoby, które czują się samotne, wykluczone, oschłe, egzystencjalne peryferie ludzkiego serca. Niech nasze spojrzenie będzie skierowane na krzyż: tam mieści się wszelka władza w Kościele, gdzie Ten, który jest Panem, staje się sługą aż po całkowity dar z siebie”¹⁹. Dlatego posługa kapłańska winna przyjąć rys wielkoduszności, gdyż chrześcijanin małostkowy jest niezrozumiały. Ta wielkoduszność – według papieża – należy do istoty powołania chrześcijańskiego

¹⁶ TENŻE. *Chrystus jest bramą królestwa* (22.04.2013). „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 26.

¹⁷ Por. R. NECEK. *Odpowiadam*. Kraków 2008, s. 108.

¹⁸ Por. E. STANIEK. *Trzynasty apostoł*. Kraków 1996, s. 22-23.

¹⁹ FRANCISZEK. *Droga adoracji i służby* (8.05.2013). „L'Osservatore Romano” 7:2013, s. 9.

go, gdyż pozwala iść do przodu z głoszeniem Ewangelii. Oznacza to – jak już wspomniano – że styl głoszenia ewangelicznego ma być oparty na pokorze, miłości bliźniego, miłości braterskiej i służbie. Papież przedstawił także istotną obiekcję, jaką kapłan może wzbudzić, nie rozumiejąc swojej posługi i będąc nastawionym na zdobywanie. Chodzi o to, że słowo „zdobyć” jest słowem błędnym w logice ewangelicznej, gdyż kapłan ma głosić Ewangelię światu, nie zaś zdobywać. Terminologia militarna jest terminologią błędną w kapłańskiej posłudze. Stylem chrześcijańskim jest styl Jezusa pokornego i zdecydowanego²⁰.

Nieprzypadkowo więc papież stwierdził, że „czasami mieszamy pojęcia i myślimy, że nasze głoszenie Ewangelii musi być salus idearum, a nie salus animarum, zbawieniem idei, a nie zbawieniem dusz. Ale jak się osiąga zbawienie dusz? Pokorą, miłością bliźniego”²¹. Spostrzeżenie papieskie jest spostrzeżeniem godnym uwagi i pełnej akceptacji, gdyż głoszenie Ewangelii z wielkodusznością i pokorą wyzwala błogosławieństwo Boga. Wówczas „Pan potwierdza Słowo i idziemy naprzód. Triumfem Kościoła jest zmartwychwstanie Jezusa. Najpierw jest krzyż”²². W takiej perspektywie ludzie „nam dziękują, ponieważ czują, że modliliśmy się w związku z realiami ich życia powszedniego, ich cierpieniami i ich radościami, lękami i nadziejami”²³. Papież doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że świat współczesny zakłócił harmonię rozumu i serca, co spowodowało wiele problemów, gdyż utrata tej harmonii to utrata mądrości. W świecie dominacji rozumu nad sercem i wiedzy nad miłością nietrudno o różne wypaczenia i zniekształcenia. Warto podkreślić, że w skali świata, ludzi wybitnie zdolnych (z punktu widzenia intelektualnego) jest około 2%. W zestawieniu z nimi pozostałe 98% może mieć kompleksy niższości. Natomiast z punktu widzenia serca nikt nie ma żadnych kompleksów, gdyż serce każdego człowieka jest zdolne do miłości.

²⁰ Por. TENŻE. *Wielkoduszność w pokorze* (25.04.2013). *L'Osservatore Romano* 6:2013, s. 30.

²¹ TAMŻE.

²² TAMŻE.

²³ FRANCISZEK. *Z ludem na ramionach* (28.03.2013). *L'Osservatore Romano* 5:2013, s. 35.

W obliczu tajemnic rozum czuje się boleśnie, a serce w świetle tajemnic doskonale się porusza i świetnie funkcjonuje. Chodzi o to, że miłość jest tajemnicą, a mądrość tajemnicę szanuje. Intelkt nie potrzebuje serca wcale, gdyż serce wstrzymuje jego ambicje. Tymczasem serce potrzebuje intelektu, gdyż chce go wykorzystać do budowania świata opartego o miłość i dobroć²⁴. Nieprzypadkowo więc Ojciec święty Franciszek zaakcentował, że opieka nad drugim człowiekiem powinna być przeżywana z czułością, a czułość „nie jest cechą człowieka słabego – wręcz przeciwnie – oznacza siłę ducha i zdolność do zwracania uwagi na bliźniego, współczucia, prawdziwej otwartości na niego, zdolność do miłości. Nie powinniśmy bać się dobroci, czułości!”²⁵.

2.2 Bycie filozofem

Drugą płaszczyzną kapłańskiej służby jest bycie filozofem, a być filozofem nie znaczy być akademickim wykładowcą, lecz być prawym człowiekiem. Dlatego nauczanie Franciszka to próba powrotu do pierwotnej harmonii, gdyż intelektualizm trzech ostatnich wieków doprowadził do istotnego przesytu. Natomiast antyintelektualizm doprowadził do tego, że młodzież pragnie mieć dyplomy uniwersyteckie, ale nie chce zdobywać wiedzy i nie jest otwarta na pouczenia. Należy podkreślić, że wiedza encyklopedyczna nie ma przełożenia na codzienną mądrość życia. Dlatego tak bardzo istotne jest spotkanie z kapłanem mądrym, czyli takim, który stanowi harmonię rozumu i serca. Chodzi więc o kapłana o ludzkim sercu. Trzeba więc: „przygotować słuch, aby móc słyszeć piękne rzeczy, piękne słowa. A przede wszystkim przygotować serce: przygotować serce, aby kochać, aby bardziej kochać”²⁶.

Niezwykle ważnym wymiarem kapłaństwa jest namaszczenie ludu wiernego olejkami radości. Ojciec święty Franciszek zwraca uwagę na biblijny fakt namaszczenia cennym olejkiem głowy

²⁴ Por. E. STANIEK. *W poszukiwaniu mądrości*. Kraków 2004, s. 33-34.

²⁵ FRANCISZEK. *Bądźmy opiekunami stworzenia* (19.03.2013). „L'Osservatore Romano” 5:2013, s. 19.

²⁶ TENŻE. *Wiara nie jest oszustwem* (26.04.2013). „L'Osservatore Romano” 6:2013, s. 31.

Aarona. Olejek ten wydaje zapach i udziela zapachu osobie namaszczonej. Co więcej, rozprzestrzenia swoją woń, przykuwając uwagę innych. Poprzez znak namaszczenia nie chodzi o nadanie zapachu własnej osobie, lecz o przekazanie go wiernym, którzy zostają kapłanowi powierzeni jego trosce. Papież wprost stwierdza, że „namaszczenie nie jest po to, aby nadać zapach nam samym, a tym mniej, abyśmy je zamykali we flakoniku, ponieważ olej mógłby zjełczeć, a serce zgorzknieć. Dobrego kapłana pozna się po tym, jak namaszczony jest jego lud: jest to jasny dowód. Widać, kiedy nasi wierni zostają namaszczeni olejkami radości: na przykład, kiedy wychodzą z Mszy świętej z obliczem osób, które otrzymały dobrą wiadomość. Nasi wierni lubią Ewangelię głoszoną z namaszczeniem, lubią, kiedy głoszona przez nas Ewangelia przenika do ich życia codziennego”²⁷. Co oznaczają papieskie słowa w praktyce? Otóż duszpasterz, jeżeli ma być dobrym duszpasterzem, winien znać swoje owce, czyli problemy, z jakimi borykają się na co dzień, ich zagrożenia i układy środowiskowe. Ta wiedza jest konieczna, aby kochać owce miłością głębszą²⁸. Jakże istotne jest odwołanie się papieża Franciszka do Benedykta XVI, który w książce „Jezus z Nazaretu” przypomina, że pasterz namaszczony, czyli „prawdziwy pasterz <posiada> owce nie tak, jak ma się rzecz, używaną i zużywaną. <Należą> one do niego w tym sensie, że się wzajemnie znają i to <znanie się> jest wewnętrznym przyjęciem”²⁹. To wewnętrzne przyjęcie uwidoczniłoby się w celebracji, a w szczególności w symbolice zakładanego do celebracji ornatu. Otóż symbolika szat Najwyższego Kapłana jest bogata w treść. Franciszek dokonując analizy symboli szat stwierdza, że na pektorale wypisane są imiona dwunastu pokoleń Izraela z Księgi Wyjścia (Wj 28, 21). W tym kontekście kapłan celebrujący Eucharystię „bierze na swoje ramiona powierzony mu lud i ma wypisane w sercu jego imiona. Kiedy zakładamy nasz skromny ornat, może nam dobrze zrobić, że pocujemy na

²⁷ FRANCISZEK. *Z ludem na ramionach* (28.03.2013). „L'Osservatore Romano” 5:2013, s. 35.

²⁸ Por. R. NECEK. *Odpowiadam*. Kraków 2008, s. 109.

²⁹ BENEDYKT XVI. *Jezus z Nazaretu. Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*. Cz. I. Kraków 2007, s. 235.

ramionach i w sercu ciężar i oblicze naszego wiernego ludu, naszych świętych i naszych męczenników, których w tych czasach jest wielu”³⁰. Namaszczenie więc oznacza, że posługa kapłańska ma przełożenie na rzeczywistość, a wiara nie staje się alienacją, a tym bardziej oszustwem, lecz jest perspektywą piękna, prawdy i dobra, którą roztoczył sam Chrystus³¹. W przeciwnym razie, gdy wiara nie jest argumentem głównym, miejsce Chrystusa zajmuje diabeł, będący pasterzem w wilczej skórce. Dlatego „biskupi i księża, którzy ulegają pokusie pieniądza i próżności karierowiczostwa, z pasterzy przemieniają się w wilki, które zjadają mięso swoich owiec”³².

W tej perspektywie najpoważniejszym – jak stwierdził kardynał Walter Kasper – zarzutem przeciw ludziom Kościoła jest to, że w ślad za ich słowami idzie lub zdaje się iść bardzo niewiele czynów, że Kościół mówi o „miłosierdziu Boga, ale wiele osób postrzega go jako rygorystyczny, twardy i bezlitosny”³³. Co więcej, papież Franciszek mocno dopowie, że niektórzy kapłani wyrządzają ludowi krzywdę przez postawę karierowiczów, którzy wykorzystują „lud, Kościół, braci i siostry – tych, którym winni służyć – jako trampolinę dla własnych interesów i osobistych ambicji. Przecież oni wyrządzają wielką krzywdę Kościołowi”³⁴, a w kontekście problemów ekonomicznych wiernych, powiedział do alumnów w auli Pawła VI twarde słowa: „niektórzy powiedzą, że radość rodzi się z rzeczy, które posiadają. Stąd bierze się poszukiwanie najnowszego modelu smartfona, najszybszego skutera, samochodu, który rzuca się w oczy. Boli mnie, kiedy widzę księżdzę albo zakonnicę w najnowszym modelu samochodu. Ależ tak nie można! Uważam, że samochód jest konieczny, można dzięki

³⁰ FRANCISZEK. *Z ludem na ramionach* (28.03.2013). *L'Osservatore Romano* 5:2013, s. 34.

³¹ Por. TENŻE. *Wiara nie jest oszustwem* (26.03.2013). „*L'Osservatore Romano*” 6:2013, s. 30.

³² TENŻE. *Kiedy pasterze stają się wilkami* (15.05.2013). „*L'Osservatore Romano*” 7:2013, s. 35.

³³ W. KASPER. *Trzeba szerzyć w Kościele kulturę miłosierdzia*. „*L'Osservatore Romano*” 5:2013, s. 55.

³⁴ FRANCISZEK. *Droga adoracji i służby* (8.05.2013). *L'Osservatore Romano* 7:2013, s. 9.

niemu dużo zrobić, dużo podróżować, ale wybierzcie skromniejszy³⁵. Oznacza to, że głoszenie Słowa Bożego i osobiste świadectwo nie są aktami odosobnionymi, lecz stanowią skuteczny monolit. Chodzi o to, że wiara – jak doda w encyklice *Lumen fidei* papież – „przemienia całą osobę, właśnie w miarę, jak otwiera się ona na miłość. Dzięki temu zespoleniu wiary z miłością można zrozumieć formę poznania właściwą wierze, jej siłę przekonania, jej zdolność oświecania naszej drogi”³⁶.

3. Źródła autentycznej służby kapłańskiej

Ojciec święty Franciszek zauważył, że kiedy ksiądz podejmuje drogę autentycznej służby, w wiernych odradza się zaufanie i rozbudza się pragnienie bohaterstwa³⁷. Do źródeł tak pojmowanej służby należą: modlitwa, pokora i odwaga.

3.1 Modlitwa

Papież Franciszek na Tweeterze napisał, że „adorować Boga to uczyć się z Nim być, ogołacać się z naszych ukrytych bożków i stawiać Go w centrum naszego życia”³⁸. Franciszkowy tweet zwraca uwagę na istotę ludzkiej wiary, która polega na składanym, codziennym świadectwie. Oczywiście świadectwo wiary ma wiele przejawów i wiele form, podobnie „jak w wielkim fresku jest różnorodność barw i odcieni, a wszystkie są ważne, nawet te, które nie dominują”³⁹. Przez wiarę człowiek zaczyna rozumieć sposób poznawania prawdy o Bogu, świecie i zaczyna rozumieć sposób życia oparty na autorytecie Boga. Chodzi o to, że na poznanie prawdy i na kształtowanie charakteru człowieka składają się dwa elementy: zrozumienie i zawierzenie⁴⁰.

³⁵ TENŻE. *Wybierzcie skromniejszy samochód* (6.07.2013). „Gość Niedzielny” 28:2013, s. 5.

³⁶ TENŻE. *Encyklika Lumen fidei*. Watykan 2013, nr 26.

³⁷ TENŻE. *Nie zgadzaj się na zło!* Kraków 2013, s. 178.

³⁸ Tweet: (@Pontifex_pl).

³⁹ FRANCISZEK. *Spójność między słowem a życiem* (14.04.2013). *L'Osservatore Romano* 6:2013, s. 19.

⁴⁰ Por. E. STANIEK. *Potęga ludzkiego ducha*. Kraków 1994, s. 8.

Zrozumienie oparte jest na doświadczeniu podanym przez nasze zmysły. Rozum wszystko, co spostrzegają zmysły, scala w jedną całość. To, co sensowne rozum przyjmuje, a to, co bezsensowne, rozum odrzuca. Rozum jest w stanie ocenić wartości wymierne, nie radzi sobie jednak z rzeczywistością niewymierną, wymagającą zawierzenia. Trudno jest bowiem ocenić w sposób rozumny miłość, szczęście, dobroć, wieczność, czy nieśmiertelność. Tymczasem te wartości decydują o ludzkim szczęściu. Dlatego zawierzenie prowadzi w głąb wielkich wartości i polega na pozwoleniu prowadzenia się przez przewodnika. Dopiero dostrzeżenie dobrego przewodnika wyzwala zaufanie. Oczywiście trudno jest uwierzyć Bogu, jeżeli wcześniej się Go nie pozna⁴¹. Z tej racji papież Franciszek akcentuje, że „wiara rodzi się ze słuchania, a umacnia się przez głoszenie”⁴².

W tym kontekście istotnym wyznacznikiem wiary w Boga jest modlitwa, gdyż „modlimy się tak, jak wierzymy, a żyjemy tak, jak się modlimy”⁴³. Modlitwa polega na nawiązaniu z Bogiem kontaktu. To umiejętność rozmawiania z Nim w sposób konkretny. Bóg mówi konkretnie i czeka na konkrety ze strony człowieka. Oznacza to, że kto się modli do Boga, rozmawia z Bogiem konkretnie⁴⁴ i realizuje w konkretach Boże słowa. W takiej konfiguracji życie chrześcijańskie polega na współpracy z Bogiem. Słusznie więc Franciszek zauważył, że wzajemna współpraca ma szansę powodzenia wtedy, kiedy człowiek jest w stanie ukazać swoim życiem, że Bóg jest dla niego osobą najważniejszą. Dlatego adorować Boga znaczy, dać Mu pierwszeństwo w swoim życiu. Adorować Boga: „oznacza, że wobec Niego jesteśmy przekonani, że jest On jedynym Bogiem, Bogiem naszego życia, Bogiem naszej historii”⁴⁵. Takie ustawienie sprawy pociąga za sobą określone konsekwencje i zobowiązuje do wyzbycia się w życiu małych i wielkich bożków. Do grona współczesnych bożków papież zali-

⁴¹ Por. TAMŻE, s. 9-10.

⁴² FRANCISZEK. *Spójność między słowem a życiem* (14.04.2013). *L'Osservatore Romano* 6:2013, s. 18.

⁴³ J. M. LUSTIGER. *Pierwsze kroki w modlitwie*. Kraków 1989, s. 134.

⁴⁴ Por. E. STANIEK. *Potęga ludzkiego ducha*, s. 12.

⁴⁵ FRANCISZEK. *Spójność między słowem a życiem* (14.04.2013). *L'Osservatore Romano* 6:2013, s. 19.

cza: pragnienie sukcesu za każdą cenę, dominację nad innymi, roszczenia do bycia panami życia i śmierci, chorobliwą ambicję i karierowiczostwo⁴⁶. Tym sposobem wyzwalające się bałwochwalstwo – jak pisze w encyklice *Lumen Fidei* Franciszek – „jest zawsze politeizmem, poruszaniem się bez celu od jednego pana do drugiego. Bałwochwalstwo nie wskazuje jednej drogi, lecz wiele szlaków, które nie prowadzą do wyraźnego celu, a raczej tworzą labirynt”⁴⁷. Dlatego adorację siebie należy zastąpić adoracją Boga, gdyż „zwracając się nieustannie do Pana, człowiek znajduje stałą drogę, co uwalnia go od chaotycznych ruchów, do jakich zmuszają go bożki”⁴⁸.

Oznacza to, że adoracja jest ściśle powiązana ze służbą, gdyż adoracja Chrystusa ma swoje odniesienie do służby człowiekowi. Na tym właśnie polega adoracja Boga, że człowiek wychodzi poza siebie, ogołaca się, aby w braciach służyć Panu. W tym duchu Franciszek podkreślił, że „wychodzenie poza samych siebie oznacza wejście na drogę adoracji i służby. Jest to wyjście, które skierowuje nas na drogę adoracji Pana i służenia Mu w braciach i siostrach”⁴⁹.

3.2 Pokora

Ojciec święty Franciszek napisał na Tweeterze, że „być chrześcijaninem to nie tylko spełniać przykazania, ale pozwolić, aby Chrystus posiadł nasze życie i przemienił je”⁵⁰. Papieskie słowa przypominają Bożą perspektywę prawdziwie szczęśliwego życia. Być szczęśliwym w logice Boga, to zapomnieć o sobie, a myśleć o tym, kto stanowi źródło szczęścia. Dlatego człowiek pozwalający się prowadzić Bogu, doznaje świadomości najgłębszego szczęścia. Zaprzeczeniem szczęśliwości jest nieszczęśliwość, a człowiek nieszczęśliwy myśli jedynie o sobie, a myśli o sobie dlatego, że

⁴⁶ Por. TAMŻE.

⁴⁷ TENŻE. *Encyklika Lumen Fidei*. Watykan 2013, nr 13.

⁴⁸ TAMŻE.

⁴⁹ TENŻE. *Droga adoracji i służby. Spotkanie z przełożonymi żeńskich zgromadzeń zakonnych* (8.05.2013). „L'Osservatore Romano” 7:2013, s. 8.

⁵⁰ FRANCISZEK. (@Pontifex_pl).

„piekło, którego zadatek w sobie niesie, jest dla niego źródłem egoizmu, źródłem zamknięcia na innych”⁵¹. I na tym polega pycha. Tymczasem Franciszek kładzie nacisk na pokorę, a pokora umożliwia zdobycie mądrości. Chodzi o to, że prawdziwa mądrość zawsze jest pokorna i potrafi mądrze kochać. Warto podkreślić, że pokora nie jest kompleksem niższości, nie jest także zajmowaniem ostatnich miejsc i nie polega na obaleniu przeciwnika, gdyż obalenie stanowi jedynie zwycięstwo połowiczne. Pokora stara się przeciwnika pozyskać, a gdy pozyska odnosi pełny triumf. Pokora nie polega na tym, aby uniażać siebie „iść przez świat i przepraszać na każdym kroku, że się istnieje. Pokora polega na tym, że człowiek wie, kim jest, ma tego świadomość, i nie udaje kogoś innego”⁵². Oznacza to, że pokora nie udaje, natomiast pycha pod maską się ukrywa. Pycha stanowi ludzką nieprawdę, a człowiek pyszny prowadzi ze światem jakąś grę, a gra nie pozwala mu, aby otworzyć się na świat⁵³. Z tej racji papież Franciszek zauważa, że cechą „grup zamkniętych jest układanie się z władzą; załatwianie spraw między sobą. Tak jak to uczynili ci, którzy w poranek zmartwychwstania, kiedy żołnierze udali się do nich i powiedzieli: <Widzieliśmy to>, nakazali im: Milczcie! Weźcie... i pieniędzmi zatuszowali wszystko”⁵⁴. Oznacza to, że pycha i pragnienie władzy zawsze idą w parze. Jedno i drugie wypływa z jakiegoś lęku przed drugim człowiekiem. Oznacza to także, iż jeśli przestanę grać, to nie będę udawał, a jeśli nie będę udawał, to wtedy przestanę istnieć⁵⁵. To właśnie jest typowa postawa zamknięcia, która nie otwiera się na Boga i nie otwiera się na człowieka. Wówczas w życiu publicznym mówią „aby zawsze bronić prawdy, ponieważ sądzą, że bronią prawdy, uciekają się do kalumnii, plotek. Naprawdę są wspólnotami plotkarskimi, które mówią przeciwko drugiemu, niszczą drugiego,

⁵¹ J. TISCHNER. *Wiara ze słuchania. Kazania starsosądeckie 1980-1992*. Kraków 2009, s. 166.

⁵² TAMŻE, s. 317.

⁵³ TAMŻE.

⁵⁴ FRANCISZEK. *Aby wspólnota była otwarta na wartości Ducha* (27.04.2013). *L'Osservatore Romano* 6:2013, s. 32.

⁵⁵ Por. J. TISCHNER. *Wiara ze słuchania. Kazania starsosądeckie 1980-1992*. Kraków 2009, s. 317.

a patrzą tylko na siebie, jakby chronił je mur”⁵⁶. Taka postawa wytwarza świadomość bycia panami siebie, nie zaś pokornymi sługami Boga i człowieka. Wówczas pojawia się pokusa wchodzenia do Królestwa Bożego bocznymi drzwiami, nie zaś głównymi, w których czeka Chrystus. Franciszek podkreśla, że Pan jest prosty i nie mówi w sposób trudny⁵⁷.

Dlatego pokora w czasach kryzysu wymaga podjęcia wysiłku rezygnacji z wygodnego życia i mieszczańskiego stylu, gdyż styl mieszczański paraliżuje serce i przeszkadza w ukochaniu tych, którym się źle dzieje. Inaczej mówiąc, pokora pozwala dotknąć Chrystusowego ciała i nie pozwala zamykać się we własnych ideach, we własnym świecie i we własnym interesie, lecz pragnie nieść bliskość Boga przez konkretne gesty miłości i solidarności⁵⁸. Nieprzypadkowo więc papieski tweet staje się apelem o otwartość, gdyż „w czasie kryzysu ważne jest, by nie zamykać się w sobie, lecz otwierać się, być uważnym na potrzeby innych”⁵⁹.

W tej perspektywie wspólnota otwarta zawsze idzie naprzód, nie stoi w miejscu i nie zamyka się w swoich kokonach. Jest otwarta na działanie Ducha Świętego, sama zarządzając swoją wolnością. Natomiast grupa zamknięta – jak zauważy Franciszek – będąca pewną siebie, szuka w układach z władzą i w pieniądzach poczucia bezpieczeństwa, wykorzystując do tego obelżywe słowa, które potępiają i obrażają. Takie grupy znają powinność, ale zamykają się w pozornym przestrzeganiu zasad religijnych⁶⁰. Podobnie dzieje się z Kościołem. Zamknięty Kościół „jest taki sam: jest Kościołem chorym. Kościół musi wyjść poza siebie. Dokąd? W stronę peryferii egzystencji, gdziekolwiek one są, ale musi wyjść. Lecz powiadam wam, że ja wolę tysiąc razy Kościół poobijany, który miał wypadek, od Kościoła chorego z po-

⁵⁶ FRANCISZEK. *Aby wspólnota była otwarta na wartości Ducha*, s. 32.

⁵⁷ TENŻE. *Chrystus jest bramą królestwa* (22.04.2013). „L’Osservatore Romano” 6:2013, s. 26.

⁵⁸ TENŻE. *Wierność Chrystusowi i Jego Ewangelii* (12.05). „L’Osservatore Romano” 7:2013, s. 12.

⁵⁹ FRANCISZEK. (@Pontifex_pl).

⁶⁰ TENŻE. *Aby wspólnota była otwarta na wartości Ducha* (27.04.2013). „L’Osservatore Romano” 6:2013, s. 32.

wodu zamknięcia”⁶¹. Dlatego wielbić Boga w sposób autentyczny to wielbić Go w Duchu i prawdzie. W przeciwnym razie chodzi się w mroku lub w ciemności. A co znaczy chodzić w ciemności? Otóż oznacza to odczuwać zadowolenie z siebie samego i mieć przekonanie, że nie potrzebuje się zbawienia. Wówczas już łatwo o faryzeizm, w którym forma przygniata treść, gdzie w imię prawdy, od prawdy się odstępkuje⁶².

Dlatego papież wyraźnie stwierdza, że cechą ludzi otwartych jest przeżywanie wstydu, który jest chrześcijańską cnotą. Zdolność „wstydzania się: nie wiem, czy tak się mówi po włosku, ale na naszych terenach o tych, którzy się nie wstydzą mówi się *sinverguenza*. Ta osoba jest bezwstydna, bo nie potrafi się wstydzić. Wstydzanie się jest cechą pokornych”⁶³. W tym kontekście chrześcijanie zobowiązani są do zdecydowanego poszukiwania tych, którzy stanowią Ciało Chrystusa, gdyż chrześcijaństwo nie może być sztywne; „nie możemy być – jak stwierdził papież – chrześcijanami sztywnymi, jakby nakrochmaleni, dobrze wychowanymi chrześcijanami, którzy rozmawiają o kwestiach teologicznych przy herbacie, spokojnie. Nie! Musimy stać się chrześcijanami odważnymi”⁶⁴. Odwaga chrześcijańska czerpie swoją siłę z wiary, a wiara „nie oddala się od świata i nie jest czymś oderwanym od konkretnego zaangażowania współczesnych ludzi. Bez wiarygodnej miłości nie byłoby niczego, co sprawia, że ludzie prawdziwie są zjednoczeni”⁶⁵.

3.3 Odwaga

W końcu mąż Boży jest człowiekiem odważnym. Odwaga – która staje się krytyką i sprzeciwem – wtedy jest prawdziwa, kiedy wypływa z miłości, „a miłość ta jest wyczuwalna w postawie i słowach. Odwaga nie przepaja więc słów wrogością, ani uraza,

⁶¹ FRANCISZEK. *Kościół wychodzi naprzeciw wszystkim* (18.05.2013). „L’Osservatore Romano” 7:2013, s. 18.

⁶² Por. J. TISCHNER. *Książka na manowcach*. Kraków 2007, s. 191.

⁶³ FRANCISZEK. *Błogosławiony wstyd* (29.04.2013). „L’Osservatore Romano” 6:2013, s. 35.

⁶⁴ TENŻE. *Kościół wychodzi naprzeciw wszystkim*, s. 19.

⁶⁵ TENŻE. *Encyklika Lumen Fidei*, nr 51.

ani goryczą, lecz wprowadza atmosferę zaufania i zachęty. Miara odwagi jest owoc zbudowania, jaki wydaje: czyli to, że prowadzi do wzrostu, a nie do zniszczenia”. Dlatego w tym samym duchu współbrzmia papieskie słowa: „myślę, że odwaga jest podstawową cechą, którą musi posiadać biskup i ten, kto kieruje kurią. Z tym jest związane niepoddawanie się wpływowi różnych poglądów, ale działanie powodowane własnym wewnętrznym rozeznaniem, także wtedy, gdy prowokuje to gniew otoczenia. Muszą to być naturalnie osoby, które posiadają pozytywne cechy zarówno jako ludzie, jak i profesjonaliści, tak że potrafią prowadzić innych i zapraszać do rodzinnej wspólnoty”⁶⁶. Dlatego w Chrystusowym kapłaństwie nie chodzi o ściąganie na świat gromów z nieba i upokarzanie jego mieszkańców. W kapłaństwie Chrystusowym chodzi o to, za ilu biednych, sponiewieranych, niszczonej i upodlonych ludzi potrafi się nadstawić własnego karku⁶⁷. Tego właśnie uczył Syn Boży i udowodnił to na krzyżu oddając swoje życie.

Zakończenie

Reasumując, należy stwierdzić, że Jezusowy tytuł „Syn Człowieczy” świetnie wpisuje się w styl przepowiadania. Choć jest to styl przepełniony tajemnicą, to jednak można go przyjąć za swój, podążając Chrystusowymi śladami. Ślady te wytyczają istotę kapłańskiej służby i zamieniają zamknięty model ewangelizacji – ograniczający się jedynie do tego, co już było – do rzeczywistości Kościoła <otwartych drzwi>. W ten sposób nie tylko przyjmują chętnych, ale idą w świat, „pomagając tym, którzy do Kościoła nie chodzą”⁶⁸.

⁶⁶ BENEDYKT XVI. *Światłość świata. Sensacyjny wywiad z papieżem*. Kraków 2011, s. 96.

⁶⁷ Por. J. TISCHNER. *Książd na manowcach*. Kraków 2007, s. 132-133.

⁶⁸ FRANCISZEK. *Chciałbym Kościoła ubogiego*, s. 84.

Summary

Jesus Christ, Son of Man as an example of priestly service

Study in the light of the teaching of popes – Benedict XVI and Francis

Love is not an enchantment and deception, and all the more a machination. Love is a choice. So the more mature love, the more mature choice. To love God means to choose the One who chose us first. Holy Father Francis mentioned that when a priest carry out a way of authentic service, confidence in his faithful renews and a desire of heroism awakens in them.

tłum. K. Stawicki CMF



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

Studia, refleksje

Ks. Wiesław Wenz

Wrocław

Jak bardzo jakość norm prawnych zależy od (uznawalności) istnienia, czy też nie-istnienia Boga?

Refleksja kanoniczna w cyklu: *Nauka a problem istnienia Boga*

Słowa-klucze: prawda, istnienie, Bóg, normy prawne

Streszczenie

Wnikliwa analiza istnienia osoby ludzkiej w całej przestrzeni czasów wskazuje na źródłową obecność norm podstawowych w każdym człowieku. Aby pogodzić zwolenników i przeciwników sformułowania, iż są to normy prawa naturalnego stanowionego przez Boga, można użyć określenia, iż są to *normy prawa niestanowionego przez człowieka*. Zdolność do obiektywizującego poznania zależy od *otwartości na prawdę i piękno*, opiera się o reguły obecne w wartościującym działaniu ludzkie *zmyśle moralnym*, doświadczeniem i świadomością własnej *wolności i głosu sumienia*.

1. Wprowadzenie – ludzka otwartość na prawdę

Stawianie pytań podstawowych jest domeną ludzi dociekliwych, którzy odkrywają w sobie ciekawość świata i wszystkiego co ich otacza, nie tyle w aspekcie i wymiarze szczegółowych analiz (choć później tego wykluczyć nie można); ale w zakresie pierwszych prawd i pierwszego zamyśłu: kim jestem, czym jest to wszystko co podziwiam; co jest źródłem wzajemnych relacji z drugą osobą; czy coś mamy wspólnego w myśleniu; poznaniu

świata, w planach osobistych i wspólnotowych, co musimy zrobić, aby nasze relacje rodziły zadowolenie, dawały bezpieczeństwo, pozwalały przeżyć wspólny czas itp. Może na tym to pierwsze wyliczenie zakończę, aby nie wplątać się w wielość innych pytań i problemów, tylko pozostać na tych pierwszych: jaki jest świat, człowiek, kto to wszystko uczynił, czy dał nam coś wspólnego, żywego, obecnego w nas, czy też każdy człowiek musi być dla siebie *sam: Panem, sterem i okrętem* czy też *w jakim zakresie zależy wyłącznie od siebie, a w jakim od Kogoś?*

W interesującym nas zagadnieniu z ogólną pomocą przychodzi tekst Katechizmu Kościoła Katolickiego, kiedy stwierdza, że *człowiek zadaje pytanie o istnienie Boga swoją otwartością na prawdę i piękno, swoim zmysłem moralnym, swoją wolnością i głosem sumienia, swoim dążeniem do nieskończoności i szczęścia. W tej wielorakiej otwartości dostrzega znaki swojej duchowej duszy. <Zalążek wieczności, który w sobie nosi, nie może być sprowadzony do samej tylko materii – jego dusza może mieć początek tylko w jedynym Bogu². Tak więc chodzi o te wszystkie zdolności osoby ludzkiej, przez które podejmuje trud, choćby pierwszego zaspokojenia własnych potrzeb w zakresie poznania i posiadania sobą. Zdolność do obiektywizującego poznania zależy od otwartości na prawdę i piękno, opiera się o reguły obecne w wartościującym działaniu ludzkie zmysłu moralnym, doświadczeniem i świadomością własnej wolności i głosu sumienia, co niezwykle sprawnie może uaktywnić dalsze działania człowieka na poszukiwanie wymiaru dążenia do nieskończoności i szczęścia. Sam tekst KKK wskazuje również na pierwiastek duchowej duszy, integrującej to, co cielesne z tym, co niewidzialne, a obecne w doświadczanej mocy. Poznanie i doświadczenie tej integrującej osobę rzeczywistości dokonuje się najpierw na płaszczyźnie naturalnego światła rozumu ludzkiego³. To właśnie z tego źródła rodzi się przekonanie, że świat i człowiek nie mają w sobie ani pierwszej zasady, ani swego ostatecznego celu, lecz jedynie*

¹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes*, n. 18.

² Katechizm Kościoła Katolickiego (KKK) n. 33, Poznań 2002, s. 27.

³ Por. KKK, n. 36, s. 27.

uczestniczą w Bycie samym w sobie, który nie ma ani początku, ani końca... Różnymi drogami człowiek może dojść do poznania istnienia rzeczywistości, która jest pierwszą przyczyną i ostatecznym celem wszystkiego⁴, a którą – zgodnie z nauką św. Tomasa – wszyscy nazywają Bogiem⁵.

2. Normy prawne fundamentalne wpisane w naturę człowieka

Wnikliwa analiza istnienia osoby ludzkiej w całej przestrzeni czasów wskazuje na źródłową obecność norm podstawowych w każdym człowieku. Aby pogodzić zwolenników i przeciwników sformułowania, iż są to normy prawa naturalnego stanowionego przez Boga, można użyć określenia, iż są to normy prawa nie-stanowionego przez człowieka. Człowiek w sposób właściwy dla swego poznania odkrywa je w sobie, w innym człowieku, w całej populacji ludzkiej, choć niewątpliwie szczegółowa interpretacja ludzkich zachowań nosi w sobie zabarwienie istotne dla utrwalo-nych zachowań społeczno-kulturowych, istotnych dla generacyjnego pochodzenia. Jednakże w procesie odkrywania potwierdza się konieczność obiektywnej *otwartości poszukującego naprawdę* bez zamysłu zniekształcania poznanej rzeczywistości czy też tendencyjnej egzemplifikacji odkrytych prawideł, decydujących o ludzkich postawach, zachowaniach lub istotnych wyborach. Tendencyjna interpretacja oparta o stworzone i przyjęte ideologie zawsze prowadziła do kompromitujących przekłamań, co również miało miejsce na płaszczyźnie prawnej konstrukcji ustaw, tworzących poszczególne modele ludzkiego współistnienia.

Tak jak nie można zbudować czegoś trwałego bez fundamentów, tak nie można postrzegać rozumnego porządku rzeczy koniecznego dla ludzkich relacji wzajemnych bez wskazania na normy prawne wpisane w *naturę człowieka*. O powszechności tych norm decydują ich istotne przymioty, które bezpośrednio nie przypisują tych norm Bożemu źródłu i nie muszą być niewolniczo kojarzone ze sprawą przyjęcia istnienia Boga czy

⁴ Por. KKK, n. 34, s. 27.

⁵ Por. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I, 2,3.

też kierowania się osobistą deklaracją woli o nie uznaniu istnienia Boga. W literaturze i w dyskusjach szczegółowych wskazuje się na wyjątki, które mają dyskryminować te przymioty lub zupełnie się je pomija w imię rzekomego konfliktu między naturą człowieka a jego wolnością⁶. Chodzi zapewne o zrodzenie przekonania interpretacyjnego, z którego winno ideologicznie wynikać, że ustawy prawa naturalnego winny być traktowane jako drugorzędne dla objawiającej się w subiektywnym odczuciu *natury poszczególnego człowieka*. Stąd w literaturze można spotkać się z zabiegiem naprzemiennego stosowania sformułowań: prawo natury z prawem naturalnym. Jednakże trzeba wskazać, że zastosowanie równoważnika znaczeniowego nie jest metodologicznie poprawne, bowiem inna jest zawartość treściowo - jakościowa prawa natury, a inna prawa naturalnego, w którym jest zakodowana istota człowieczeństwa, z którego można zawsze wyprowadzić imperatyw moralny, którego normy wyznaczają człowiekowi *drogi, zasady postępowania, które prowadzą do obiecanego szczęścia; zakazują dróg zła, które odwracają od Boga i Jego miłości*. Te zasady są stałe w swoich przykazaniach i zarazem godne miłości w swoich obietnicach⁷. Dla zrozumienia tej przestrzeni poznawczej istotne jest wskazanie na obiektywne przymioty prawa naturalnego, a mianowicie: powszechność, niezmienność i poznawalność przez wszystkich ludzi.

Powszechność norm prawa naturalnego wskazuje, że tym regułom podlegają wszyscy ludzie bez żadnego wyjątku, a więc bez możliwości uznaniowego i wiążącego orzeczenia o tym, że te *normy prawa niestanowionego przez człowieka* nie obowiązują i istnieje możliwość realnego uchylenia się od ich przestrzegania.

⁶ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, n. 51 – 53; Z. Grochowski, *Refleksje na temat prawa. Prawo naturalne. Filozofia prawa*, Kraków 2009, s. 27.

⁷ Por. KKK, n. 1950, s. 460. *Prawo jest normą postępowania ogłoszoną przez kompetentną władzę ze względu na dobro wspólne. Prawo moralne zakłada między stworzeniami rozumny porządek, który ustanowił Stwórca swoją mocą, mądrością i dobrocią dla ich dobra i ze względu na ich cel. Każde Prawo znajduje w prawie wiecznym swoją pierwszą i ostateczną prawdę. Prawo jest ogłaszane i ustanawiane przez rozum jako uczestnictwo w Opatrzności Boga żywego, Stwórcy i Odkupiciela wszystkich. To rozporządzenie rozumu nazywane jest właśnie prawem.* Por. KKK, n. 1951, s. 460; Tomasz a Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, 90, 1.

Warto w tym miejscu przywołać treść KKK, gdzie stwierdza się, że *prawo naturalne, obecne w sercu każdego człowieka i ustanowione przez rozum, jest uniwersalne w swoich przepisach i jego władza rozciąga się na wszystkich ludzi. Wyraża ono godność osoby i określa podstawę jej fundamentalnych praw i obowiązków*⁸. Prawo naturalne wskazując na prawa i obowiązki człowieka – nawet kiedy chodzi o stosowanie go w zróżnicowanych warunkach życia – pozostaje niezmiennie w swoich powszechnych (wspólnych) zasadach⁹, co nie oznacza, że nie wymaga podjęcia stosownej refleksji dostosowanej do zróżnicowanych warunków życia, zależnie od miejsca, czasu i okoliczności. Jednakże zróżnicowanie kulturowe nie powoduje zniekształcenia i poróżnienia osób między sobą, lecz pozostaje normą łączącą ludzi i nakładającą na nich wspólne zasady prawne¹⁰. Istotnym dla takiego postrzegania osoby ludzkiej i zarazem potwierdzającym przymiot *powszechności* norm prawa naturalnego, przy równoczesnym zauważeniu wyjątkowości i niepowtarzalności każdego człowieka, jest stwierdzenie Jana Pawła II, który zauważył, że *ta uniwersalność nie ignoruje odrębności poszczególnych istot ludzkich, nie przeczy jedności i niepowtarzalności każdej osoby: przeciwnie, ogarnia u samego korzenia każdy z jej wolnych aktów, które winny świadczyć o powszechności prawdziwego dobra. Podporządkowując się dobru wspólnemu, nasze czyny budują prawdziwą komunię osób i z pomocą łaski Bożej szerzą miłość, która jest <więzią doskonałości> (Kol 3, 14)*¹¹.

Na przymiot *niezmienności* norm prawa naturalnego wskazuje nie tylko nauczanie kościelne, akcentujące trwałość tych norm nawet w okolicznościach dokonujących się zmian historycznych. Ta *niezmiennność* towarzyszy normom podstawowym

⁸ KKK, n. 1956, s. 462. W tym miejscu KKK przywołuje słowa Cycerona: *Istnieje oczywiście prawdziwe prawo, prawo prawego rozumu, zgodnie z naturą, które znajduje się we wszystkich ludziach. Jest niezmiennie i wieczne; nakazując, wzywa nas do wypełnienia powinności, a zakazując powstrzymuje od występków... Prawo to nie może być ani zmienione przez inne, uchylone w jakiejś swej części, ani zniesione całkowicie.* Cyceron, *De republica*, 3, 22, 33.

⁹ Por. KKK, n. 1957, s. 462.

¹⁰ Por. Tamże.

¹¹ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, n. 51.

również w perspektywie zmieniających się poglądów i obyczajów, jak również wspiera ich postęp. Zasady, które są wyrazem *niezmienności* pozostają ważne w swojej istocie. Nawet, gdyby celowo zamierzano je zniszczyć, to nie można tego dokonać skutecznie i globalnie, a więc doprowadzić do usunięcia ich z serca człowieka. Te zasady zachowują swoją obecność w przekonaniu ludzi i społeczności¹², chociaż *nie są postrzegane przez wszystkich w sposób jasny i bezpośredni. W obecnym stanie człowiek grzeszny koniecznie potrzebuje łaski i objawienia, by prawdy religijne i moralne mogły być poznane przez wszystkich łatwo, ze stałą pewnością i bez domieszki błędu*¹³. W procesie kwestionowania *niezmienności* norm prawa naturalnego wskazuje się na dzisiejszy stopień posiadanej przez człowieka wrażliwości w zakresie obrazu historyczności i różnorodności kultur, ale z drugiej strony nie można nie uwzględnić tego, że w naturze człowieka istnieje coś, co rzeczywiście przekracza kultury i staje się jego właściwą miarą oraz warunkiem jego godności¹⁴. Znamienne jest, że przymiot *niezmienności* kwestionuje się zasadniczo na kanwie kwestii odnoszących się do sprawy homoseksualności człowieka, jego decyzji o zmianie transseksualnej, jak również w podejmowanych próbach ukształtowania nowej definicji małżeństwa i rodziny. Strona kościelna wiele razy wyrażała swoje stanowisko w tej materii¹⁵, widząc w takich działaniach niebezpieczeństwo

¹² Por. KKK, n. 1958, s. 462.

¹³ Por. KKK, n. 1960, s. 462. Prawo naturalne dostarcza prawu objawionemu i łasce podstaw przygotowanych przez Boga i pozostających w harmonii z dziełem Ducha Świętego.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, n. 51.

¹⁵ Por. Jan Paweł II, *Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański*, 20 II 1994 i 19 VI 1994 roku; *Przemówienie do Uczestników Zebrania Plenarnego Papieskiej Rady ds. Rodziny*, 24 III 1999; KKK, n. 2357 – 2359, 2396, s. 542 – 543, 551; Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja Persona humana*, 22 XII 1975 r., n. 8; *List do Biskupów Kościoła Katolickiego o duszpasterstwie osób homoseksualnych*, 1 X 1986; *Uwagi dotyczące odpowiedzi na propozycje ustaw o niedyskryminacji osób homoseksualnych*, 22 VII 1992; *Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi*, 3 VI 2003, Poznań 2003, s. 5: *żadna ideologia nie może pozbawić ludzkiego ducha pewności, że małżeństwo istnieje tylko między dwiema osobami różnej płci, które przez wzajemne osobowe oddanie, im właściwe i wyłączne, dążą do jedności ich osób*; Papieska Rada ds. Rodziny, *List do Przewodniczących Konferencji Episkopatów Europy w sprawie rezolucji Parlamentu Europejskiego do*

dla samego człowieka, jego wzajemnych relacji i naturalnych instytucji, jaką jest rodzina i więzi społeczne.

Natomiast przymiot *poznawalności norm prawa naturalnego* przez wszystkich ludzi wyraźnie wskazuje, że nawet bez pomocy prawa objawionego może ono [prawo naturalne] zostać odkryte, a jego normy stosowane w życiu¹⁶. Człowiek posiada w sobie zdolność poznania tych norm, odkrywania ich, bowiem są istotnym wyposażeniem jego rozumnej natury. Posługując się zdolnością poznawczą, odkrywa w sposób dla siebie właściwy prawidłowość poszczególnych norm prawa i zasad podstawowych. Należy wspomnieć, że zakres i jakość postrzegania tych norm może być zróżnicowana pod względem jasności i bezpośredniości [czytelności norm], dlatego by mógł osiągnąć stopień *zuppełnej pewności i wolności od błędu* w zakresie poznania prawd religijnych i moralnych koniecznie potrzebuje łaski i objawienia, bowiem *prawo naturalne dostarcza prawu objawionemu i łasce podstaw przygotowanych przez Boga i pozostających w harmonii z dziełem Ducha Święte-*

tyczącej związków homoseksualnych, 25 III 1994; *Rodzina, małżeństwo i <związki de facto>*, 26 VII 2000, n. 23.

¹⁶ W Słowie Objawionym odnosi się do tego św. Paweł w Dz 17, 22-31: *Mężowie ateńscy – przemówił Paweł stanąwszy w śródku Areopagu – widzę, że jesteście pod każdym względem bardzo religijni. Przechodząc bowiem i oglądając wasze świątości jedną po drugiej, znalazłem też ołtarz z napisem: Nieznanemu Bogu. Ja wam głoszę to, co czcicie, nie znając. Bóg, który stworzył świat i wszystko na nim, On, który jest Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach zbudowanych ludzką ręką i nie odbiera posługi z rąk ludzkich, jak gdyby czegoś potrzebował, bo sam daje wszystkim życie i oddech, i wszystko. On z jednego człowieka wyprowadził cały rodzaj ludzki, aby zamieszkał całą powierzchnię ziemi. Określił właściwe czasy i granice ich zamieszkania, aby szukali Boga, czy nie znajdując Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z poetów: Jesteśmy bowiem z Jego rodu. Będąc więc z rodu Bożego nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka. Nie zważając na czasy nieświadomości, wzywa Bóg teraz wszędzie i wszystkich ludzi do nawrócenia, dlatego wyznaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sądził świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskrzeszenie Go z martwych. Tekst istotny to również przekaz św. Pawła w Rz 2, 14-15: *Bo gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek, a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub uniewinniające.**

go¹⁷. Należy również dopowiedzieć, że argumenty zawarte w dokumentach Kościoła, a wskazujące na normy prawa naturalnego – zwłaszcza normy prawa moralnego naturalnego, proponowane są nie tylko wierzącym, ale także wszystkim osobom zajmującym się propagowaniem i obroną dobra wspólnego całej społeczności¹⁸.

3. Istotne aspekty w kierowaniu się normami *lex naturalis*

Człowiek przyjmujący istnienie Boga, bez trudności odkrywa, że *uczestniczy w mądrości i dobroci Stwórcy, który przyznaje mu panowanie nad jego czynami i zdolność kierowania sobą ze względu na prawdę i dobro. Zachowuje również przekonanie, że w normach prawa naturalnego wyraża się pierwotny zmysł moralny, który pozwala człowiekowi rozpoznać własnym rozumem, czym jest dobro i zło, prawda i kłamstwo*¹⁹. W takich okolicznościach osobie ludzkiej zostało powierzone zadanie poszukiwania norm prawnych mających moc istotną dla życia i działania człowieka, a źródłem takich norm jest Rozum przewyższający ludzki poziom rozumowych dociekań i odkrywania źródłowego porządku rzeczy. W tym sensie w przypadku ludzi wierzących chodzi równocześnie o *Prawo Boskie i naturalne – wpisane przez Boga w naturę człowieka*, objawiające osobie ludzkiej pierwsze zasady i istotne normy, które kierują życiem moralnym, jak również wskazujące drogę, którą należy podążać, aby skutecznie czynić dobro i osiągnąć zamierzony cel, zwłaszcza najistotniejszy cel w życiu²⁰. Nie-

¹⁷ Por. KKK, n. 1960, s. 462.

¹⁸ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Nota doktrynalna o niektórych aspektach działalności i postępowania katolików w życiu politycznym*, 24 XI 2002 roku, n. 4: zwłaszcza jeśli idzie o wypowiedzi służące ochronie i promocji godności małżeństwa jako rodziny i trwałości społeczeństwa, którego ta instytucja jest częścią konstytutywną. Kongregacja Nauki Wiary, *Uwagi dotyczące projektów legalizacji prawnej związków między osobami homoseksualnymi*, 3 VI 2003, n. 1, s. 4.

¹⁹ Por. KKK, n. 1954, s. 461: *Prawo naturalne jest zapisane i wyrte w duszy każdego człowieka, ponieważ jest ono rozumem ludzkim nakazującym czynić dobro, a zakazującym grzechu... Ten przepis rozumu ludzkiego nie mógłby mieć mocy prawnej, gdyby nie był głosem i wykładnią wyższego rozumu, któremu nasz rozum i nasza wolność winny być poddane*. Por. Leon XIII, *Libertas praestantissimum*.

²⁰ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes*, n. 89; KKK, n. 1955, s. 461.

wątpliwie dla tego prawa koniecznym punktem odniesienia jest *dążenie do Boga, który jest źródłem i sędzią wszelkiego dobra oraz poddanie się Mu, jak również uznanie drugiego człowieka za równego sobie*²¹. Główne przepisy prawa naturalnego zostały zawarte w Dekalogu. Zasady te są nazwane prawem naturalnym nie dlatego, że odnoszą się do istot nierozumnych, lecz dlatego, że rozum, który je rozpoznaje i ogłasza należy do natury człowieka²². Normy te (zasady) warunkują i zapewniają możliwość przeżywania przez człowieka prawdziwej wolności, która jest wzorowana na całkowitej wolności Stwórcy, a przez realizację w wierności Bożemu prawu pozostaje w prawdzie i odpowiada godności osoby ludzkiej²³. Przeżywanie prawdziwej wolności umożliwia człowiekowi dokonanie *wyboru dobra i unikania zła*, ta zdolność zakłada posiadanie sprawności umożliwiającej człowiekowi takie działanie, co z kolei dokonuje się dzięki światłu rozumu naturalnego, jak stwierdził św. Tomasz – *światłu rozumu wlanego w nas przez Boga, podarowanego stworzeniu*²⁴. W tym miejscu trzeba wskazać, że w rozumieniu istoty *prawa naturalnego* nauka Kościoła z przekonaniem przyznawała szczególne miejsce dla wizji tomistycznej, co znajduje swoje odzwierciedlenie chociażby w wystąpieniach i nauczaniu Jana Pawła II²⁵ oraz w tekstach Katechizmu Kościoła Katolickiego. Jak już wskazałem, źródłem do rozumienia norm prawa naturalnego jest *rozum wyższy*, a więc rozum Boga i Jego Boska Opatrzność, rozum, któremu w bardziej wzniosły sposób niż w przypadku innych stworzeń poddane jest *stworzenie rozumne* – osoba ludzka.

²¹ Por. KKK, n. 1955, s. 461.

²² Augustyn, *De Trinitate*, 14, 15, 21: *Gdzie są więc zapisane (te zasady), jeśli nie w księdze światłości, która zwie się Prawdą? W niej jest zapisane wszelkie sprawiedliwe Prawo. Z niej przenika do serca człowieka postępującego sprawiedliwie. Nie tylko w sposób przejściowy, ale jakby wyciska się na niej, jak na wosku wyciska się obraz sygnetu, który przechodzi na wosk, pozostając na pierścieniu.* Św. Tomasz z Akwinu, *In duo praecepta Caritatis et in decem Legis praecepta expositio*, 1: *Prawo naturalne nie jest niczym innym, jak światłem poznania złożonym w nas przez Boga; przez nie poznajemy, co należy czynić, a czego unikać. To światło i to prawo dał Bóg człowiekowi przy stworzeniu.*

²³ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, n. 42; Papieska Rada *Iustitia et Pax*, *Kompendium nauki społecznej Kościoła*, n. 140; Z. Grocholewski, *Refleksje na temat prawa. Prawo naturalne. Filozofia prawa*, Kraków 2009, s. 25-26.

²⁴ Tomasz z Akwinu, *Collationes in decem praeceptis*, 1.

²⁵ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, n. 43 – 44.

Stąd w nauczaniu eklezjalnym normy prawa naturalnego wprost postrzega się jako odnoszące się nie do natury istot nierozumnych, lecz właśnie do natury ludzkiej, ze względu na jej wyłączną formę uczestnictwa w odwiecznym rozumie Boga²⁶. W tym kontekście Benedykt XVI jako Kardynał Ratzinger postulował, aby w dzisiejszym kryzysie kultur, pragnących rozwijać się według zasady *jakby Bóg nie istniał (etsi Deus non daretur)* powinni mieć odwagę odwrócić ten aksjomat oświeceniowy i stwierdzić, że *ten kto nie potrafi znaleźć drogi prowadzącej do przyjęcia istnienia Boga, powinien przynajmniej starać się tak żyć i tak ukierunkować swoje życie, jakby Bóg istniał (veluti si Deus daretur)*²⁷.

Dla poprawnego przedstawienia istoty prawa naturalnego należy obowiązkowo zwrócić uwagę na co najmniej dwa aspekty, aktualnie istotne dla kwestii stawianych przed *lex naturalis*, a mianowicie: relacje między normami prawa naturalnego a Dekalogiem jako prawem objawionym oraz relacje między *prawem naturalnym* a samym *pojęciem natury*. Pierwszy wiąże się z porządkiem objawionym, a drugi ze stworzeniem – co oznacza, że jest wpisany w naturę wszystkich. Odnosząc się do egzemplifikacji integralności norm *prawa naturalnego i Dekalogu* trzeba stwierdzić, że zasady objawione są *szczególną manifestacją prawa naturalnego*²⁸, zachowując obiektywną dostępność do samego rozumu ludzkiego, a według J. Ratzingera, *moralność, jaka rozwinęła się na podstawie Dekalogu jest moralnością racjonalną, opierającą się na rozumie, który otrzymaliśmy w darze i na słowie, które jest głęboko wpisane w nas wszystkich*. Moralność ludzi wierzących nie jest ponadrozumowa, każda osoba posiada osobistą zdolność poznania i przyjęcia, ponieważ – jak poucza św. Ireneusz z Lyonu i KKK *od samego początku Bóg zakorzenił*

²⁶ Por. Tamże; Z. Grocholewski, *Refleksje na temat prawa. Prawo naturalne. Filozofia prawa*, s. 26.

²⁷ Zob. J. Ratzinger, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, Częstochowa 2005, s. 69 – 70. Autor stwierdza dalej: *Jest to rada, którą już Pascal dawał niewierzącym przyjacielom. Ja również chciałbym jej udzielić moim przyjacielom, którzy nie wierzą. W ten sposób nikt nie zostałby ograniczany w swojej wolności, ale wszystkie nasze sprawy znalazłyby oparcie i kryterium, których bardzo potrzebują.*

²⁸ Z. Grocholewski, *Refleksje na temat prawa. Prawo naturalne. Filozofia prawa*, s. 30-31.

w *sercach ludzi zasady prawa naturalnego*, a potem ograniczył się jedynie do ich przypomnienia w Dekalogu²⁹. Dekalog stanowi zasady powszechnej moralności ludzkiej, naturalną moralność ludzką, która jest otwarta na oświecenie przez objawienie nadprzyrodzone. Nie występuje sprzeczność między bytem (naturą) a treścią prawdy objawionej, dlatego że obydwa komponenty mają jedno źródło pochodzenia, zarówno stworzenie jak i odkupienie. Istnieje głęboka relacja wzajemna: rozum – wiara, byt (natura) – rozum. Drugi aspekt to relacje: natura i prawo naturalne. Trudność rodzi się przy egzemplifikacji ze względu na rozbieżność dominującą aktualnie między współczesną mentalnością człowieka a utrwaloną myślą Kościoła. Dla porządku należy przywołać zasadnicze znaczenie natury, które jest niezbędne do właściwego zrozumienia prawa naturalnego. Kościelne nauczanie korzysta z pojęcia natury w innym sensie, niż czyni to zdefiniowany przez Ulpiana (II/III w.) naturalizm wyrażający się w stwierdzeniu: *naturalne jest to, czego natura uczy wszystkie istoty żyjące*. Natomiast w nauczaniu Kościoła to *rozum należy do natury ludzkiej*, a naturalne dla człowieka jest to, co jest zgodne z jego rozumem, a zgodne z jego rozumem jest to, co otwiera go na Boga. Dlatego sam mechanizm fizjologiczny nie może definiować natury i stanowić obowiązującej normy moralności. Odnosząc się do natury ludzkiej zawsze musimy postrzegać jedność ciała i duszy człowieka, wymiar duchowy i cielesny jednej i tej samej istoty ludzkiej. Rozum człowieka zawsze zachowuje zdolność poznania zarówno Stwórcy jak i prawideł istotnych dla porządku stworzenia. Aktualnie mamy taką sytuację, iż należy podjąć działania dla przywrócenia pełnego obrazu samego pojęcia prawa naturalnego, a nawet obrony tego porządku w kontekście coraz bardziej niepokojących ataków³⁰.

²⁹ Por. Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, 4, 15,1. Por. KKK, n. 2070 – 2071, s. 487: *Dziesięć przykazań... pouczają nas one zarazem o prawdziwym człowieczeństwie człowieka. Podkreślają główne obowiązki, a więc pośrednio także podstawowe prawa, właściwe naturze osoby ludzkiej... poznajemy je za pośrednictwem Objawienia Bożego... oraz za pośrednictwem głosu sumienia moralnego.*

³⁰ Z. Grocholewski, *Refleksje na temat prawa. Prawo naturalne. Filozofia prawa*, s. 33 – 45.

4. Przyczyny różnicowanego traktowania *lex naturalis*

Zróżnicowane traktowanie norm *prawa naturalnego* ma swoje przełożenie na postrzeganie samego człowieka w jego relacjach do Boga, świata i innych osób. Potwierdzeniem tego są choćby różne koncepcje źródeł praw człowieka. Koncepcja pozytywizmu prawnego ukazuje, że źródłem praw człowieka są wyłącznie akty prawne stanowione przez władzę państwową nie z motywu, że człowiek jest bytem ludzkim i posiada godność, lecz dlatego, iż te uprawnienia zostały mu przyznane przez władzę (konstytucja, ratyfikowane umowy międzynarodowe). Należy w tym kontekście zapytać: co z prawami człowieka, które nie zostały zamieszczone w stanowionych aktach prawnych? Trzeba stwierdzić konsekwentnie, że jeśli ich nie ma w formie zapisanej i promulgowanej to faktycznie nie istnieją i nie można twierdzić, że zostały w konkretnych okolicznościach naruszone. Natomiast koncepcja szkoły prawa naturalnego zawiera stwierdzenie, że prawo naturalne jest źródłem praw człowieka, a coraz częściej akcentuje się twierdzenie, że to sam człowiek i jego godność stanowią pierwotne źródło jego praw. Ta koncepcja pojawiła się w wielu aktach prawa międzynarodowego³¹. Według koncepcji prawa naturalnego – prawa człowieka wynikają z natury ludzkiej (rozumnej i wolnej), a właściwie tkwią w naturze ludzkiej i osobowej godności człowieka. Już filozofia oświecenia wskazywała na prawa człowieka wynikające z jego natury i wypowiadające się przez rozum, a także konieczności ich zabezpieczenia przez państwo. Skoro one wynikają – to z zależności od filozofii i tez podstawowych będą różnie odczytywane i źródłowo interpretowane. Tym czasem te prawa nie tyle wynikają, co tkwią w ludzkiej osobie i z niej są odczytywane. Nauka społeczna Kościoła idzie dalej i mówi o prawach człowieka tkwią-

³¹ *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* z 1948 roku: - moralnie wiąże wszystkie narody: *wszystkie istoty ludzkie rodzą się wolne i równe w swej godności i prawach. Są one obdarzone rozumem i sumieniem i powinny postępować w stosunku do siebie w duchu braterstwa*; *Karta Narodów Zjednoczonych* z 1945 roku: - we wstępie jest stwierdzenie, że narody potwierdzają wiarę w podstawowe prawa człowieka, w jego godność i wartość osoby ludzkiej.

cych w jego ludzkiej i chrześcijańskiej godności. Termin *ludzka godność* – wskazuje na przyrodzoną godność człowieka, na którą wskazują: rozum, wolna wola i sumienie, natomiast *chrześcijańska godność* – mamy na uwadze nadprzyrodzony aspekt tej godności wypływający z odkupienia człowieka przez Chrystusa. Jeśli prawa tkwią w naturze człowieka to nie można mówić o ich zależności od struktur społecznych, państwowych, czy struktur własności (socjalizm, kapitalizm). Nie można na żadnej płaszczyźnie decydować o prawach człowieka, można je jedynie odczytywać i poznawać.

Przyrodzoną godność człowieka można pojmować w dwojaki sposób: - *godność osobowościowa* – rozumiana jako doskonałość, która powstaje w wyniku działania moralnie wartościowego. Tę godność człowiek osiąga przez pracę nad sobą, aktywność skierowaną ku innym, wierność przyjętym wartościom i ich realizację. Może ona być różna, tak jak różne są doskonałości osiągnane przez człowieka; - *godność osobowa* – jako wartość ontyczna, wrodzona, trwała, niezbywalna i zobowiązująca. To podstawa ontyczna decyduje o tym, że człowiek jest osobą – bytem rozumnym i wolnym – a więc posiadającym godność. Tak pojęta godność jest największą wartością. Tej godności człowiek nie nabywa przez moralne postępowanie, ani nie traci przez błędy i nieetyczne zachowania. Tak rozumiana godność jest podstawą wszelkich praw człowieka (także tych stanowionych) i zdecydowanie wyklucza człowieka jako narzędzie dla osiągnięcia swych celów.

Atrybuty godności osobowej: - wrodzona – nie można jej nabyć, wypracować, pozyskać własnym autorskim staraniem; - niezbywalna i trwała – osoba ludzka nie traci jej nawet przez błędne postępowanie, choć może zostać naruszona bezpośrednio przez przedmiotowe traktowanie człowieka jako środka do celu, przez poniżanie osoby ludzkiej, torturowanie, znęcanie się psychiczne lub fizyczne; - powszechna – przysługuje każdemu człowiekowi bez względu na rasę, płeć, wiek, status społeczny, degradację moralną itp.; - absolutna i nadprzyrodzona – według nauki Kościoła – gdyż jej podstawą jest uczynienie człowieka na obraz Boga (*Imago Dei*) zapisany w naturze człowieka, która została odkupiona przez Chrystusa. Bogata jest sama ewolucja

pojęcia godności osoby ludzkiej – od Księgi Rodzaju przez starożytność, patrystykę i następne okresy kształtowania się myśli filozoficznej i prawnej. Dla współczesności istotnymi są konstatacje św. Tomasza³², Immanuela Kanta³³ i innych, z których wy-

³² Tomasz z Akwinu uporządkował ważniejsze pojęcia patrystyczne, a termin godność pojawia się w jego pismach aż 1760 razy. Godność rozumiał jako dobroć – *dignitas significat bonitatem*, lecz nie należy jej rozumieć jako cnoty moralnej. Ktoś, kto posiada godność nie może być traktowany przedmiotowo, jako narzędzie do celu, gdyż dobro jest absolutne i osoba istnieje dla siebie samej jako dobro, jest celem sama dla siebie. Jest tym co najdoskonalsze w naturze, godnością przerasta świat. Św. Tomasz dopatrywał się tej wielkiej godności w racjonalnej naturze człowieka (posiada ją każda osoba). Godności człowieka nie tworzą relacje, godność postuluje relacje, ale nie jest ich skutkiem. Prawa człowieka mają uzasadnienie w godności, one chronią jego godność. Tomasz wskazał również na wolność jako atrybut godności osoby ludzkiej. Człowiek jest ze swej natury wolny i dlatego nie jest przyporządkowany żadnej władzy politycznej. Przez wolność i rozumność partycypuje w życiu Boga, którego jest obrazem. Rozumem dochodzi do poznania swej godności, a wolą potwierdza tę godność, która obejmuje całego człowieka. Ta wielka godność skłoniła Boga do tajemnicy Wcielenia.

³³ Przed Kantem ważne sformułowania przedstawił **Picco della Mirandola**, który w 1484 roku napisał dzieło *De dignitate humane*, gdzie stwierdził, że w pismach arabskich odnalazł także ideą godności człowieka. Punktem wyjścia dla godności człowieka nie jest jedynie jego wyższość nad światem zwierzęcym, ale wolność i zdolność do rozwoju. Człowiek nie jest zdeterminowany jak zwierzęta. Może być uważany za pana świata i jest *pieśnią tej ziemi dla Stwórcy*, jest centrum świata. Człowiek sam siebie kreuje, nie jest zamknięty w żadnym systemie prawa, ma absolutną wolność, która wyróżnia go spośród innych bytów i stanowi o jego godności. Natomiast **Kant** ma inną koncepcję: mówi o godności immanentnej, tkwiącej w człowieku, opartej na jego wolnej i rozumnej naturze. Odciał się o tradycyjnego modelu godności heteronomicznej (zewnątrznej), gdyż nie był teologiem. Był wierzącym, ale filozofem. Etykę oparł o wewnętrzną autonomię osoby ludzkiej. Godność uważał za wartość absolutną, a nie relatywną, gdyż nie dopuszcza ona ekwiwalentu. Przewyższa ona wszelką cenę (wszystkie rzeczy posiadają cenę, a osoba ludzka – godność). Nie można jej wymienić, jak to można uczynić z rzeczami. Dlatego istnieje kategorię imperatyw, aby akceptować każdego człowieka. Podmiot praktycznego rozumu moralnego nie może być traktowany jako środek do osiągnięcia celów przez innych ludzi i jako środek własnych celów (np. prostytutcja), ale jedynie jako cel sam w sobie. Człowiek posiada godność – wewnętrzną wartość absolutną. Tę absolutną wartość może mieć tylko ten, kto jest bytem rozumnym (jak u Tomasza i Ojców Kościoła) i jest zdolny do samookreślenia się (wolność) i samoodpowiedzialności (termin tylko u Kanta). Człowiek nie może być przez nikogo (nawet przez Boga) traktowany jako środek, nie będąc przy tym także celem (również u Jana Pawła II). Człowieczeństwo musi być dla nas święte. Tak więc istotne są 2 elementy w myśli Kanta: - osoba posiada godność, człowiek jest podmiotem prawa moralnego, normy prawa tkwią w naszej naturze. Człowiek jest autonomiczny, jeśli jego czyny są zgodne z prawem moralnym. Człowiek działa moralnie – jeśli dzia-

nika, że podstawa praw człowieka tkwi w jego nienaruszalnej i niepowtarzalnej godności, w tym że człowiek jako byt osobowy posiada również wiele przymiotów, które wynoszą go ponad świat, w którym żyje. Dlatego osoby i ludzkie społeczności mogą rozpoznawać w świetle rozumu podstawowe kierunki działania moralnego, ukształtowane w naturze ludzkiego podmiotu, wyrażając je w sposób normatywny jako formę zasad i nakazów, regulując życie ludzi i społeczności. Tworzą również trwałą instancję i gwarantują nienaruszalność godności osoby ludzkiej w obliczu wpływów ideologii³⁴.

Analiza współczesnych różnicowań poglądów na temat postrzegania prawa naturalnego jako źródła wynika z faktu: jakie poglądy i jaka szkoła dominuje w myśleniu głoszących swoje tezy i przekonania. To może powodować pewne nieporozumienia. Jedni przywołują całkowite posłuszeństwo biernym, fizycznym prawom natury, podczas gdy człowiek raczej słusznie szuka kontroli i sposobów kierowania tymi determinantami dla osiągnięcia własnego dobra. Inni przedstawiają normy tego prawa jako obiektywne założenie, które nakłada się z zewnątrz na osobiste sumienie, niezależne od działania rozumu i subiektywności, jest domyślnym wprowadzeniem formy niekompatybilnej heteronomii z godnością wolnej osoby ludzkiej. Istotną jest dzisiaj propozycja tradycyjnej doktryny prawa naturalnego w pojęciach, które wyrażają bardziej osobisty i egzystencjalny wymiar życia moralnego. Należy w tym kontekście wskazać, że troska całej społeczności ludzkiej o zachowanie fundamentalnych zasad i norm prawa naturalnego powinna przyczynić się do rozwinięcia pojęcia *ekologii wartości*, bez których życie ludzkie może stracić swoją tożsamość i swój sens odpowiedzialności za wspólne dobro³⁵.

Rekapitułując tę część rozważań należy wskazać, że faktycznie godność człowieka czyli jedna z zasad personalizmu chrze-

ła wg czystego rozumu, wolnego od interesów: *postępuj tak, abyś zawsze ludzkość w swej osobie i w osobie innych nie traktował jako środka ale jako cel.*

³⁴ Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *W poszukiwaniu etyki uniwersalnej: nowe spojrzenie na prawo naturalne*, tłum. R. Kiełtyka, Kraków 2010, s. 14.

³⁵ Por. Tamże, s. 14 – 15.

ścijańskiego przybiera właściwą postać w tworzonych normach prawnych, również w prawie międzynarodowym i krajowym³⁶.

Natomiast ogólna refleksja rozeznająca jakość publikowanych tez autorskich na temat prawa naturalnego wskazuje, że w tych publikacjach dominują: - *ujęcie neokantowskie*, którego istotnym przekazem jest prawo naturalne o zmiennej treści i charakterze świeckim wywiedzione od Kanta. Badania polskie to publikacje Marii Szyszkowskiej, która wydała m.in. *Teorie prawa natury XX wieku w Polsce*, w których nawiązuje do filozofów-prawników szkoły marburskiej (H. Kelsena, R. Sammlera – twórcą teorii o zmiennej treści prawa naturalnego, w Polsce – L. Pe-trażycki). Źródłem zmiennego prawa naturalnego jest człowiek i jego rozum stwarzający to prawo bez odniesienia do Absolutu³⁷. Stąd poglądy na temat uzasadnionych praw mniejszości homoseksualnych, czy też degradacja pojęcia małżeństwa i rodziny – zgodnie z oczekiwaniami tych środowisk; - *ujęcie neotomistyczne* – reprezentowane przez filozofów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – występuje w dwóch odłamach: zwolennicy teorii o niezmiennym (stałym) statycznym prawie naturalnym i zwolennicy teorii o dynamicznym prawie naturalnym (np. F. Bednarski, *Dynamiczny charakter prawa naturalnego w ujęciu św. Tomasza z Akwinu*, czy Cz. Strzeszewski – nurt katolickiej nauki społecznej). Dla dynamicznych teorii prawa naturalnego źródłem jest prawo Objawione, gdzie natura ludzka jest jedynie miejscem promulgowania tego prawa pojętego jako *lex aeterna*. Jednakże wszyscy autorzy wskazują na fakt istnienia prawa naturalnego,

³⁶ Por. Art. 1 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku; Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, art. 1 – 5 zatytułowany *Godność*; Konstytucja RP z 2 IV 1997 roku: *Preambuła* (wyznanie odpowiedzialności przed Bogiem i własnym sumieniem należy potraktować jako związanie prawem naturalnym, końcowy fragment *Preambuły* zawiera wezwanie do zachowania przyrodzonej godności człowieka); Art. 30 Konstytucji RP: *przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych*; Art. 233 Konstytucji RP: *ustawa określająca zakres ograniczeń wolności i praw człowieka i obywatela w czasie stanu wojennego i wyjątkowego nie może ograniczać wolności i praw określonych w art. 30.*

³⁷ Por. A. Szadok-Bratuń, *Teorie prawa natury w Polsce (1918-1989)*, Wrocław 1990, s. 152 – 153.

jednak odmiennie odpowiadają na pytania podstawowe, zgodnie z zasadą subiektywizowania istoty fundamentalnych zasad i zagadnień, zważywszy na stawianie różnych założeń filozoficznych i filozoficzno-prawnych. Jednakże władza państwowa winna dbać o obiektywne traktowanie norm prawa naturalnego w promulgowanych ustawach, czego przykładem historycznym niech będzie *Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych z 4 VII 1776 roku* (Deklaracja z Virginii): oparta na doktrynie prawa naturalnego głosiła wyposażenie ludzi przez Stwórcę w niezbywalne prawa: prawo do życia, wolności i szczęścia³⁸. Natomiast *Konstytucja Etiopii* z 1955 roku gwarantowała, iż *podstawowym celem władzy państwowej jest zapewnienie jednostce ludzkiej korzystania z praw naturalnych i dobrodziejstw życia w spokoju i bezpieczeństwie*, a w razie nieosiągnięcia tego celu naród ma prawo zmienić rząd oraz środki konieczne dla swego bezpieczeństwa, pomyślności i szczęścia³⁹.

5. Jakość norm prawnych z racji (uznawalności) istnienia bądź nie-istnienia Boga, dawcy *lex naturalis*

W tej części opracowania odniosę się przykładowo do jakości norm prawnych, które zostały promulgowane w różnych okresach historycznych i w różnych porządkach prawnych, jednakże z charakterystycznym odniesieniem mających władzę do uznawalności istnienia Boga, bądź wyrażeniu deklaracji o świeckości norm, z zachowaniem negatywnej postawy wobec faktu istnienia Boga. Z taką postawą natomiast nie spotykamy się w dokumentach kościelnych, zwłaszcza wobec ludzi niewierzących, nie ochrzczonych, których się nie pomija, ilekroć treść dokumentów zawiera w sobie odniesienia do prawa naturalnego i dóbr podstawowych. Stąd Urząd Nauczycielski Kościoła, wypowiadając się

³⁸ Por. E. J. Omańczyk, *Encyklopedia Spraw Międzynarodowych i ONZ*, Warszawa 1974, s. 170 – 171; A. Szadok-Bratuń, *Teorie prawa natury w Polsce (1918-1989)*, s. 176 - 177.

³⁹ Cyt. za M. Szyszkowska, *Dociekania nad prawem natury, czyli o potrzebach człowieka*, Warszawa 1972, s. 96; A. Szadok-Bratuń, *Teorie prawa natury w Polsce (1918-1989)*, s. 176 - 177.

w zakresie człowieczeństwa i kwestii prawa naturalnego, zwraca się nie tylko do wierzących, ale również do wszystkich ludzi dobrej woli⁴⁰. Orzeczenia kościelne opierają się nie tylko na Objawieniu, ale również nie w mniejszym stopniu na regułach prawa naturalnego, bowiem Objawienie np. w kwestiach moralnych zawiera moralność podarowaną stworzeniu w prawie naturalnym. Dlatego przypomina nakazy prawa naturalnego, które uświadamiają człowiekowi, kim jest przed Bogiem, do czego odnoszą się również interpretacje norm prawa naturalnego moralnego⁴¹. Papież Benedykt XVI zachęca również do uznania praw zawartych w Karcie Praw Rodziny, wydanej przez Stolicę Apostolską w 1983 roku i zauważa, że *prawa zawarte w Karcie są wyrazem i wykładem prawa naturalnego, zapisanego w sercu człowieka i unaocznionego mu przez rozum. Negowanie czy choćby tylko ograniczanie praw rodziny, zakrywając prawdę o człowieku, zagraża samym podstawom pokoju* (n.4). W kontekście pozytywnego prawa ludzkiego zachęca, aby *uznać naturalną normę moralną za podstawę normy prawnej, w przeciwnym razie zdana jest ona na łaskę i niełaskę kruchego, tymczasowego konsensusu* (n.12)⁴².

W bardzo pozytywnym zakresie normy prawa naturalnego o istocie małżeństwa znalazły się w systemie prawa rzymskiego, zwłaszcza u Modestyna i Justyniana. Szanując porządek naturalny Modestyn wskazał, że *małżeństwo jest zespoleniem kobiety*

⁴⁰ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, 25 III 1995, w tytule ma wskazanych adresatów: m.in. także do *wszystkich osób dobrej woli*.

⁴¹ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, n. 2: *mimo wszelkich trudności i niepewności każdy człowiek szczerze otwarty na prawdę i dobro może dzięki światłu rozumu i pod wpływem tajemniczego działania łaski rozpoznać w prawie naturalnym wpisany w serce (por. Rz 2, 14-15) świętość ludzkiego życia od poczęcia aż do kresu, dojść do przekonania, że każda ludzka istota ma prawo oczekiwac absolutnego poszanowania tego swojego podstawowego dobra. Uznanie tego prawa stanowi fundament współżycia między ludźmi oraz istnienia wspólnoty politycznej...* Wychodząc od tej uniwersalnej prawdy Jan Paweł II w sposób definitywny potwierdził i ogłosił trzy prawdy: a mianowicie, że bezpośrednie i umyślne zabójstwo niewinnej istoty ludzkiej jest zawsze aktem głęboko niemoralnym, że *bezpośrednie przerywanie ciąży jest zawsze poważnym nieładem moralnym, oraz że eutanazja jest poważnym naruszeniem Prawa Bożego*. Por. Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja o przerywaniu ciąży *De abortu procuratio* z 18 XI 1974 r., n. 7.

⁴² Por. Z. Grochowski, *Refleksje na temat prawa. Prawo naturalne. Filozofia prawa*, s. 39.

*i mężczyzny na całe życie oraz wspólną prawa boskiego i ludzkiego*⁴³, natomiast Justynian twierdzi, że jest to *związek mężczyzny i kobiety obejmujący niepodzielną wspólnotę całego życia*⁴⁴. Warto przywołać, że we współczesnym prawie polskim – w Kodeksie Rodzinnym i Opiekuńczym – małżeństwo jest definiowane jako trwały, ale nie-nierozzerwalny związek mężczyzny i kobiety, powstający w sposób dokładnie uregulowany normami obowiązującego prawa i rodzący dokładnie uregulowane prawem skutki oraz oparty na zasadzie równouprawnienia małżonków. Chodzi o podkreślenie, że małżeństwo jest trwałym i legalnym związkiem mężczyzny i kobiety, powstającym dla wspólnego pożycia, realizacji dobra małżonków, dobra założonej rodziny i jej celów społecznych, przez co wskazuje się na cele małżeństwa⁴⁵. Sygnalizowane normy fundamentalne znalazły się również w Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku, która wskazuje, że *małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety*.

Przykład negatywnego prawodawstwa cywilnego stanowionego wobec ludzi wierzących, naruszającego również normy podstawowe, stanowią ustawy z okresu Rewolucji Francuskiej i ukształtowany na ich bazie francuski model państwa laickiego z separacją wrogą. Rewolucja Francuska z 1789 roku, początkowo nie głosiła separatyzmu, lecz ograniczano Kościół w jego uprawnieniach. System ten powstawał w latach 1789-1795, był nacechowany wrogością państwa wobec religii i Kościoła katolickiego. Po niezaakceptowaniu przez duchowieństwo państwowej Konstytucji Cywilnej Kleru rewolucja zaostrzyła prawa przeciwne Kościołowi i w 1795 roku usiłowała stworzyć nową religię w postaci *kultu rozumu*. Głoszono, że religia już wymarła i została zabita przez filozofię. Separatyzm francuski w tym odcieniu i wydaniu zawsze był wrogi religii i Kościołowi⁴⁶, jak i prawom funda-

⁴³ *Nuptiae sunt coniunctio maris et femina et consortium omnis vitae, divini et humani iuris communicatio*. Por. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1997, s. 223.

⁴⁴ *Nuptiae autem sive matrimonium est viri et mulieris, individuum consuetudinem vitae continens*. Por. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, s. 223.

⁴⁵ Por. S. Grzybowski, *Prawo rodzinne*, s. 35; T. Smoczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Warszawa 1997, s. 18.

⁴⁶ Dnia 21 II 1795 roku ustawa Konwentu o *rozdziale* Kościoła od państwa. Ustawa odejmowała 12 artykułów. Gwarantowano prawo do niezakłócania z zewnątrz

mentalnym człowieka. Wprawdzie w 1801 roku Napoleon zawarł ze Stolicą Apostolską konkordat, to jednak w ustawie o rozdziale Kościoła od państwa z 1905 roku na nowo odżyły dawne idee antyklerykalne i antyreligijne⁴⁷. Usiłowano zlaicyzować samą religię i zdechrystianizować cały kraj. Wpływ ustawodawstwa Francji zaznaczył się w kwestii regulacji stosunków państwo - Kościół również w Belgii, Italii, Prusach.

Jan Paweł II w stulecie antykościelnej ustawy (Watykan/Francja, 12.02.2005) zachęcił francuskich katolików do obecności we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Wystosował List do Episkopatu Francji w związku z setną rocznicą uchwalenia przez parlament ustawy pozbawiającej Kościół osobowości prawnej oraz wprowadzającej laicki charakter państwa. Papież podkreślił, że wydarzenie to było niezmiernie bolesne dla francuskiego Kościoła, spychając życie religijne do sfery wyłącznie prywatnej. Po pierwszej wojnie światowej udało się uśmierzyć napięcia i nawiązano ponownie stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską, zaś współcześnie relacje te naznaczone są duchem współpracy i wzajemnego szacunku. Papież Jan Paweł II wskazał na rolę chrześcijaństwa w życiu politycznym, filozoficznym, artystycznym i literackim Francji. Wartości chrześcijańskie odgrywają także ważną rolę w budowaniu Europy i w życiu narodów naszego kontynentu – stwierdził ojciec święty. Papież zaapelował do biskupów o zapewnienie pogłębionej formacji wiernym świeckim, a zwłaszcza młodzieży i zaznajomienie jej z na-

kultu religijnego, głosząco zasadę całkowitej neutralności państwa wobec religii. Państwo odmawiało: - finansowania jakiegokolwiek wyznania, - wynajmowania budynków do sprawowania kultu i do zamieszkania przez duchownych, - uznawanie osoby, której zadaniem jest sprawowanie kultu, zabroniono występowania publicznie w stroju duchownym, - sprawowania kultu poza miejscami do tego wyznaczonymi, - umieszczania symboli religijnych w miejscach publicznych.

⁴⁷ Ustawa na nowo pozbawiła Kościół katolicki pozycji Kościoła oficjalnego, jaką miał zagwarantowaną przez konkordat Napoleoński z 1801 roku. Na nowo wprowadzono zasadę wolności sumienia i wyznania, rozumianą jako prywatyzację religii. Pozbawiono Kościół osobowości prawnej. Państwo przestało finansować wydatki związane z kultem, rzekło się wpływu na obsadzanie stanowisk kościelnych. Jedyłą formą legalnej działalności stały się prywatne stowarzyszenia kultu. Stowarzyszenia te - zarejestrowane przez władze - miały zarządzać majątkiem kościelnym, przeznaczonym na zabezpieczenie utrzymania duchownych, opieki nad miejscami kultu i sprawowania kultu.

uką społeczną Kościoła oraz wprowadzenie w poważną refleksję filozoficzną. Misja społeczna katolików świeckich i wiążące się z nią świadectwo pozwoli na odkrycie nowych energii i nowej nadziei dla całego społeczeństwa.

Ma to ogromne znaczenie w obliczu nowych wyzwań: społeczeństwa wieloetnicznego, wielokulturowego i wielowyznaniowego. Jan Paweł II podkreślił, że zarówno biskupi, jak i świeccy mają obowiązek wypowiedania się w debacie publicznej o wielkich problemach, które przeżywa francuskie społeczeństwo. Wskazał na znaczenie pracy charytatywnej i edukacyjnej Kościoła. Papież zachęcił także francuskich katolików do coraz większej solidarności z osobami najuboższymi, a zwłaszcza bezdomnymi i głodującymi. *Wiara, przeżywana z poszanowaniem zasad zdrowego oddzielenia sfery publicznej i religijnej może być źródłem dynamizmu i promocji człowieka* – stwierdził Papież do francuskich biskupów.

Kolejnym przykładem negatywnych konstrukcji w działaniach i stanowionym prawie z racji przyjęcia istnienia Boga lub nie-istnienia jego porządku rzeczy stanowią konstytucyjnie deklarowane zasady prawa wyznaniowego w PRL. Prawo wyznaniowe PRL formalnie opierało się na ustanowionej 22 VII 1952 roku Konstytucji stalinowskiej. Przyjęte zasady stanowiły jednocześnie dyrektywy polityki wyznaniowej państwa. Twórcy konstytucji świadomie nadali ustawie i przepisom wyznaniowym tzw. wysoki stopień ogólności. Umożliwiło to w praktyce legislacyjnej swobodną interpretację sformułowanych zasad, wyprowadzenie z nich dowolnych rozwiązań szczegółowych i stanowienie mało spójnych przepisów prawnych. Te z kolei pozwalały realizować różne warianty polityki wyznaniowej, od przesyconej represjami i ograniczeniami polityki Bolesława Bieruta do zmierzającej ku liberalizacji polityki gen. W. Jaruzelskiego. Do podstawowych zasad prawa wyznaniowego Konstytucja PRL zaliczała:

Wolność sumienia i wyznania - była traktowana nie jako naturalne prawo człowieka lecz jako prawo obywatelskie, którego istnienie i treść zależy wyłącznie od państwa. Konstytucja za wzorem wcześniejszego Dekretu z 1949 roku o wolności su-

mienia i wyznania szczegółowo wyznaczała granice tego prawa⁴⁸. Jego rzeczywista treść pozostawiona była uznaniu władz. Właściwe (oparte na normach prawa naturalnego) rozumienie wolności sumienia posiadają Kościół i wspólnoty wyznaniowe⁴⁹, które świadomie sięgają do praw wolnościowych przysługujących każdej osobie ludzkiej z tej racji, że jest się człowiekiem. Zaś w koncepcji praw obywatelskich państwo staje się dysponentem praw osobowych, to one zawdzięczają swoje istnienie i nadanie im określonej treści ustawodawczej decyzji państwa. W tej koncepcji praw relatywnych, to w gestii państwa leży możliwość powołania i nadania określonej treści prawom człowieka, tak, by państwo w każdej chwili mogło je zmienić, wycofać, a jeśli potrzeba to i uchylić. W ustawowo przewidzianych okolicznościach nawet decyzją administracyjną państwo może niektóre lub wszystkie prawa człowieka zawiesić⁵⁰. W systemie komunistycznym absolutną wolnością cieszyli się ci, którzy zajmowali się propagandą światopoglądu materialistycznego. Tak więc wierzący byli zamknięci do wnętrza świątyń, zaś ateści mieli do dyspozycji wszystkie środki masowego przekazu. Natomiast inne spojrzenie na wolność sumienia i wyznania spotykamy w najnowszej Konstytucji RP⁵¹. Dlatego możemy mieć przekonanie, że *model sowiecki*

⁴⁸ *Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania.* Konstytucja, art. 81, p.1.

⁴⁹ Jan Paweł II w *Dokumencie o wolności religijnej* przesłanym do KBWE w Madrycie z 1 IX 1980 roku podał esencję nauki Kościoła i napisał: *Wolność sumienia i religii jest pierwszym i niezbędnym prawem osoby ludzkiej, a nawet więcej można powiedzieć, że w stopniu, w jakim dotyka ona najbardziej intymnej strony ducha, podtrzymuje głęboko zakotwiczoną w każdej osobie rację bytu innych wolności.*

⁵⁰ Wolność religijna *Karta Narodów Zjednoczonych* z 26 VI 1945 r. uznała za podmiotowe prawo człowieka. A *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* z 10 XII 1948 r. proklamowała: *Każdy człowiek ma prawo do wolności myśli, sumienia i religii; prawo to obejmuje wolność zmiany religii lub wiary oraz wolność głoszenia swej religii lub wiary.* Art. 4 Paktu ONZ wyłącza możliwość zawieszenia przez państwo praw obywatelskich w zakresie wolności myśli, sumienia i wyznania także w okresie stanu wyjątkowego.

⁵¹ *Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych.* Konstytucja RP, art. 30. „1. Wolność człowieka podlega ochronie prawnej. 2. Każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych. Nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje. 3. Ograniczenia w zakresie korzystania z wolności i praw mogą być ustanawiane

wolności sumienia i wyznania już nie powróci, a ateizm pozostanie ideologią tylko marksizmu. Czasy, w których człowiek wierzący miał jedynie pozwolenie na swobodne sprawowanie kultu religijnego w obrębie świątyni, niech przejdą do historii nieludzkich i skompromitowanych systemów.

Swoboda Kościoła i związków wyznaniowych w spełnianiu funkcji religijnych – swoboda wypełniania funkcji religijnych przez Kościół i inne związki wyznaniowe wynikała z Konstytucji⁵², która uznała istnienie Kościoła i związków wyznaniowych jako organizacji społecznych powołanych przez wyznawców do zaspokajania ich potrzeb religijnych. Przyznana wolność w zakresie działalności religijnej była gwarancją uprawnień indywidualnych, jakie uzyskiwali obywatele w ramach wolności sumienia i wyznania. Katalog uprawnień wynikających ze swobody wykonywania funkcji religijnych, ich zakres i granice swobód określały bliżej przepisy państwowe, a władze interpretowały jego zakres zawsze zawężająco i starały się to pojęcie ograniczyć do wąsko ujmowanych spraw kultu i katechezy. Skutecznie eliminowano publiczne głoszenie zasad wiary i wartości moralno-religijnych w massmediach, prowadzenia szerszej działalności oświatowej, wychowawczej czy charytatywnej, powoływania i kierowania stowarzyszeniami wyznaniowymi i kościelnymi. Niemal całe ustawodawstwo i praktyka władz PRL przeczy wolności w wypełnianiu funkcji religijnych, raczej wskazuje na ograniczenie tych swobód przez totalitaryzm państwowy. Istotnym jeszcze w tej kwestii jest zagadnienie *osobowości publiczno - prawnej Kościoła*⁵³. Po

tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te **nie mogą naruszać istoty** wolności i praw. Konstytucja, art. 31.

⁵² *Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne.* Art. 70.

⁵³ Jest rzeczą sporną, czy w okresie II Rzeczypospolitej Kościół formalnie miał przyznaną osobowość prawną prawa publicznego. Niemniej **wykonywał wiele funkcji**, które miały **charakter prawnopubliczny**: - prowadził akta stanu cywilnego, - korzystał z **brachium saeculare**, - świadectwo z nauki religii było wymagane do promocji ucznia, - samodzielnie prowadził sprawy małżeńskie, - korzystał z ochrony karnej itp. Nie ulegała też wątpliwości *osobowość prawa międzynarodowego* Stolicy Apostolskiej i Państwa Watykańskiego.

zerwaniu Konkordatu władze nie uważały Kościoła jako związku wyznaniowego posiadającego osobowość prawną, choć inne związki otrzymywały ją z chwilą uznania. Przez wiele dziesięcioleci zaistniała dziwna sytuacja, iż Kościół katolicki jako jedyny w PRL (mający prawie 95% wiernych) nie był uznany za osobę prawną prawa państwowego, choć w zasadzie nie kwestionowano osobowości cywilnoprawnej. Ostatecznie tę sprawę uregulowano ustawowo 17 V 1989 roku *Ustawą o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej*⁵⁴.

Zasada równouprawnienia obywateli (równości wobec prawa) bez względu na wyznanie - była stale łamana w praktyce wskutek stosowania w obsadzie stanowisk publicznych i państwowych tak zwanego systemu *nomenklatury*, chociaż Konstytucja w art.69 gwarantowała wszystkim obywatelom równe prawa we wszystkich dziedzinach życia politycznego, państwowego, społeczno-kulturalnego i gospodarczego⁵⁵. Nie umocniona ustawami instytucja nomenklatury uzależniała obsadę stanowisk w organach i instytucjach państwowych i kontrolowanych przez państwo, nie tylko od przynależności do PZPR i podległych stronnictw (SD, PSL), lecz również od wyznawania światopoglądu ateistycznego. Krąg publicznych stanowisk się rozszerzał, co powodowało faktyczną dyskryminację ludzi wierzących w dostępie do wyższych stanowisk państwowych. Ludzie wierzący nie mieli możliwości obrony swych praw na forum sejmu, ponieważ nie istniała możliwość tworzenia niezależnych partii politycznych. Działalność istniejących organizacji (PAX, Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, Znak) podlegała ścisłej reglamentacji

⁵⁴ Zapisy w nowej Konstytucji: „1. Kościoły i inne związki wyznaniowe są równouprawnione. 2. Władze publiczne w RP zachowują bezstronność w sprawach przekonań religijnych, światopoglądowych i filozoficznych, zapewniając swobodę ich wyrażania w życiu publicznym. 3. Stosunki między państwem a kościołami i innymi związkami wyznaniowymi są kształtowane na zasadach poszanowania ich autonomii oraz wzajemnej niezależności każdego w swoim zakresie, jak również współdziałania dla dobra człowieka i dobra wspólnego. 4. Stosunki między RP a Kościołem katolickim określała umowa międzynarodowa zawarta ze Stolicą Apostolską i ustawy”. Art. 25,1-4.

⁵⁵ Jedynie Kodeks Karny z 1969 roku przewidywał odpowiedzialność karną osób ograniczających obywatela w jego prawach ze względu na jego bezwyznaniowość lub przynależność wyznaniową.

ze strony PZPR. Fakt publicznie podejmowanych praktyk przez osobę na kierowniczym stanowisku, jej rodzinę, fakt życia sakramentalnego z reguły stawał się przyczyną odmowy awansu, przeniesienia na niższe stanowisko, zwolnienia z pracy. Ta praktyka potęgowała kształtowanie się u ludzi postaw dwulicowych, bowiem dla kariery oficjalnie deklarowali postawę ateistyczną, a w sumieniu ją potępiali i odrzucali (podpisywanie zaświadczeń, iż się jest osobą niewierzącą i niepraktykującą). Pozostawało to w sprzeczności z prawem konstytucyjnym i karnym, chroniącym obywateli przed ograniczeniami ich praw, lecz żaden funkcjonariusz państwowy za takie postępowanie nie został skazany⁵⁶.

Zasada rozdziału Kościoła od państwa - Art. 70 Konstytucji postanowił, że *Kościół jest oddzielony od państwa*⁵⁷. Polski

⁵⁶ Warto może uświadomić, i podać jedynie przykładowo, że ustawodawstwo zachowując pozory równości, traktowało Kościół i ludzi wierzących jak **ludzi drugiej kategorii** w następujących dziedzinach: **1** - Dostępu do wiedzy (np. ograniczenie szkolnictwa wyznaniowego). **2** - Narzucania jedynie słusznego światopoglądu w szkołach (ustawa o rozwoju systemu oświaty i wychowania z 1961). **3** - Dyskryminacji duchownych i osób zakonnych (instrukcje do ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania **wykluczały** zakonników i zakonnice z możliwości nauczania w punktach katechetycznych). **4** - W dziedzinie majątkowej (zabór mienia, zniesienie fundacji kościelnych, zabór mienia kościelnych nieruchomości poniemieckich). **5** - W dziedzinie ograniczenia nabycia praw majątkowych (prawo pierwokupu, administracyjne zakazy przyjęcia spadków, darowizn). **6** - W prawie małżeńskim i aktach stanu cywilnego (nieuznawanie przez prawo państwowe). **7** - Faworyzowanie stowarzyszeń ateistycznych jako wyższej użyteczności publicznej. **8** - W dziedzinie budownictwa sakralnego (dodatkowe formalności, które skutecznie uniemożliwiały realizację projektu). **9** - W dziedzinie nierównego traktowania Kościoła i innych związków w zakresie statusu prawnego. **10** - Prawne wywieranie nacisków na obsadę stanowisk kościelnych. **11** - Ograniczenia kultu publicznego (zakaz procesji, zewnętrznych uroczystości, ustawa o zgromadzeniach - ograniczenia praw Kościoła, a gwarancje swobody dla zgromadzeń o charakterze świeckim). **12** - Ograniczenia w usługach religijnych w wojsku, szpitalach, sanatoriach, wężeniach, na koloniach, obozach młodzieżowych. **13** - Ograniczenia działalności wydawnictw katolickich. **14** - Represyjna działalność cenzury prewencyjnej i następczej, cenzurowanie nawet aktów papieskich i dokumentów kościelnych. **15** - Ustawodawstwo podatkowe i represyjna praktyka podatków dochodowych. Represyjna polityka i ustawodawstwo dyskryminujące w sprawach ubezpieczenia osób duchownych i zakonnych. Te przykłady nie wyczerpują sposobów łamania podstawowego prawa konstytucyjnego o równości wszystkich wobec prawa także ze względu na różnice wyznań.

⁵⁷ Przypomnijmy, że system rozdziału przyjmował w historii różne formy: rozdział charakterystyczny dla Stanów Zjednoczonych (1791), - rozdział o modelu francu-

model rozdziału państwa od Kościoła nie został określony prawem konstytucyjnym w 1952 roku. W praktyce okazał się modelem zwierzchnictwa państwa nad Kościołem. Państwo usilnie ingerowało w sprawy wewnętrzne Kościoła, w obsadę stanowisk duchownych, tworzenie placówek duszpasterskich, nauczanie religii prowadzone w punktach katechetycznych, utrudniało sprawowanie kultu publicznego, odmawiano udzielania zezwoleń na procesje Bożego Ciała i pielgrzymki, budowę kościołów, podcinało byt materialny Kościoła przez politykę majątkową i podatkową. Państwo postanowiło zastąpić wiarę religijną człowieka ideologią opartą na ateizmie. Z funduszy społecznych tworzone specjalne instytucje, jak np. Towarzystwo Szkoły Świeckiej, Towarzystwo Ateistów, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej. Dzisiaj za największy błąd ówczesnego państwa uważa się ateizm podniesiony do rangi ideologii państwowej zawartej w przepisach prawnych, tajnych instrukcjach i okólnikach. Okres rządów PRL dowodzi, że państwo stojąc na stanowisku *wyższości* chciało decydować o wszystkim, chciało korzystać z uprawnień Konkordatu z 1925 roku, choć orzekło, że już nie obowiązuje. PRL dążył do zerwania z Rzymem i wprowadzenia Kościoła Narodowego, stąd bardzo popierano Narodowy Kościół Polsko-Katolicki. Rozdział Kościoła od państwa w PRL okazał się kamuflażem do laicyzacji, do ateizacji społeczeństwa, którego wierząca większość wykazywała daleko idącą nieufność wobec władz⁵⁸, które usunęły nauczanie religii ze szkół oraz ustawą z 1961 roku o roz-

skim z okresu Rewolucji i z 1905 roku, wreszcie model wschodnioeuropejski oparty na polityce Związku Radzieckiego.

⁵⁸ Rozdział Kościoła od państwa był uważany za gwarancję wolności, a główną konsekwencją wprowadzenia rozdziału była laicyzacja państwa. Oznaczała ona eliminację ze struktur państwa treści i inspiracji religijnych. Działalność tych instytucji nie łączyła się z obrzędami religijnymi, a znaki i emblematy religijne nie były umieszczane wewnątrz czy na zewnątrz budynków państwowych i publicznych. Laicki charakter państwa rozcigał się na szkolnictwo, odrzucono zasadę neutralności światopoglądowej. Zasada laicyzacji państwa prowadziła do laicyzacji systemu prawa i wyprzedziła uchwalenie konstytucji. Laicyzacja prawa małżeńskiego, prawa o aktach stanu cywilnego, prawa procesowego cywilnego i karnego dokonana już została w latach czterdziestych. Wprowadzenie rozdziału oznaczało, że zwłaszcza Kościół katolicki i niektóre związki wyznaniowe przestano uważać za organizacje publicznoprawne i uzyskały status organizacji prywatno-prawnych.

woju systemu oświaty i wychowania uczyniły ze szkół państwowych placówki kształcące młodzież zgodnie ze światopoglądem naukowym, co oznaczało obowiązek przyjęcia w całym procesie dydaktycznym wyznaczników światopoglądu materialistycznego i antyreligijnego. Kościół stał i stoi na stanowisku *niezależności i należnej autonomii państwa od Kościoła* w zakresie celów i środków. Ze względu na fakt, że do jednej i drugiej społeczności wchodzi przeważnie ci sami ludzie, między nimi winno zaistnieć współdziałanie dla dobra tych ludzi.

Ustawowa regulacja prawnego stosunku państwa do Kościoła - konkretny kształt prawa wyznaniowego PRL i taktyka władz wobec Kościoła, mniej wobec związków wyznaniowych, zmieniała się w miarę, jak skutecznie ewoluował system polityczno-ustrojowy państwa. W omawianym okresie 1945-1956, a więc w okresie umacniania władzy komunistyczno - sowieckiej w Polsce, poprzez radykalną reformę prawa wyznaniowego władze państwowe dążyły do ograniczenia roli Kościoła i poddaniu go jak najszerszej kontroli⁵⁹. Podobną politykę prowadzono odnośnie innych

⁵⁹ Przepis Konstytucji PRL w art. 70 ust.2 stanowił, że *zasady stosunku państwa do Kościoła oraz sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych określa ją ustawa*. Trzeba być świadomym, że państwo przez taki przepis **zrywa z praktyką** układania stosunków z Kościołem na zasadzie **równości stron**, ale wyraźnie sugeruje ton zwierzchnictwa państwa nad Kościołem. Takie rozwiązanie stawiało Kościół na pozycji administracyjnie straconej. Władze państwowe nawet wbrew tej ustawie przy rozwiązywaniu problemów z Kościołem korzystały z **aktów normatywnych** niższego rzędu. Praktyka okresu PRL wykazała niezbicie, że większość spraw zwłaszcza bolesnych dla Kościoła, była regulowana **instrukcjami wewnętrznymi**, często tajnymi oraz **okólnikami**, co było w jawnej sprzeczności z przyjętą zasadą konstytucyjną. Zapis konstytucyjny o ustawowej regulacji dawał jednak państwu atut na forum międzynarodowym, że jedynie organa przedstawicielskie decydują o polityce wyznaniowej w PRL. Dla ogólnej kultury prawnej trzeba przypomnieć, że **powszechną moc prawną mają jedynie akty** ogłoszone w Dzienniku Ustaw i Monitorze Polskim, zaś **zarządzenia i instrukcje** ogłaszane są w Dzienniku Urzędowym i przeznaczone są dla podległych urzędów i instytucji w pionie służbowym. Sąd Najwyższy wielokrotnie stwierdził, że *okólniki i instrukcje nie stanowią źródła prawa i nie mogą stwarzać dla obywateli żadnych obowiązków i dlatego też w stosunku do obywateli nie mają żadnej mocy obowiązującej*. Ponadto prawnicy polscy wiele razy wypowiadali się o szkodliwości dla idei praworządności wszelkich niezgodności przepisów prawnych zawartych w okólnikach, zarządzeniach, instrukcjach i wyjaśnieniach z ustawami i Konstytucją. W PRL obowiązywało **ponad 90 tysięcy** różnych ustaw, rozporządzeń, zarządzeń i instrukcji, nie licząc okólników. **Tacyt** miał powiedzieć: *Im państwo jest bardziej chore, tym więcej w nim ustaw i rozporządzeń*.

wspólnot religijnych i związków wyznaniowych. Przypomnijmy, że w 1945 roku rząd polski uznał za nieobowiązujący Konkordat z 1925 roku, a w dekreście z 9 lutego 1953 roku o *obsadzeniu duchownych stanowisk* kościelnych przewidziano prawo władz rządowych do udzielania zgody na tworzenie, przekształcanie, znoszenie oraz obsadzanie stanowisk kościelnych, a także do usuwania z nich osób niewygodnych dla państwa. Dekret był niewątpliwie sprzeczny z literą Konstytucji z 1952 roku i dlatego spotkał się z negatywną reakcją Konferencji Episkopatu Polski. W memoriale pod nazwą *Non possumus* z 8 maja 1953 roku Kościół zapowiedział, że nie będzie obsadzał stanowisk duchownych na warunkach określonych we wspomnianym dekreście⁶⁰. W odpowiedzi na to organy bezpieczeństwa aresztowały kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski⁶¹. Uwolniono go dopiero w następstwie wydarzeń października 1956 roku⁶². Zawarte

⁶⁰ Biskupi Polscy zebrani u grobu św. Stanisława Męczennika w Krakowie obajniili kolejny raz postawę Kościoła wobec państwa ludowego i wołę dialogu tyle razy postulowanego przez Kościół. Memoriał zawierał m.in. słowa: „*Reczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. Non possumus* (tekst: Raina, Kościół w PRL, s.413-427). Prymas Polski podczas procesji Bożego Ciała przy kościele św. Anny w Warszawie 4 VI 1953 r. wyłożył wielkiej rzeszy katolików, że nie może być zgody Kościoła na zniewolenie duchowieństwa, oderwanie go od swych biskupów, a poddanie w całkowitą zależność od władz państwowych, nie kierujących się dobrem tegoż Kościoła. Prymas zakończył, że każdy biskup musi być gotowy na odanie własnej krwi dla wolności kapłaństwa Chrystusowego.

⁶¹ Sprawę aresztowania poprzedziła wroga kampania prasowa z wykorzystaniem udziału „księży patriotów”, aresztowania w Kurii Kieleckiej i proces pokazywany Bpa Czesława Kaczmarka oraz jego współpracowników. Działania miały jeden cel: *skompromitować hierarchię w oczach narodu za działania rzekomo wymierzone przeciw narodowi*. Aresztowanie miało miejsce w nocy z 25 na 26 IX 1953 r. w Warszawie. Był to akt bezprawia kryminalnego. Fakt ten podano do wiadomości publicznej dopiero 28 IX 1953 r.: Prezydium Rządu w oparciu o swe statutowe uprawnienia *zakazało arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji związanych z dotychczasowymi jego stanowiskami kościelnymi*. Sterroryzowany Episkopat wybrał wskazanego bp Michała Klepacza, a nie bpa Walentego Dymka z Poznania i wydał niewydarzony komunikat o „*tworzeniu warunków pod normalizację stosunków państwo-Kościół i wezwał ludzi do spokoju w kraju*”. Miejsce pobytu Prymasa w odosobnieniu to klasztory w Rywałdzie, w Prudniku Śl., Stoczku Warmińskim i Komańczy. Z Prymasem aresztowano ks. Bpa Baraniaka, kapelana Prymasa, potem ks. Zinka, zarządcę Diecezji Warmińskiej.

⁶² Dnia 26 X 1956 r. zjawili się osobiście u Prymasa w Komańczy: wiceminister sprawiedliwości Zenon Kliszko i poseł W. Bienkowski oświadczając, że życzeniem W. Gomułki jest powrót Prymasa do Warszawy i objęcie stanowisk kościelnych. Dnia

potem tzw. Małe Porozumienie z 5 XII 1956 roku między Episkopatem Polski a Rządem PRL - uzupełniające z 14 IV 1950 - miało stworzyć platformę do uzdrowienia istniejących stosunków⁶³. Nowy dekret z 31 XII 1956 roku o obsadzaniu stanowisk kościelnych, chociaż bardziej ogłędny niż ten z 1953 roku, w swym zasadniczym kształcie stanowił wyraz ograniczenia samorządności Kościoła Katolickiego, państwo pragnęło sobie zapewnić *kontrolę nad działalnością duchownych*⁶⁴. Dekret przewidywał, że w razie stwierdzenia szkodliwej dla państwa działalności duchownego właściwy organ - rząd lub wojewoda - zwracają się do stosownych organów wyznaniowych o usunięcie duchownego z zajmowanego stanowiska kościelnego. Pewna zmiana w klimacie i relacjach państwa wobec Kościoła nastąpiła dopiero po roku 1970⁶⁵. Doniosłym krokiem ku normalizacji stosunków było

27 X 1956 Episkopat skierował do W. Gomułki list z propozycjami uregulowania spraw: 1 - Zmiany dekretu dotyczącego obsady stanowisk kościelnych. 2 - Nauczania religii w szkołach i poza szkołami. 3 - Powrotu biskupów na swoje stanowiska (8 zostało uwieczonych). 4 - Powrotu biskupów na administrację apostołską na Ziemiach Zachodnich i Północnych. 5 - Wypuszczenie z więzień pozostałych księży i zakonników. 6 - Powrotu zakonnic wysiedlonych z Opolszczyzny i Dolnego Śląska.

⁶³ 4 XI 1956 powstała Komisja Wspólna przedstawicieli Rządu i Episkopatu, która ogłosiła 8 XII 56 Małe Porozumienie i zasady regulujące wzajemne stosunki: 1 - Zgodzono się zmienić dekret o obsadzie stanowisk kościelnych, złagodzenie form nacisku, miano uzgadniać z państwem obsadę stanowisk ordynariuszy i proboszczów. 2 - Pozostawić religię w szkołach na życzenie rodziców, ale jako przedmiot nadobowiązkowy. Nauczyciele opłacani przez państwo, ale nie mogli być członkami rady pedagogicznej. 3 - Gwarancja dla duszpasterstwa w szpitalach. Ministerstwo nie zdobyło się jednak na uznanie kapelanów jako pracowników służby zdrowia. 4 - Uregulowano na nowo posługę w zakładach karnych. Dopuszczono do więźniów tylko kapelanów wojskowych i tylko w niektórych zakładach (osobny spis). 5 - Państwo pozwoliło na powrót zakonnic przesiedlonych w 1953 roku w województw opolskiego, wrocławskiego, katowickiego, zezwolono na wyjazd tych zakonnic, które nie czułyby się związane z Polską. Zdecydowano o powrocie księży wysiedlonych ze swych parafii z województw zachodnich. 6 - Porozumiano się w sprawie 5 biskupów, ustanowionych przez Stolicę Apostolską na Ziemiach Zachodnich. Trzeba dodać, że po wyborach w 1957 roku powróciły stare metody walki z Kościołem.

⁶⁴ Z ujawnionych informacji odnośnie Kościoła Katolickiego wiadomo, że w latach 1957-1961 organy administracji państwowej wyraziły aprobatę dla 5% wniosków o utworzenie parafii, a w latach 1957 - 1958 zgłosiły zastrzeżenia wobec 108 kandydatów na proboszczów na 2115 wniosków. Liczne w tym czasie żądania usunięcia proboszczów-duchownych spotkały się z odmową biskupów.

⁶⁵ Kościół przez **normalizację** rozumiał: - zrównanie wszystkich obywateli w prawach bez względu na wyznanie, - niezależność Kościoła od państwa w wewnętrznych

uregulowanie w 1971 r sytuacji prawnej nieruchomości kościelnych na ziemiach zachodnich i północnych. Dalsze zmiany nastąpiły po wyborze Kardynała Karola Wojtyły na papieża - 16 X 1978 roku⁶⁶. Jego I Pielgrzymka do Polski w 1979 roku zainspirowała przemiany polityczne, których początkiem były wydarzenia Sierpnia 1980 roku⁶⁷. Owocem działalności, reaktywowanej 24 września 1980 r. Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, było przygotowanie projektu ustawy o stosunku państwa do Kościoła Katolickiego, uchwalonej przez Sejm 17 maja 1989 roku. Ustawa ta przesądziła definitywnie sprawę osobowości prawnej jednostek organizacyjnych Kościoła Katolickiego.

6. Jakość kościelnych norm prawnych w kontekście *lex naturalis*

Normy prawa kościelnego mają być konieczne służebne dla podjęcia posługi budowania jedności w wierze i zachowania tożsamości eklezjalnej we wspólnocie wierzących i poszukujących prawdy. Takie przekonanie znajdziemy w normach źródłowych, a więc w promulgowanym przez Jana Pawła II Kodeksie Prawa Kanonicznego i w Kodeksie Kanonów Kościołów Wschodnich. Przekaz prawny nie zmierza do zamknięcia życia wspólnoty kościelnej w nienaruszonych szablonach, lecz ma wymiar dyna-

sprawach kościelnych zgodnie z wytycznymi Soboru Watykańskiego II, - swoboda wypełniania misji Chrystusowej w Narodzie. Państwo natomiast przez normalizację rozumiało rozwiązywanie problemów ze Stolicą Apostolską i z Kościołem w kraju w oparciu o poszanowanie socjalistycznych zasad prawnoustrojowych. Kościół już w 1974 roku upominał władze, że **projekt kodeksu pracy** nie zapewnia robotnikom wystarczających uprawnień do obrony własnych praw i interesów. W dziedzinie **normalizacji** panowały już ożywione kontakty przedstawicieli Rządu ze Stolicą Apostolską - Zespół do Stałych Kontaktów Roboczych Rządu ze Stolicą Apostolską: Kazimierz Szablewski - abp Luigi Poggi.

⁶⁶ Warto też wiedzieć, że wybór Kard. Karola Wojtyły *przekreślił nadzieje państwa* na regulację stosunków państwo-Kościół *ponad głowami biskupów polskich*.

⁶⁷ Wizyta papieska miała ogromne znaczenie mobilizujące zarówno w wymiarze wiary, polityki, jak i upodmiotowienia człowieka. Podpisany Akt Końcowy Konferencji Helsińskiej, powstanie w kraju KOR i wolnych związków zawodowych, strajki w lipcu i sierpniu 1980 roku, poparcie udzielone przez Kościół *Solidarności i Solidarności Rolników Indywidualnych* sprawiły, że Rząd w 1980 roku zaczął się bardziej liczyć z Kościołem już jako partnerem do rozmów.

miczny, urzeczywistnia wspólnotę i inspiruje ją do właściwego – coraz pełniejszego rozwoju. Celem norm prawnych jest urzeczywistnienie Kościoła jako wydarzenia Bożej obecności, budowanie żywej i życiodajnej wspólnoty, w której możliwe będzie osiągnięcie zbawienia dusz⁶⁸.

O takim właśnie stanie faktycznym może przekonać nas samo określenie normy kanonicznej, a więc charakteru, natury i celu stanowionego prawa we wspólnocie Kościoła katolickiego. Otóż, współczesna kanonistyka przywołuje ze czcią definicję normy podaną przez św. Tomasza: *Quaedam rationis ordinatio ad bonum communae, ab eo qui curam communitatis habet promulgata*⁶⁹, jednak uzupełniając ją stwierdzeniem dodatkowym, iż norma kanoniczna jako ogłoszona dla dobra wspólnoty przez mającego władzę jest rozporządzeniem rozumnym, które zostało *lumine fidei et caritate Spiritus Sancti informata*. Należy wskazać, że choć niektórzy krytykują określenie św. Tomasza z Akwinu za to, że jest nieadekwatne w definiowaniu specyfiki i natury prawa kościelnego, które odróżnia się od jakiegokolwiek innego ludzkiego prawa, bowiem nie można wyłącznie przyjąć, iż celem kościelnego prawa winno być jedynie osiągnięcie dobra wspólnego. Jednak z przekonaniem należy wskazać, że głównym i istotnym celem promulgowanej normy kanonicznej jest faktycznie *dobro duchowe i zbawcze* wiernego, zwłaszcza na płaszczyźnie osiągnięcia daru finalnego, jakim jest stan wiecznego zbawienia. Należy też zauważyć, że w rezultacie taki stan rzeczywistości nie przekreśla samej podstawowej idei dobra wspólnego, w którym przecież ma swoje właściwe miejsce każdy wymiar dobra osoby ludzkiej.

Stąd ostatecznie należy z szacunkiem odnieść się do dorobku św. Tomasza, dokładnie zarazem precyzując, co w Kościele katolickim rozumie się pod pojęciem dobra wspólnego – pewnie nie można przyjąć tego pojęcia rozumianego zwłaszcza w znaczeniu formalnym i uproszczonym porządku czysto zewnętrznym, któremu winno być podporządkowane dobro nadprzyrodzone poszczególnego wiernego. Dlatego niektórzy Autorzy we współczesnej

⁶⁸ Por. R. Sobański, *Kościół – prawo – zbawienie*, Katowice 1976, s. 242.

⁶⁹ Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I-II, q.90, art. 4; Por. L. Gerosa, *Prawo Kościoła*, Poznań 1999, s. 93-98.

kanonistycy – jak to ukazano wyżej – proponują, aby do pierwszego elementu definicji św. Tomasza dodać przytoczone już sformułowanie: *lumine fidei et caritate Spiritus Sancti informata*. Wtedy definiując normę prawa kanonicznego należy użyć określenia, że jest to *rozumny nakaz, oświecony wiarą i ukształtowany miłością Ducha Świętego, promulgowany przez kompetentną władzę*⁷⁰.

W takim kształcie interpretacyjnym promulgowana norma prawna, a zarazem i kanoniczna będzie w swej tożsamości i integralności uprawniała do tego, aby wierni mogli odpowiedzialnie kształtować przestrzeń wewnętrzną i zewnętrzną działalności Kościoła, zwłaszcza od momentu, kiedy takie prawo zostało dane wspólnocie eklesjalnej przez mającego autorytet prawny prawodawcę, a więc sprawującego pełnię świętej władzy rządzenia. Norma kanoniczna jest również moralnie słuszna, kiedy nie stoi w opozycji do prawa naturalnego i prawa Bożego pozytywnego czyli objawionego, staje się normą korzystną, a mianowicie skierowaną ku dobru wspólnemu. Musi być również normą fizycznie i moralnie możliwą do spełnienia przez ogół wiernych wspólnoty Kościoła katolickiego⁷¹.

Dopiero po spełnieniu powyższych warunków normy prawne i kanoniczne można uznać za normy sprawiedliwe⁷², obiektywnie obowiązujące w sumieniu człowieka ochrzczonego. Zdaniem autorów to w tej przestrzeni – konieczność zachowania obowiązku sumienia jest podwójny, bowiem polega na spełnieniu wymagań prawa, a w przypadku jego złamania – na przyjęciu kary, o ile jest przewidziana przez ustawę, lub kiedy władza kościelna grozi nałożeniem sankcji karnej. Ostatecznym jednak źródłem obowiązującości sprawiedliwego prawa pozytywnego jest wewnętrzne prawo miłości, prawo Chrystusa, prawo Ducha⁷³, które

⁷⁰ Por. G. Ghirlanda, *Wprowadzenie do prawa kościelnego*, Kraków 1996, s. 38-39.

⁷¹ Por. R. Sobański, *Nauki podstawowe prawa kanonicznego. Teoria prawa kanonicznego*, t. 1, Warszawa 2001, s. 45-49; A. Kość, *Znaczenie idei prawa dla twórczenia dobrego prawa*, w: *Semel Deo dedicatum non est ad usum humanos ulterius transferendum*. Księga pamiątkowa dedykowana ks. prof. dr. hab. Julianowi Kałowskiemu MIC z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin, Warszawa 2004, s. 33-50.

⁷² Por. Tamże, s. 34-40.

⁷³ Por. G. Ghirlanda, *Wprowadzenie do prawa kościelnego*, s. 44-47; R. Sobański, *Nauki podstawowe prawa kanonicznego. Teoria prawa kanonicznego*, t. 1, s. 106 nn.

wierny jako członek Kościoła katolickiego odczytuje w perspektywie daru żywej wiary, a więc całkowitego zawierzenia Bogu, który szuka właściwych sposobów do obdarowania wiernego Soba.

7. Kompetentne rozstrzygnięcie zagadnienia

W sposób bardzo merytoryczny do interesującego nas zagadnienia odniósł się Papież Benedykt XVI, w czasie pielgrzymki do Niemiec. Tam w treści swojego przemówienia w Bundestagu w dniu 22 września 2011 roku stwierdził: *Polityka (stanowienie prawa) musi być staraniem się o sprawiedliwość i tworzeniem w ten sposób podstawowych przesłanek dla pokoju. Oczywiście polityk będzie szukał sukcesu, który sam przez się umożliwi skuteczne działania polityczne. Sukces podporządkowany jest jednak kryterium sprawiedliwości, woli przestrzegania prawa i znajomości prawa. Sukces może być również zwodniczy, prowadząc tym samym do zafałszowania prawa, do niszczenia sprawiedliwości. „Czymże są więc wyzute ze sprawiedliwości państwa, jeśli nie wielkimi bandami rozbójników? – powiedział kiedyś św. Augustyn. My, Niemcy, wiemy z własnego doświadczenia, że słowa te nie są czczymi pogroźkami. Przeżyliśmy oddzielenie się władzy od prawa, przeciwstawienie się władzy prawu, podeptania przez nią prawa, tak iż państwo stało się narzędziem niszczenia prawa – stało się bardzo dobrze zorganizowaną bandą złoczyńców, która mogła zagrozić całemu światu i zepchnąć go na skraj przepaści. Służba prawu i zwalczanie panowania niesprawiedliwości jest i pozostaje podstawowym zadaniem polityka... gdy człowiek osiągnął władzę dotychczas niewyobrażalną zadanie to staje się szczególnie naglące. Człowiek jest w stanie zniszczyć świat; może manipulować samym sobą⁷⁴.*

Warto zapamiętać, że reguły prawa naturalnego, jak i świadomość tego faktu, że zostały promulgowane bezpośrednio do serca każdego człowieka sprawia, iż ich odkrywanie i poznawanie pozwala na udzielanie nieustannej odpowiedzi na autentyczne

⁷⁴ Benedykt XVI, *Przemówienie w Bundestagu* z dnia 22 IX 2011 roku, w: Kościelne prawo publiczne. Wybór źródeł [red. M. Sitarz, M. Grochowina, M. Lewicka, A. Romanko, P. Wierzbicki], Lublin 2012, s. 504.

i wiarygodne poszukiwanie podejmowane przez człowieka, który ma wolę odkrywania prawdziwych reguł życia moralnego i określających wzajemne relacje społeczne z bliźnimi.

Summary

How the quality of norms depends on (acceptance of) existence or non-existence of God?

Canonical reflection from series: *Science and a problem of God's existence*
Insightful analysis of human person existence during all history shows the presence of basic norms in each human being as a source. In order to reconcile proponents and opponents of a formulation that these are the norms of natural law done by God, we can use a term that these are *the norms not done by a man*. Ability to objectivising knowledge depends on *openness to the truth and beauty* based on the rules present in *human plan* evaluating human action and experience and awareness of one's own *freedom and a voice of conscience*.

tłum. K. Stawicki CMF



Duchowość zgromadzeń

Ks. Robert Zapotoczny

Wrocław

Życie i działalność Ks. Bronisława Markiewicza, część I

Powołanie, początki posługi kapłańskiej i spotkanie z Salezjanami

Słowa-klucze: powołanie, kapłaństwo, praca duszpasterska, zgromadzenie Salezjanów

Streszczenie

Współczesne czasy ukazują, że wychowanie skierowane jest przede wszystkim na realizację wartości praktycznych, materialnych i hedonistycznych. W wychowaniu do prawdziwych wartości duchowych szczególną rolę pełnią sami wychowawcy. Będąc przykładem i wzorem dla swoich uczniów. Wychowawca musi być świadkiem wartości, które wyznaje. Taką osobą i takim wychowawcą był Bronisław Markiewicz.

Znakiem pierwszych dekad XXI wieku jest zanik przejrzystej hierarchii wartości, upadek autorytetów, których życie weryfikowałyby wyznawane wartości oraz ich hierarchię. Szukamy więc przykładów osób, które w swojej działalności wychowawczej podejmowały wysiłek wychowania do wartości. Nie chodzi jednak o jakiegokolwiek wartości, ale o te, które są istotne dla rozwoju człowieka, dla jego życia w duchu chrześcijańskim i życia zgodnego z wiarą.

Współczesne czasy ukazują, że wychowanie skierowane jest przede wszystkim na realizację wartości praktycznych, materialnych i hedonistycznych. Wydaje się, że problemem jest również brak zgodności między wartościami deklarowanymi i rzeczywi-

ście realizowanymi, co wywołuje dezorientację człowieka XXI wieku. Sytuacja taka prowadzi do wzrostu nieufności, poczucia uczestnictwa w grze pozorów, a w rezultacie do cynizmu i agresji wobec wszelkich przekazów związanych z wartościami, w tym chrześcijańskimi.

Jak zawsze w wychowaniu do wartości rolę nie do przecenienia pełnią sami wychowawcy. Będąc przykładem i wzorem dla swoich uczniów, muszą być świadomi, że własnym życiem prezentują określony świat wartości. Wychowawca musi być świadkiem wartości, które wyznaje. Taką osobą, takim wychowawcą był Bronisław Markiewicz.

W ziemi małopolskiej, 18 km na południowy zachód od miasta Jarosławia, na trasie Sandomierz – Jarosław – Dukła, leży ciche i spokojne miasteczko Pruchnik, należące do licznych osad polskich istniejących już za czasów króla Kazimierza Wielkiego. O wielowiekowej historii miasteczka świadczy również parafialny kościół murowany, który wznosił na chwałę Bożą w 1436 r. Dziedzic Pruchnika - Konstanty¹. Istnienie Pruchnika wraz z kościołem zostało poświadczane po raz pierwszy w aktach ziemskich przemyskich przy końcu XIV wieku².

Ludność Pruchnika od niepamiętnych czasów trudniła się rolnictwem, szewstwem, masarstwem i piekarstwem. Rozwinięty był także przemysł garbarski. W późniejszych jednak czasach miasteczko zmieniło swój wygląd zewnętrzny, podupadło i zubożało. Brak komunikacji kolejowej powstrzymał jego rozwój.

Ludność miasteczka, licząca w XIX wieku ok. 1500 osób była bardzo zróżnicowana pod względem narodowym. Głównym zaś źródłem utrzymania mieszkańców Pruchnika w owym czasie było rolnictwo, rzemiosło i handel.

W tym to właśnie miasteczku przy małej bocznej ulicy stał drewniany domek rodziny Markiewiczów. Podobnie, jak przy in-

¹ W. Michałka, Książd Bronisław Markiewicz, Marki-Struga – Miejsce Piastowe 1992, s. 13. Książka ks. Michałki jest nie tylko zwykłą biografią, ale i dokumentem bezpośredniego świadka życia, działalności i zmagañ ks. Markiewicza, o prawdziwości czego zaprzysiął ks. Michałka w procesie rogatoryjnym w sądzie biskupim w Burlington (USA) w 1959r.

² T. Śliwa, Markiewicz Bronisław, w: Hagiografia Polska, Słownik bio-bibliograficzny [red.: R.Gustaw], T. II, Poznań 1972, s. 76 nn.

nych zabudowaniach, obok domu znajdował się ogród i sad. „Rozkład domu był bardzo prosty. Kto otworzył drzwi wejściowe, ujrzał sień na przestrzał, a po lewej stronie izbę mieszkalną, kuchnię i komorę. Izbę oświetlały dwa okna od frontu, a pułap, staropolskim zwyczajem spoczywał na poprzecznej belce zwanej podciągami (...). Belka ta miała swoje znaczenie w rodzinie. W domu np. Markiewiczów była ona z obu stron opatrzona napisami. Po jednej stronie widniały słowa Ewangelii: „A słowo stało się ciałem i mieszkało między nami”. Po drugiej ta sama ręka wyrznęła obraz słońca, a w jego tarczy imię Jezusa z krzyżem i trzema gwoźdźmi; wszystko było okolone wieńcem 5 gwiazd (może na pamiątkę 5 ran Zbawiciela). Poza tym dłuższy napis: „Błogosław Boże ten dom i wszystkich w nim mieszkających z Łaski Bożej Fundatorowi Jan i Marianna z Gryzieckich. R.P. 1835. Dnia 30 czerwca”³.

W tym to domu dnia 13 lipca 1842 roku, z małżeństwa Jana i Marianny przyszedł na świat chłopiec. Ochrzczony został 17 lipca przez księdza wikarego Jakuba Dziedzica w kościele parafialnym i otrzymał imiona: Bronisław, Bonawentura⁴.

Ojciec był człowiekiem bardzo pracowitym, zapobiegliwym i towarzyskim. Aby zdobyć utrzymanie dla swojej rodziny zajmował się handlem, rzemiosłem, dzierżawą, a u schyłku swojego życia uprawą roli. Był człowiekiem bardzo szanowanym w Pruchniku, na co wskazuje fakt, iż trzykrotnie był wybierany burmistrzem miasta. Cieszył się nieskazitelną opinią i zaufaniem mieszkańców.

Matka, Bronisława – Marianna z Gryzieckich – była kobietą pracowitą, oszczędną oraz bardzo pobożną. Rodzice przez swoją pobożność, jak też prawdziwie chrześcijańskie życie wszczepili w umysły i serca swoich dzieci głęboką i żywą wiarę.

Bronisław Markiewicz miał liczne rodzeństwo: czterech braci i sześć sióstr. Mimo trudnych warunków materialnych rodzice dbali o wykształcenie dzieci. Najstarszy brat Bronisława, Michał był profesorem historii i geografii w gimnazjum w Rzeszowie, Tarnopolu i Chyrowie. Jako gimnazjalny profesor, chociaż wymaga-

³ W. Michałka, dz. cyt., s.14.

⁴ Księga Ochrzczonych parafii Pruchnik, rok 1842, T. I, nr 20, s.28.

jący, cieszył się dużym szacunkiem wśród uczniów. Drugi z braci, Władysław, adwokat krakowski, przez sześć lat był prezydentem krakowskiej izby adwokackiej, jak również Starszym Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, instytucji założonych przez ks. Piotra Skargę. Prowadził też referat opieki społecznej w radzie miejskiej Krakowa i przez pewien czas współpracował z redakcją „Czasu”. Władysław wspierał sowimi radami Bronisława i pośredniczył między nim a niektórymi biskupami galicyjskimi. Trzeci, Stanisław Erazm, kupiec we Lwowie, był referentem opieki społecznej w Radzie Miejskiej, pomagał Bronisławowi w wydaniu broszury o sprawach społecznych pt.: „Trzy słowa do starszych narodzię”. Najmłodszy z braci – Dominik – uzyskał doktorat z prawa w Krakowie, po czym odbył specjalizację w Lipsku. Był adwokatem w Krakowie i choć zmarł w młodym wieku, znany był jako działacz i mąż zasad katolickich.

W całej rodzinie Markiewiczów można było zauważyć pęd do nauki i chęć oddawania się pracy społecznej. Spośród sióstr Bronisława Markiewicza najmłodsza Karolina żyła zaledwie dwa miesiące, Cecylia i Domicela umarły na tyfus jako dorastające panny. Trzy pozostałe: Antonina, Paulina i Maria wyszły za mąż. Ostatnia z nich – Maria – mieszkała razem z mężem w domu rodzinnym Markiewiczów⁵.

Dzieciństwo Bronisława przypada na czasy ciężkich przesileni gospodarczych, politycznych i społecznych. Gospodarcze kryzysy wpływały z żywiołowych katastrof w latach 1843-1845 (silne mrozy, powódzie, posucha i zaraza ziemniaczana)⁶. Również te nieszczęścia miały wpływ na całe życie Bronisława Markiewicza i wyznaczyły profil jego życiowych zainteresowań.

Z dziecięcych lat życia ks. Markiewicza niewiele szczegółów zachowała dla potomnych historia. Z jego własnych wspomnień wiemy, że od rodziców odebrał dobre i bardzo głębokie wychowanie religijne, które rzutowało na całe jego życie. Często wspominał, że wszystko zawdzięcza rodzicom, wyrażał się o nich bardzo

⁵ Por. W. Steich, *Ks. Bronisław Markiewicz, Miejsce Piastowe 1934*, - w Michałka, *Książd Bronisław Markewicz, Marki-Struga – Miejsce Piastowe 1992*, - M. Winowska, *Droga krzyżowa karczowników*, Londyn 1970.

⁶ K. Perk, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 245-256.

pochlebnie, wskazując, że miał „najlepszych rodziców na świecie”. Był z usposobienia bardzo żywym, a zarazem pilnym młodzieńcem, nieustępliwym wobec rodzeństwa, zwłaszcza, gdy miał silne przekonanie, że racja jest po jego stronie. Ta cecha charakteru była widoczna przez całe jego życie.

Szkołę elementarną ukończył Bronisław w rodzinnym Pruchniku, dały się tam zauważyć jego nieprzeciętne uzdolnienia. Następnie rodzice wysłali go do gimnazjum w Przemyślu, gdzie oprócz wrodzonych zdolności odznaczał się też niezwykle pilnością. Atmosfera jaka panowała w gimnazjum była zgoła odmienna od tej, do jakiej przyzwyczał się w domu rodzinnym. Profesorowie, przeważnie Niemcy i Czesi, prowadzili wykłady w duchu niemieckiego racjonalizmu. Wywody profesorów zaczęły imponować młodemu studentowi jako coś nowego. W takiej atmosferze, a także pod wpływem lektur z dziedziny historii i nauk przyrodniczych, Bronisław przeżył głęboki kryzys wiary⁷, trwający od 1857 roku do 8 grudnia 1863 roku⁸. Jednak z kryzysu wiary wyszedł zwycięsko pod wpływem lektury polskich pisarzy, a zwłaszcza po przeczytaniu jednej z nowel Józefa Korzeniowskiego⁹. Interesujące jest osobiste wspomnienie ks. Markiewicza, które snuł po 41 latach:

Ja sam wykształcony od dziecka na Skardze i na Krasickim, czytając w 18 roku mego życia dzieła wielce poważne z dziedziny historii i nauk przyrodniczych w języku niemieckim, a obok nich autorów greckich i łacińskich w całości, nie zadawając się szkolnymi podręcznikami, wkrótce straciłem wiarę w Boga i harmonię wewnętrzną, których brak odebrał mi pogodę ducha i spokój duszy. Niedługo potem, tęskniąc za nimi, zabrałem się

⁷ M. Winowska, dz. cyt., s. 31.

⁸ Zeznanie Ks. Bronisława Markiewicza do procesu beatyfikacyjnego ks. Jana Bosco, założyciela Zgromadzenia Księżąt Salezjanów, złożone w Turynie 28 czerwca 1890r.

⁹ Józef Korzeniowski powieściopisarz, dramaturg i nowelista, a zarazem pedagog i minister oświaty w rządzie Wielkopolskiego, przedstawia konsekwencje określonego systemu wychowania. Uważa, że człowiek od dziecka wychowywany w marzeniach nie dochodzi do niczego; hodzi w sobie nierealność. Tylko ludzie pracy i mający kształtowany charakter zdolni są do wielkiego i trwałego wysiłku, który może przynieść pożądane owoce. (Mieczysław Stachura, *Wszedł między lud*, Warszawa 1981, s. 9).

znowu do czytania dzieł najcelniejszych pisarzy polskich, którzy powoli zaczęli koić rozstrój w duszy mojej, aż wreszcie przy czytaniu jednej noweli napisanej przez Józefa Korzeniowskiego upadłem na kolana i zacząłem na głos się modlić: <<Jeżeli istniejesz, Boże, daj mi się poznać, a wszystko dla Ciebie gotowy jestem uczynić>>. I w tej chwili nappełnił mnie Pan Bóg wielką światłością wewnętrzną, która sprawiła, że uwierzyłem we wszystko co Kościół do wierzenia podaje i tegoż jeszcze dnia wypowiadałem się z całego życia¹⁰.

Pomimo tak niezwykłej łaski nawrócenia, jaką Bóg obdarzył Markiewicza, nie myślał on jeszcze bezpośrednio o kapłaństwie. Początkowo marzył o zawodzie nauczyciela, a z czasem także o karierze wojskowej¹¹. Bezpośrednio na wybór stanu kapłańskiego złożyły się całkiem inne okoliczności, a ponieważ ten okres jego życia różnie przedstawiany jest w literaturze, dlatego warto zapoznać się z treścią zeznań samego ks. Markiewicza, jakie złożył do procesu beatyfikacyjnego ks. Jana Bosco¹²:

Mniej więcej w 1857 roku miałem sen, widzenie: Widziałem Matkę Najświętszą. Przed nią klęczał kapłan w czarnej sutannie, mający około czterdziestu lat, z włosami przyprószonymi siwizną. Ja również klęczałem z twarzą głęboko pochyloną, niemniej widziałem Madonnę i tego świętego księdza. Odczuwałem wtedy rodzaj lęku połączonego ze czcią, jakiego nie odczuwałem nigdy w więcej w moim życiu. Matka Najświętsza powiedziała mi: - Tylko na jego prośbę biorę cię pod moją szczególną opiekę – lub podobne słowa. Ten sen stawał mi wytrwale przed oczami przez całe życie z pewnością moralną, że ta wizja powtórzy się jeszcze raz.

Później dnia 3 maja 1863 roku o godz. 7 rano, gdy szedłem do szkoły (w czerwcu 1863 roku miałem składać maturę), spo-

¹⁰ Ks. Bronisław Markiewicz, Przewodnik dla wychowawców młodzieży opuszczonej oraz wskazówki do rozwiązania kwestii socjalnej, Miejsce Piastowe 1912, s. 331.

¹¹ W. Michałka, dz. cyt., s. 18.

¹² Zeznania ks. Bronisława Markiewicza do procesu beatyfikacyjnego KS. Jana Bosco, w: M. Stachura, dz. cyt., s. 10-11.

Por. w Michałka, dz. cyt., s. 19-20; - W. Kluz, Realista, Miejsce Piastowe 1978, s. 25. Zob. S. P. Maciążek, żywot księdza Bronisława Markiewicza, Kraków 1934, s. 17; - B. Groch, Ks. Bronisław Markiewicza, Jego dzieło oraz przepowiednie o przyszłości Polski, Miejsce Piastowe 1938, s. 80-83.

tkalem biegnącego jednego z moich przyjaciół, a zarazem kolegów szkolnych, Józefa Dąbrowskiego, liczącego wtedy dwadzieścia dwa lata. Był wzburzony i prosił mnie o 10 centów austriackich. Spytałem go, co za sprawa tak nadzwyczajnie wzburzyła jego umysł, ponieważ był niedowiarkiem i racjonalistą w najwyższym stopniu. Dodałem również, że nie mam ani centa. On mi odpowiedział: - Później ci powiem – i począł biec w kierunku domu, gdzie mieszkał. Ten bieg był również rzeczą niezwykłą u niego, tym bardziej, że biegł ulica publiczną, wiodącą do parku miejskiego w Przemyślu. Po godzinie opowiedział mi, co następuje:

Pomiędzy godziną piątą a siódmą słyszałem mówiącego w ekstazie prorockiej chłopca, mniej więcej lat szesnastu, który wracał z pielgrzymki z sanktuarium Matki Najświętszej z Kalwarii Paclawskiej. Przepowiadał wiele rzeczy niezwykłych (w parku publicznym, na miejscu mniej uczęszczanym). Twarz jego stała się promieniująca, oczy błyszczały nieopisanym blaskiem. Kiedy natchnienie minęło, okazał się zwykłym chłopcem wiejskim, nierozgarniętym i na każde pytanie odpowiadał: - Nie wiem, nic nie wiem!

Wśród wielu spraw odnoszących się do Kościoła katolickiego i Polski, które miały się spełnić w nadchodzącym czasie, powiedział (jeszcze żyje wielu, którzy byli tego świadkami w 1863 roku): „-Widzę na południowym zachodzie, niedaleko pod górami męża Bożego i sanktuarium Matki Bożej, gdzie dokonują się liczne łaski i cuda. Ten wielki człowiek Boży wychowuje świętych kapłanów. A oni rozejdą się wszędzie, oddając się różnym zajęciom wychowują młodzież i po wielkich przeobrażeniach (które pierwszej opisał) przeminą na nowo oblicze świata. Jeden z kapłanów przemyskich, twój przyjaciel i towarzysz szkolny, po studiach na uniwersytecie (lecz jako ksiądz będzie studiował przedmioty świeckie) powróci do parafii pod górami, a po dwukrotnej pracy w Przemyślu z wielkim skutkiem uda się do tego męża Bożego. Będzie dużo cierpiał, lecz w milczeniu, z cierpliwością, a jego ostatnim dziełem dla Polski będzie wprowadzenie na ziemię polskiego nowego zgromadzenia zakonnego”.

Te słowa wywarły na mnie wielkie wrażenie. Prawie tego samego dnia postanowiliśmy z Dąbrowskim wstąpić do seminarium duchownego w najbliższym październiku...

Rzeczywiście on wstąpił do Seminarium Metropolitarne go we Lwowie, a ja do seminarium mojej diecezji przemyskiej. Dnia 8 grudnia 1863 roku po Komunii św. otrzymałem uwolnienie od wszelkich wątpliwości i umocniłem się w postanowieniu zostania kapłanem. Tymczasem kolega, mimo walki z pokusami przeciwko wierze, ostatecznie po czterech latach wystąpił z seminarium i został profesorem w gimnazjum państwowym, stracił wiarę, a w końcu zmarł tragicznie. (Jasnowidzący chłopiec powiedział mojemu koledze jak się nazywa, skąd pochodzi, czym się zajmują jego rodzice, że żyje w stanie grzechu, że będzie ukarany od Pana jeśli nie zmieni życia)”.

Jak wynika z tego zeznania ks. Markiewicz nie był bezpośrednim świadkiem tego zdarzenia. Osobiście nie widział, ani nie słyszał chłopca, który przepowiedział odrodzenie Polski, kataklizmu wojny światowej i jego osobiste losy. Wszystkie te fakty opisuje ks. Markiewicz na podstawie opowiadania Józefa Dąbrowskiego. Pewną część tej przepowiedni przedstawia Ks. Markiewicz w dramacie „Bój bezkrwawy”¹³. Ukazuje w nim owego młodziana jako postać nadludzka, która wygłasza swoje proroctwo słowami:

Pokój wam, słudzy i służebnice Pańscy! Ponieważ Pan Najwyższy was więcej umiłował, aniżeli inne narody, dopuścił na was ten ucisk, abyście oczyściwszy się z grzechów waszych stali się wzorem dla innych narodów i ludów, które niebawem odbiorą karę sroższą od waszej, w zupełności grzechów swoich. Oto już stoją zbrojne miliony wojsk z bronią w ręku straszliwie morderczą. Wojna będzie powszechna na całej kuli ziemskiej i tak krwawa, że naród położony na południu Polski, wyginie w niej zupełnie. Groza jej będzie tak wielka, iż wielu ze strachu rozum postrada. Za nią przyjdą następstwa jej: głód, mór na bydło i duże zarazy na ludzi, które więcej ludzi pochłoną, aniżeli wojna sama. Ujrzy-cie zgliszczą, gruzy naokół i tysiące dzieci opuszczonych, wo-lających chleba. W końcu wojna stanie się religijną. Walczyć będą dwa przeciwne obozy: obóz ludzi wierzących i obóz niewierzą-cych w niego. Nastąpi wreszcie bankructwo powszechne i nędza, jakiej świat nie widział, do tego stopnia, że wojna sama ustanie

¹³ „Bój bezkrwawy”, dramat w siedmiu odsłonach, przeznaczony dla chłopców utwór sceniczny, wydanie II, Miejsce Piastowe 1913, s. 57-59.

z braku środków i sił. Zwycięzcy i zwyciężeni znajdują się w równej niedoli i wtedy niewierni uznają, że Bóg rządzi światem i nawrócą się i pomiędzy nimi wielu żydów.

Wojnę powszechną poprzedzą wynalazki zdumiewające i straszliwe zbrodnie, popełniane na całym świecie. Wy, Polacy, przez ucisk mniejszy oczyszczeni i miłością wspólną silni, nie tylko będziecie się wzajem wspomagali, ale nadto poniesiecie ratunek innym narodom i ludom, nawet wam niegdyś wrogim. I tym sposobem wprowadzicie dotąd niewidzialne braterstwo ludów. Bóg wyleje na was wielkie łaski i dary, wzbudzi między wami ludzi świętych i mądrych i wielkich mistrzów, którzy zajmą poczytane stanowiska na kuli ziemskiej, języka waszego będą się uczyć w uczelniach na całym świecie. Szczególnie przez Polaków Austria podniesie się i stanie się federacją ludów. A potem na wzór Austrii ukształtują się inne państwa. Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego papieża¹⁴. Ufajcie przeto Panu, bo jest dobry, miłosierny i nieskończenie sprawiedliwy jest¹⁵.

Przepowiednię tajemniczego młodzieńca przyjął Bronisław jako aluzję do własnego życia. Jak sam wyznaje wpłynęło to na jego postanowienie oddania swego życia całkowicie ubogiej i opuszczonej młodzieży:

„Piszący to, głównie tym wypadkiem pobudzony, wybrał sobie zawód kapłański, aby mógł wziąć udział czynny w przygotowaniu świata na te wypadki nadzwyczajne”¹⁶.

Chcąc pełniej realizować swój zamiar Markiewicz postanowił wstąpić do seminarium, aby jako kapłan mieć lepszy kontakt z dziećmi i młodzieżą, aby móc wychować ich dla dobra Ojczyzny.

Jesienią 1863 r., po złożeniu matury, dwudziestojednoletni Bronisław wstępuje do Seminarium Duchownego w Przemyślu¹⁷.

¹⁴ 16 października 1978 roku po Świętym Konklawe ogłoszono wybór kardynała Karola Wojtyły na tron Piotrowy. Jest to pierwszy w historii Papież – Polak. To wydarzenie jest spełnieniem proroczej wizji z 1863 roku, jakie przedstawia Ks. Bronisław Markiewicz w dramacie „Bój bezkrwawy”.

¹⁵ B. Markiewicz, *Bój bezkrwawy*, Lwów 1908.

¹⁶ Tenże, *W przeddzień wojny wszechświatowej*, Powściągliwość i praca, 8(1904) s. 5.

¹⁷ Por. Michałka, dz. cyt., s. 23.

Pobyty młodego kleryka w seminarium ujawnił jego zdolności i pilność, które zostały nagrodzone najlepszymi ocenami. Bardzo gorliwie zdobywał wiedzę niezbędną mu do przyszłych obowiązków kapłańskich. Odznaczał się wielkim skupieniem, pilnością, pracowitością, zawsze wzorowo postrzegając regulaminu. Wiele wolnego czasu spędzał przed Najświętszym Sakramentem, często przebywając w kaplicy, zatopiony w Bogu w modlitwie i rozmyślaniu. Przy całej swej pobożności Bronisław był wesoły, uprzejmy, towarzyski, wzbudzając tym sympatię nie tylko kolegów, ale także przełożonych i profesorów¹⁸.

Pierwsze miesiące pobytu w seminarium Markiewicz traktował jako swój nowicjat, modląc się wtedy usilniej o dogłębne poznanie Woli Bożej. W dzień Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 1863 r. wyzbywa się, jak sam wyznaje, wszelkich wątpliwości dotyczących swego powołania kapłańskiego. Będąc przed ostatnim, czwartym rokiem studiów seminaryjnych, w sierpniu 1866 roku, kleryk Markiewicz zaczyna prowadzić osobiste notatki dotyczące życia wewnętrznego¹⁹. W tych właśnie zapiskach w roku 1867 zanotował: „*Oglądałem Maryję...*”²⁰. To wyznanie odnosi się do wydarzenia z 8 grudnia 1863 roku i mówi o wizji, jaką miał wówczas²¹. Od tego dnia B. Markiewicz, z całą świadomością zmierza już do wytyczonego celu, którym jest upragnione kapłaństwo. Kapłani przemyscy zabierali go ze sobą w niedzielę

¹⁸ Ibidem, s. 24.

¹⁹ B. Markiewicz, Zapiski dotyczące życia wewnętrznego, rękopis, Archiwum Księżych Michalitów w Miejscu Piastowym.

²⁰ Tenże, Zapiski dotyczące życia wewnętrznego, rok 1867; 31/8-9. Meditatio.

²¹ Zapiski rekolekcyjne są z czasów seminaryjnych. Bezpośrednio po słowach: „*Oglądałem Maryję...*” pisze: „Jeżeli przedsięwzięcie wydaje mi się niepodobne do skutecznienia, to tylko ze względu na mnie, na moje siły. Bo ja sam nic dobrego nie mogę zrobić, tylko grzeszyć... Prosić Pana a da łaskę... Czynić Komunię duchową często wśród dnia. A Komunię rzeczywistą jak pozwolono”. W seminariach i nowicjatch, w zgromadzeniach zakonnych tylko większe uroczystości były okazją do przyjmowania Komunii św., a kapłan mógł każdego dnia odprawić jedną Mszę św. Ten zapis dowodzi, że notatki te pochodzą z czasu, poprzedzającego święcenia kapłańskie. Daty rekolekcji 28 sierpnia do 3 września odpowiadają datom święceń B. Markiewicza i rekolekcjom poprzedzającym te święcenia, ponieważ subdiakoniat otrzymał pierwszego, diakonat ósmego, a prezbiterat piętnastego września 1867 roku. (Archiwum Kurii Biskupiej w Przemyślu. Liber Ordinatum, T. II, Annus 1867, dies 1, 8, 15 Septembris, poz. 7 Bronisław Markiewicz.

lub święta do uczenia katechizmu w okolicznych wioskach. Dostrzegał wówczas, jak wielkie są braki w wychowaniu religijnym ludu, który w wielu przypadkach nie znał nawet podstawowych prawd wiary. Taka sytuacja pogłębiała w młodym kleryku pragnienie kapłaństwa, chciał on jak najszybciej służyć temu ludowi i głosić mu tajemnice Królestwa Bożego.

Do tego zadania przygotowywał się poprzez pilne studiowanie teologii. Bardzo dużo wolnego czasu poświęcał na czytanie Pisma św., dzieł Ojców Kościoła, żywotów świętych i innych książek ascetycznych. Jego późniejsza praca na parafii, a także dzieła literackie, to rezultat jego wszechstronnej pracy nad sobą w seminarium²².

Po ukończeniu czterech lat studiów teologicznych, 14 września 1867 roku Bronisław Markiewicz otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Antoniego Monasterskiego w Przemyślu²³.

W tydzień po święceniach, 22 września 1867 r. neoprezbiter Bronisław Markiewicz odprawił swoją Mszę św. prymicyjną w rodzinnym Pruchniku. Mieszkańcy miasteczka chcieli urządzać wielką uroczystość dla uczczenia syna wieloletniego burmistrza, jednak ks. Markiewicz nie zgodził się. Uszanowano jego życzenie i prymicje odbyły się w ścisłym gonie rodzinnym²⁴.

Praca Duszpasterska w Diecezji Przemyskiej

Bezpośrednio po święceniach kapłańskich ks. Bronisław Markiewicz przebywa w domu rodzinnym na krótkim wypoczynku. Dnia 28 września, na polecenie biskupa Macieja Hirschlera stawia się na swojej pierwszej placówce, w miejscowości Harta²⁵, gdzie ma pełnić funkcję pomocnika wikariusza tej rozległej podgórskiej parafii²⁶.

Ks. B. Markiewicz okazał dużo gorliwości i zapału w pra-

²² Por. W. Michałka, dz. cyt., s. 25.

²³ Liber Ordinatum, tom II, Annus 1867, dies 15 Septembris, poz. 7 Bronisław Markiewicz, Archiwum Kurii Biskupiej w Przemyślu.

²⁴ Por. W. Michałka, dz. cyt., s. 26; oraz M. Winowska, Aux Portes du Royaume, Paris 1960, s. 49-50.

²⁵ Parafia Harta koło Dynowa w diecezji przemyskiej.

²⁶ Por. W. Michałka, dz. cyt., s. 27.

cy duszpasterskiej i katechetycznej. Zorganizował dwie kaplice dojazdowe w odległych wsiach parafii – w Szklarach i Lipniku²⁷. Przede wszystkim poświęcał wiele czasu na katechizację dzieci i młodzieży. Nie były mu obce także konfesjonał i ambona. W parafii tej bardzo dużo czasu i energii poświęcał na wykorzenie nałogu pijaństwa (z czym walczył będzie zaciekle przez całe swoje życie) i jednanie waśnionych. Odnaczał się wielką pracowitością i gorliwością. Bardzo charakterystycznym jest, że ks. Markiewicz tutaj i na innych placówkach bardzo wiele pisze. Księgi parafialne z tego okresu zawierają znaczący procent wpisów wikariusza Markiewicza przy dużo mniejszej liczbie zapisów proboszcza i pozostałych wikariuszy²⁸. Prowadzi styl życia wyjątkowo ascetyczny. Odbywa długie piesze wędrówki do sąsiednich wiosek, aby dzieci uczyć katechizmu, co w zimie kończyło się zwykle odmrożeniem rąk i nóg, jego pokarmem często jest tylko chleb i woda, sypia na gołej desce, a po całodzienniej pracy zawsze wstępuje do kościoła na spotkanie z ukochanym Jezusem w Najświętszym Sakramencie. Gdy kościół był zamknięty można było spotkać tego wyjątkowego kapłana klęczącego pod jego drzwiami, często pomimo śniegu i mrozu²⁹. W parafii tej zostawił wdzięczną pamięć i posiew pracy społeczno kulturalnej. 20 lutego 1870 r. otrzymał przeniesienie na wikariusza przy katedrze przemyskiej. Z początkiem marca tego roku opuszcza Hartę.

Był to dla ks. Markiewicza awans, ale jednocześnie nowe zobowiązanie do większej gorliwości. Przybywało obowiązków. Został mianowany kapelanem więzienia i objął kierownictwo duchowe zakładu wychowawczego dla dziewcząt, prowadzonego przez siostry Felicjanki³⁰.

W działalności ks. B. Markiewicza jako wikariusza katedry przemyskiej wyraźnie zarysowuje się ukierunkowanie w stronę najbardziej upośledzonych, ubogich i zaniedbanych warstw ludności. Wiele godzin spędzał w konfesjonałach, gdzie od wczesnych

²⁷ Lipnik i Szklary – rozległe wsie górskie należące wówczas do parafii Harta. M. Stachura (dz. cyt., s. 14) dodaje jeszcze do tych filii miejscowość Bachórzec.

²⁸ Por. W. Michałka, dz. cyt., s. 27.

²⁹ Tamże, s. 28.

³⁰ Por. W. Kluz, dz. cyt., s. 43-44.

godzin rannych czekali na niego penitencji. Z ogromną cierpliwością oddawał się pracy katechetycznej nie tylko w szkołach przemyskich, ale także w pobliskich wioskach, ucząc dzieci nie uczęszczające do szkół, walęsające się, spotykane na pastwiskach³¹.

Początkowo dzieci odnosiły się do niego nieufnie, jednak jego serdeczny uśmiech, jak i to, że nie żałował cukierków ani obrazków wzbudziło ich zaufanie. Kilka tygodni później, dzieci same na jego widok zbiegały się z okolicy, aby spędzić z nim kilka godzin i posłuchać ciekawych rzeczy o Bogu i człowieku³².

O swojej pracy w tym okresie pisze: „W Przemysłu dwakroć pracowałem z wielkim skutkiem. Tam wszystko mię zna, nawet Żydzi okazywali mi cześć powszechną; odwiedzałam wszystkie więzienia, szpitale, kasarnie i domy prywatne. Nieustannie krążyłem na terytorium kilkunastu wsi, należących do parafii, odprawiając nabożeństwa po kaplicach i cerkwiach³³.”

Schematyzm kleru diecezji przemyskiej z roku 1872 podaje, że ks. Bronisław Markiewicz jest wikariuszem, katechetą szkolnym, kapelanem więziennym i wojskowym³⁴. W roku 1872 cała niemal Europę nawiedziła groźna epidemia cholery, siejąc wszędzie śmierć i pozostawiając ciężkie schorzenia. Obok wielu innych miejscowości, jej centrum stał się również Przemysł. Najbardziej dotknięte chorobą zostały dzielnice warstw najuboższych. Nie było komu pielęgnować chorych. Ks. Markiewicz pokonując strach przed zachorowaniem pośpieszył na pomoc potrzebującym. Udzielał pomocy duchowej, jednając umierających z Bogiem, ale nie tylko – wykonywał również wszelki posługi pielęgniacyjne wśród chorych.

On pierwszy dostrzegł czynnik sprzyjający cholercie – głód, brak ciepłej strawy, której chorzy byli pozbawieni całymi dniami, skrajna w wielu przypadkach nędza³⁵. Swoje spostrzeżenia

31 Por. T. Śliwa, dz. cyt., s. 79.

32 Por. W. Kluz, dz. cyt., s. 44.

33 List ks. /Markiewicza do ks. F. Kołodzieja z dnia 04.10.1906 r. – Archiwum Miejsce Piastowe – Korespondencja ks. B. Markiewicza 1879 – 1912 rkps.

34 Por. W. Michałka, dz. cyt., s. 31.

35 Por. W. Kluz, dz. cyt., s. 48, także S.M.P. Żywot ks. Bronisława Markiewicza, Kraków 1834, s. 26; M. Winowska, Aux Portes du Royaume, Paris 1960, s. 59-63.

przedstawił biskupowi Maciejowi Hirschlerowi, który przejęty sytuacją polecił ks. Markiewiczowi założyć komitet do walki z epidemią. Przeznaczył jednocześnie na ten cel znaczną sumę pieniędzy, do której dołączyły liczne i hojne ofiary zamożniejszych ludzi.

Przedsięwzięcie to doprowadziło do tego, że już po kilku dniach na błoniach koło rzeki San gotowano zupę dla chorych, a sam ks. Markiewicz doglądał działalności „kuchni dobroczynnej”. Diagnoza była trafna. Pomoc żywnościowa spowodowała, że chorzy wracali do zdrowia, a liczba ofiar śmiertelnych zmniejszała się z dnia na dzień³⁶.

Po sześciu latach kapłaństwa, ks. Bronisław Markiewicz zwrócił się w lipcu 1873 r. do biskupa Hirschlera z prośbą o pozwolenie na studiowanie filozofii na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Decyzja ta była motywowana pragnieniem bliższego zajęcia się młodzieżą, a przez to także wychowaniem inteligencji, celem wywarcia pożytecznego wpływu na lud, a wreszcie przekonaniem, iż duchowni pod względem wykształcenia powinni dorównywać ludziom świeckim. Chciał także zdobyć naukową argumentację do walki z racjonalizmem oraz pogłębić wiedzę ogólną poprzez porównywanie filozofii autorów chrześcijańskich z filozofią współczesnych myślicieli; Kanta, Fichtego, Schellinga i głośnego wówczas Hegla³⁷.

Po uzyskaniu zgody ordynariusza w październiku 1873 r. B. Markiewicz rozpoczął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lwowskiego, co stanowiło wówczas fakt niespotykany³⁸. Dla profesorów i świeckich studentów ksiądz katolicki studiujący filozofię wzbudzał ogromną sensację. Stanowił niekiedy nawet przedmiot drwin i docinków. Świadomość, że zdobycie dyplomu przyczynić się może do lepszego wychowania młodzieży w duchu katolickim, jeszcze bardziej zachęcała go do studiowania obranego kierunku. Po pewnym jednak czasie stosunki na lwowskiej uczelni stały się do tego stopnia nieznośne, że ks. Bronisław Markiewicz po roku studiów przeniósł się jesienią 1874 r. na Uniwersytet Jagielloński do Krakowa. Tu również spotkał się z niechętną atmos-

³⁶ Por. W. Michałka, dz. cyt., s. 33-35.

³⁷ Tamże, s.36.

³⁸ T. Śliwa, dz. cyt., s. 79.

ferą w stosunku do Kościoła³⁹. Mimo tych przykrości zdecydował się kontynuować specjalistyczne studia. Zarówno wykłady lwowskie: Czerkawskiego, ks. Janoty, Węglowskiego jak krakowskie, zwłaszcza Bratanka, pozwoliły mu poznać dostateczne niebezpieczeństwo pozytywizmu, idealizmu i prądów modernistycznych⁴⁰.

W październiku 1875 r. został odwołany jednak do pracy duszpasterskiej w diecezji, w miejscowości Gać koło Przeworska⁴¹. Wieś Gać leżała w obrębie majątku księcia Lubomirskiego, będącego wówczas kolatorem parafii. W dniu przybycia ks. Bronisława Markiewicza 3 listopada 1875 r. wieś Gać stanowiła filię kościoła parafialnego w Kańczudze. Staraniem ks. Markiewicza i prawdopodobnie przy poparciu księcia Lubomirskiego biskup Maciej Hirschler, 23 marca 1876 r. erygował tam nową parafię, w której proboszczem ustanowił ks. Markiewicza⁴².

Zakres działalności i zainteresowań nowego proboszcza Gaci daleko wykraczał poza ramy zwykłego, przeciętnego duszpastorzowania. W niedługim czasie po objęciu nowej placówki odwiedził wszystkich swoich parafian. W ten sposób poznał biedę i ciemnotę, jaka gnębiła ludność wiejską, a przede wszystkim spostrzegł największe zło, szalejące wśród chłopów – pijaństwo. Aby przeciwdziałać tej strasznej wadzie narodowej, która przybrała ogromne rozmiary zwłaszcza w czasie zaborów, ks. Markiewicz zakłada Bractwo Trzeźwości, do którego wstąpienia osobiście zachęcał najbardziej uzależnionych. Rozpowszechniał urządzenie bezalkoholowych wesel i chrzcin, a jako rękojmię bezalkoholowych przyjęć pobierał kaucję w postaci pewnej sumy pieniężnej, która miała być zwrócona wówczas, gdy wesele odbyło się bez alkoholu. W chwili niedotrzymania zobowiązania pieniądze były rozdzielane ubogim w parafii. Sposób okazał się dość skuteczny. Aby odciągnąć od alkoholu młodzież proboszcz zakupił większą ilość szachownic i uczył młodych ludzi grać w szachy. W podobny sposób zwalczał inne nałogi wśród parafian.

³⁹ Por. S.P.M./Maciążek/, *Żywo*t ks. Bronisława Markiewicza, Kraków 1934, s. 31-21.

⁴⁰ Por. W. Michałka, dz. cyt., s. 38.

⁴¹ Por. T.Śliwa, dz. cyt., s. 79.

⁴² Por. W. Michałka, dz. cyt., s. 39.

Jego działalność nie ograniczała się wyłącznie do sfery religijnej. Rolników w owej parafii nauczał nowych metod uprawy gruntu; zalecał zmianę płodów rolnych, doradzał także zakładanie sadów owocowych. W czasie żniw zachęcał i organizował „samopomoc”, mając na uwadze biedniejszych, pozbawionych zaprzęgu. Poddał myśl do założenia kasy pożyczkowej dla swoich parafian. Utworzona przezeń „Spółka Oszczędności i Pożyczek” istniała aż do II wojny światowej⁴³.

Po dwóch latach gorliwej pracy duszpasterskiej w Gaci, 23 sierpnia 1877 r. ks. Bronisław Markiewicz otrzymał nominację podpisaną przez wikariusza kapitulnego – księdza infulata Józefa Hoppego, na proboszcza ośmiotysięcznej parafii w Błażowej⁴⁴. Na nowej placówce stosował te same metody, co w poprzedniej parafii. Cechowała go również ta sama wrażliwość na religijne i materialne potrzeby ludzi. Natychmiast też wypowiedział wojnę pijaństwu. Tu również założył sprawdzone już „Bractwo Trzeźwości”. Podczas rezurekcji roku 1877, tak skutecznie przemówił do parafian, że zaraz potem aż 600 osób zapisało się do bractwa. Ks. Markiewicz wspomina o tym w swoim dziele o wymowie kaznodziejskiej: *A osobliwie zalecam kaznodziejom wyzyskanie rezurekcji, którą Kościół odprawia wieczorem w Wielką Sobotę, albo na Wielkanoc rano. Razu jednego po kazaniu rezurekcyjnym zapisało się w mojej parafii przeszło 600 osób do bractwa Wstrzemięźliwości*⁴⁵.

Szkodliwemu wpływowi alkoholu, zarówno na zdrowie moralne jak i fizyczne, ks. Markiewicz poświęcił szereg artykułów w redagowanym przez siebie czasopiśmie „Powściągliwość i praca”⁴⁶. Na ten problem zwrócił także uwagę w książce pt. „Trzy słowa do starszych w narodzie polskim”⁴⁷.

Nurtował go także problem stanu zdrowia parafian i bezrobocia na wsi. W tym celu z jego inicjatywy wybudowano obok ko-

⁴³ Por. M. Stachura, dz. cyt., s. 15-16; W. Michałka, dz. cyt., s. 40-42; S.P.M./Maciążek/, dz. cyt., s. 34-36.

⁴⁴ W. Kluz, dz. cyt., s. 63.

⁴⁵ B. Markiewicz, o wymowie kaznodziejskiej, Kraków 1898, s. 475.

⁴⁶ „Powściągliwość i praca”, miesięcznik wydawany w Miejscu Piastowym w latach 1898-1912.

⁴⁷ B. Markiewicz (autor podp. B. Miromir), Trzy słowa do starszych w narodzie, Lwów 1888.

ściola mały szpital wiejski. Dbając o miejscowych tkaczy założył „Spółkę tkaczy” i „szkołę tkaczy”, na których otwarcie sprowadził marszałka kraju Zyblikowicza⁴⁸.

Dbając o duchowe dobro swoich parafian, ksiądz proboszcz Markiewicz przystąpił do budowy nowego kościoła w Błażowej.

Widząc ofiarną pracę proboszcza z Błażowej, ks. bp Łukasz Solecki mianował go wicedziekanem strzyżowskim i nadał mu prawo noszenia rokiety i mantoletu. O tym fakcie wspomina ks. Władysław Sarna w mowie wygłoszonej nad zwłokami śp. Ks. B. Markiewicza: *„Jak wielce władza duchowna cenila te wszystkie prace ks. B. Markiewicza, możemy z tego wywnioskować, że obdarzyła go przywilejem używania rokiety i mantoletu i mianowała go wicedziekanem strzyżowskim, do którego to dekanatu należała Błażowa”*⁴⁹.

Po czteroletniej pracy duszpasterskiej w Błażowej został powołany przez biskupa przemyskiego Łukasza Soleckiego na stanowisko profesora teologii pastoralnej, które objął 20 października 1882 r. Obok tej zaszczytnej funkcji został mianowany prefektem kleryków w seminarium przemyskim, a w Konsystorzu Biskupim radcą – referentem i egzaminatorem prosynodalnym. Objął także obowiązki spowiednika zwyczajnego sióstr karmelitanek i benedyktynek w Przemyślu⁵⁰. Ks. Markiewicz, jako profesor Seminarium Przemyskiego, cieszył się zarówno uznaniem biskupa, jak i też serdecznym przywiązaniem kleryków. Tym ostatnim wszczepił zamiłowanie do pracy w konfesjonale, szkole, na ambonie. Odnowił praktykę katechizacji po okolicznych wsiach. W tym celu, za zezwoleniem przełożonych seminarium, wysyłał kleryków na katechizację w niedzielę i święta.

Rezultatem jego działalności jako wykładowcy teologii pastoralnej, było przygotowanie do druku broszury „O nauczaniu małuczkich”, wydanej we Lwowie w 1887 roku pod tytułem „Trzy słowa do starszych w narodzie”. W książce tej zwraca szczególną uwagę na konieczność zajęcia się ludem. Ukoronowaniem pracy

⁴⁸ Por. W. Kluz, dz. cyt., s. 66.

⁴⁹ W. Pliszak, Ks. B. Markiewicz (Parę słów o swoim przyjacielu), „Powściągliwość i Praca”, 15 (1912), s. 15.

⁵⁰ W. Michałka, dz. cyt., s. 45.

wykładowcy homiletyki było dzieło pt. „O wymowie kaznodziej-skiej”, wydane drukiem w Krakowie w 1898 roku. W podręczniku tym postuluje prostotę i jasność w wykładzie prawd wiary, a piętnuje wszelkie krasomówstwo⁵¹.

Ksiądz Władysław Rydel, słuchacz teologii za czasów ks. B. Markiewicza w Przemyślu, scharakteryzował po wielu latach jego osobę w następujących słowach: „Ks. Markiewicza ceniliśmy wszyscy jako zdolnego i praktycznego profesora, a kochaliśmy go jak ojca (...). Jego obecność i towarzystwo były dla nas nie tylko zaszczytem, ale prawdziwą rozrywką duchową. O ile w czasie lekcji był skupiony i poważny, o tyle w czasie rekreacji wesoły, towarzyski i pełen humoru. Co znowu nie przeszkadzało pogłoskom, że ks. profesor prowadzi życie ostre, surowe, umartwione, je bardzo proste potrawy, śpi na twardej sofie zamiast łóżku... Z tego co później uczynił, wstępując do zgromadzenia zakonnego, można wnosić, że pogłoski te miały swą podstawę”⁵².

Pracując w Wyższym Seminarium Duchownym był, jak się wydaje, na drodze wiodącej do „awansu” w hierarchii kościelnej. Jednak głos sumienia wskazał mu inną drogę, skierował go na drogę powołania zakonnego.

Spotkanie z księdzem Janem Bosko i wstąpienie do Zgromadzenia Księżąt Salezjanów

Śledząc koleje życia ks. Bronisława Markiewicza, łatwo można dostrzec pewne ukierunkowania. Były one wynikiem zdarzenia z 1863 r., o którym była mowa w pierwszym paragrafie. Należy jednak przypomnieć, że chłopiec przemawiający w prorockiej ekstazie 3 maja 1863 r., wspomniął o mężu Bożym, którego zobaczył na południu Europy oraz sanktuarium Matki Bożej. Ów mąż Boży kształcił kapłanów, przygotowując ich do pracy nad wychowaniem młodzieży. Mówił także, że do tego człowieka uda się jeden z kapłanów przemyskich i sprowadzi na ziemię polskie nowe zgromadzenie zakonne⁵³. Ksiądz B. Markiewicz miał

⁵¹ Por. T. Śliwa, dz. cyt., s. 81.

⁵² W. Michałka, dz. cyt., s. 46.

⁵³ Por. W. Kluz, dz. cyt., s. 25.

wewnętrzne przeświadczenie, że tym kapłanem jest właśnie on sam. Od tego pamiętnego wydarzenia cały czas myślał już o wychowywaniu młodzieży w stanie duchownym, jednak po ośmioletniej pracy w diecezji, w czasie odprawiania rekolekcji podjął ważną życiową decyzję. W zeznaniu do procesu beatyfikacyjnego ks. Jana Bosco tak napisał: „*W roku 1875 odprawiając rekolekcje otrzymałem łaskę powołania do zakonu, lecz przez dziesięć lat z powodu długów zaciągniętych na różne użyteczne imprezy, nie mogłem jej urzeczywistnić*”⁵⁴.

Ks. B. Markiewicz głęboko namyślał się, które zgromadzenie byłoby dla niego najodpowiedniejsze. Nie znalazłszy odpowiedniego w Polsce, za zezwoleniem ks. biskupa Łukasza Sobolewskiego, wyjechał 10 listopada 1885 r. do Włoch. Początkowo chciał wstąpić do teatynów, jednak odstąpił od tej decyzji. Sam tak to wspomina: „Przypuszczałem, że tym zgromadzeniem są teatyni i dlatego na początku podróży napisałem dwa listy do generała teatynów. Jednakże z listu o. generała oraz z ust prowincjała jezuitów dowiedziałem się, że w tym zgromadzeniu podupadła obserwa zakonna i dlatego zamieszkałem w Rzymie w hotelu, szukając innego zgromadzenia”⁵⁵.

Tym innym zgromadzeniem, jak dalej zeznaje ks. Markiewicz, byli księża salezjanie: *Odprawiłem trzeciego dnia Mszę św. w kościele Najświętszego Serca Jezusowego u salezjanów i odczuwam wielki pociąg do nich*⁵⁶.

Wkrótce potem udał się do Turynu. 30 listopada 1885 r. spotkał się z założycielem salezjanów ks. Janem Bosko i poprosił go o przyjęcie do zgromadzenia. U boku tego wielkiego wychowawcy ks. Markiewicz znalazł właściwą drogę życia i właściwy sposób wypełniania swego powołania. W wigilię Bożego Narodzenia 1885 r. pisze list do ordynariusza przemyskiego ks. bpa Soleckiego, w którym wyjawia zamiary, jakie ściągnęły go do ks. Bosko: *Ja nie opuszczę Turynu aż usłyszę z ust przełożonych zgromadzenia księży salezjanów: że nie jesteś powołany do naszego za-*

⁵⁴ Zeznania do procesu beatyfikacyjnego ks. Jana Bosco w: M. Stachura, dz. cyt., s. 19.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

konu. *Wiem jednak, że do zakonu jakiegoś powołany, który ma zbliżony cel do celu zgromadzenia ks. Don Bosko, które prowadzi parafie, szkoły, konwikty, a nawet seminarium. Ja szukam tylko woli Bożej. Działam według sumienia. Naturalnie, gdy otrzymam przyjęcie do salezjanów nie będę wybierać stanowiska. Jednak wypada w porządku rzeczy, iż byłem kamieniem węgielnym do założenia tegoż Towarzystwa w naszym kraju*⁵⁷.

Do zgromadzenia zostaje przyjęty i już 1 stycznia 1886 r. rozpoczyna nowicjat w San Benigno Canavese⁵⁸.

W nowicjacie ks. B. Markiewicz zapoznał się z regułą ks. Bosco, teoretycznie i praktycznie zapoznał się z jego metodą wychowawczą. Mógł się w nią wgłębić, poznać dokładnie, ponieważ ks. Bosko darzył go szczególnym zaufaniem. Jednak sam w dwanaście lat później napisze: „*najwięcej radości sprawił mi wykład reguły zgromadzenia przez samego ks. Bosko...*”⁵⁹. Po odbyciu rocznego nowicjatu, w uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, 25 marca 1887 r. złożył na ręce założyciela zgromadzenia ks. Jana Bosko śluby wieczyste⁶⁰.

Z uwagi na to, że ks. Markiewicz będąc już w nowicjacie liczył sobie prawie 45 lat i miał święcenia kapłańskie, przełożeni powierzali mu różne funkcje. I tak będąc w nowicjacie w latach 1886 – 1887 był asystentem kleryków. W roku 1888 wykładał historię teologii moralnej i historię Kościoła w kolegium i seminarium misji zagranicznych w Valsalice (w Turynie). Następnie w latach 1889 – 1890 pracował w hospicjum św. Jana Ewangelisty w Turynie, a w latach 1891 – 1892 w papierni w domu zgromadzenia w Mathi. Pełnił także funkcję kapelana Córek Maryi Wspomożycielki Wiernych i spowiednika w Bordighera⁶¹.

Tymczasem liczący 72 lata ks. Bosko był już u schyłku życia. Powalony chorobą niemal w ostatniej chwili pocieszał ks. B. Markiewicza i przepowiadał mu, że powróci do Polski, otworzy zakła-

⁵⁷ W. Michałka, dz. cyt., s. 47-48.

⁵⁸ W. Moroz, Chronologiczny przegląd wydarzeń z życia i działalności ks. Bronisława Markiewicza, *Nasza Przeszłość*/1980, s. 7.

⁵⁹ Por. B. Markiewicz, Rozwiązanie kwestii socjalnej najprostszym sposobem, „*Powściągliwość i Praca*”, 9 (1906), s. 1-2.

⁶⁰ W. Michałka, dz. cyt., s. 49.

⁶¹ T. Śliwa, dz. cyt., s. 65.

dy sieroce, da początek domom zgromadzenia, które rozwiną się wspaniale, pod warunkiem, że będzie w nim przestrzegana zasada powściągliwości i pracy⁶². Właśnie ta zasada: „powściągliwości i pracy”, jako jedna z naczelnych ks. Bosko, wywarła na ks. Markiewiczu szczególne wrażenia, być może dlatego, że sam w dużym stopniu ją realizował.

Niedługo potem, 31 stycznia 1888 r., o godz. 4:45, ks. Jan Bosko zakończył życie⁶³.

Ten wielki święty naszych czasów pozostawił po sobie wspaniale rozwijające się zgromadzenie salezjańskie, przepojone jego duchowością. Ks. Bronisław Markiewicz odprawiając swe roczne rekolekcje, w sierpniu i wrześniu 1888 r., pod urokiem jego duchowości zapisał w pamiętniku: „*Duchowi Księdza Bosko zależy na zapomnieniu samego siebie z miłości ku Panu Bogu i ku bliźnim (...) Zaprzec tedy należy samego siebie, wzgardzić swoim „ja”*”⁶⁴.

Śmierć ks. Bosko nie zachwiała jego wiary w realizację swych planów. Wierzył, że uda mu się powrócić do Polski i dokonać przeszczepu nowego w Kościele zgromadzenia. Tę wiarę spotęgował również fakt, że nie był już wówczas jedynym Polakiem salezjaninem. W 1887 roku do zgromadzenia wstąpił książę August Czartoryski⁶⁵, z którym ks. Markiewicz wiązał nadzieję założenia zgromadzenia salezjańskiego w Polsce. Pisał o tym w liście z 5 października 1889 r. do księżnej Czartoryskiej: „...*Mówił do mnie ks. Rua, generalny nasz przełożony, że księcia Augusta wysła na czele wyprawy salezjańskiej do Polski. Prawdopodobnie i ja będę z nim wysłany...*”⁶⁶.

⁶² W. Michałka, dz. cyt., s. 49.

⁶³ Por. A. Auffray, Św. Jan Bosko, Kraków 1977, s. 238.

⁶⁴ K. Górski, M. Głowacki, B. Markiewicz. Zapiski dotyczące życia wewnętrznego, „*Nasza Przeszość*”, nr 54 (1980), s. 146.

⁶⁵ Czartoryski August, Franciszek SDB, ur. 2 II 1858 r. w Paryżu, zm. 8 IV 1893 r. w Alassio (k. San Remo), syn Władysława, Sługa Boży. W 1883 r. poznał w Paryżu ks. Bosko, z którym utrzymywał kontakt, interesując się zgromadzeniem salezjańskim. 8 VI 1887 r. został przyjęty do zgromadzenia. W Turynie złożył profesję zakonną. Święcenia kapłańskie przyjął w 1892 r. w San Remo. Szczególną troską otaczał kleryków polskich w seminarium salezjańskim w Turynie; zmarł w opinii świętości.

⁶⁶ Archiwum Towarzystwa św. Michała Archaniola, tom I, Korespondencja i referaty ks. B. Markiewicza, manuskrypt, s. 6 – 7. (Dalej skrót: Archiwum, t. I).

Niestety wyprawa ta nie doszła do skutku. Książę August Czartoryski trawiony gruźlicą zakończył swe życie mając zaledwie 35 lat, rok po swoich świeceniach kapłańskich – 9 kwietnia 1893 r. Można mu tylko pośrednio przypisywać zasługę wprowadzenia salezjanów do Polski, ponieważ dzięki jego funduszom kształcili się w zakładzie młodzi Polacy, którzy potem bezpośrednio przyczynili się do sprowadzenia tegoż zgromadzenia⁶⁷.

Choroba płuc nie ominęła także ks. Markiewicza. Niewątpliwie spowodowana wyczerpującą pracą i zmianą klimatu. W pewnym momencie stan jego zdrowia był tak zły, że obawiano się nawet o jego życie. Zwolniony z cięższej pracy i obowiązków, zaczął się leczyć sam poprawiając trochę stan zdrowia, jednak aby odzyskać jego pełnię, lekarze zalecili zmianę klimatu, czyli powrót do Polski.

Podczas swego pobytu we Włoszech, w 1887 r. Ks. B. Markiewicz, pod pseudonimem „Miromir”, przygotował do druku we Lwowie, za pośrednictwem brata Stanisława, dwie pozycje: dzieło pt. „Trzy słowa do starszych w narodzie”, w którym podał program pracy organicznej nad ludem, kładąc nacisk na cnotę umiarkowania⁶⁸, pozycja ukazała się drukiem w 1888 r., oraz tłumaczenie książki ks. J. Lemoyne „O Matusi Małgorzacie:.. Dzieło to przedstawia sceny z życia Małgorzaty Bosko, matki ks. Jana Bosko⁶⁹.

Tymczasem coraz bardziej realny stawał się powrót do kraju. Przyjaciel ks. Markiewicza, ks. Stanisław Spis, rektor Uniwersytetu Krakowskiego, wszczął starania o sprowadzenie ks. Bronisława do Polski. Zabiegał w tym celu o protekcję u Jana Trzecieckiego, kolatora parafii Miejsce pod Krosnem. Odzwierciedleniem tego jest zachowana korespondencja⁷⁰.

Do sprawy niespodziewanie włączyła się bardzo wpływowa hrabina Anna Potocka z Rymanowa. Sprowadzenie salezjanina oceniła jako rzecz ogromnej doniosłości dla okolicy, a nawet całe-

⁶⁷ K. Wilk, *Gwiazdy katolickiej Polski*, Mikołów 1938, t. II, s. 430-431.

⁶⁸ Por. B. Markiewicz („Miromir”), *Trzy słowa do starszych w narodzie*, Lwów 1888.

⁶⁹ Por. J. Lemoyne, *O Matusi Małgorzacie*, przekład z włoskiego B. Markiewicza, Kraków 1889.

⁷⁰ Archiwum Towarzystwa św. Michała Archanioła, *Korespondencja i referaty ks. Bronisława Markiewicza*, t. I, część II, s. 3-6, 8-9, t. II, s. 126-133. (Dalej skrót: Archiwum, t. II).

go kraju. Poczyniła odpowiednie starania u ks. biskupa Łukasza Soleckiego – ordynariusza przemyskiego⁷¹. Po załatwieniu wszelkich formalności między Kurią Biskupią w Przemyślu a generałem salezjanów – ks. Michałem Rua, ks. Markiewicz otrzymał świadectwo polecające od wikariusza generalnego salezjanów, ks. Belmonte: „Niżej podpisany pozwala, aby Wielebny Ksiądz Bronisław Markiewicz objął obowiązki proboszcza parafii Miejsce, na którą został wybrany przez Ordynariusza Diecezji”, podpisany ks. Dominik Belmonte, Wikariusz Generalny, Turyn 18 marca 1892 r”⁷².

W dwa dni później opuścił na zawsze Włochy i udał się w podróż do ojczystego kraju, aby wiosną, 28 marca 1892 r. objąć ofiarowane probostwo we wsi Miejsce⁷³.

Summary

Life and work of Fr Bronisław Markiewicz, part I

Contemporary life shows that education tries, above all, to realise practical, material and hedonistic values. Educator fulfils a special role in education to the spiritual values. Being an example and model to his pupils, an educator must be a witness of the values which he professes.

tłum. K. Stawicki CMF

⁷¹ Archiwum, t.II, s. 472-476.

⁷² Tamże, s. 133.

⁷³ Wieś Miejsce na Podkarpaciu, leży 7 km od Krosna. Istniała najpierw pod nazwą „Mastce”. Wymieniono ją w „Statułach Wiślickich” i w nadaniach Kazimierza Wielkiego razem z sołectwem „Rogi”. Za czasów /Jagiellonów osada zmieniła nazwę na łatwiejsze do wymowy „Meszcze”, a od rozbiorów nazywała się „Miejsce”. Poseł Jan Trzeciecki za inicjatywą ks. Markiewicza przeprowadził odpowiednią uchwałę w sejmie, aby „Miejscu” dodać przymiotnik „Piastowe”. Starostwo Krośnieńskie ogłosiło specjalnym pismem, w styczniu 1895 roku, że wieś ta będzie odąd nazywała „Miejsce Piastowe” (Por. Album; 600 lat Miejsca Piastowe, Miejsce Piastowe 1861, s. 5.).



**ŻYCIE
KONSEKROWANE**

Recenzje

Ból i cierpienie - ognisko światła i ciemności, t. 1, red. Dariusz Pater, Warszawa 2013, ss. 144.

Człowiek jest powołany do pełni życia, a jego egzystencja naznaczona jest miejscem, czasem, obecnością innych ludzi oraz kontaktami z nimi, wydarzeniami, w których uczestniczy, jak również zdrowiem czy chorobą, która jest jego udziałem. Wszystko to ma ogromny wpływ na to, kim jesteśmy, jak jesteśmy postrzegani przez innych i jak oni postrzegają nas. Należy podkreślić, że wartość życia człowiek uświadamia sobie dopiero wówczas, gdy skutek chorób czy cierpienia jego jakość spada i zostaje ono zagrożone, aż nadchodzi kres.

Z radością należy przyjąć książkę ks. dra Dariusza Patera, adiunkta Katedry Teologii Dogmatycznej Pozytywnej na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie pod tytułem „Ból i cierpienie - ognisko światła i ciemności”. Jest ona zbiorem materiałów pokonferencyjnych z dwóch spotkań naukowych.

Recenzowana książka składa się z przedmowy Prezesa Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie – p. Mieczysława Szatanka, który ogólnie odniósł się do tematyki i zakresu monografii, przypominając, że choroba to podstawowe pojęcie medyczne, wiążące się z zaburzeniem funkcji organizmu lub uszkodzeniem jego struktur, a objawem tego stanu jest ból, stanowiący obszerny termin medyczny. Swoją krótki wstęp zakończył podziękowaniami dla ks. dr Dariusza Patera - organizatora konferencji i redaktora naukowego wydawnictwa będącego pokłosiem obu spotkań.

Ks. Dariusz Pater w przedmowie „Od redaktora” rozszerzył problematykę choroby i bólu, wiążąc ją z zagadnieniami religijnymi (ból ukrzyżowanego Chrystusa) i współczesną kulturą Zachodu. Wyraził także nadzieję, że każdy Czytelnik znajdzie w zbiorze treści pomocne w zrozumieniu tajemnicy ludzkiego bólu i cierpienia, podkreślając, że mogą stać się one naszym udziałem, nawet wtedy, gdy tego nie chcemy.

W książce znalazły się materiały poruszające zagadnienia medyczne. Warto wymienić dr hab. nauk medycznych Elżbietę Wasilewską-Dziubińską, prof. nadzw. CMKP (Zakładzie Neuroendokrynologii Klinicznej Centrum Medycznego Kształcenia Po-

dypłomowego w Warszawie), która przedmiotem swych rozważań uczyniła chorych cierpiących na niedoczynność tarczyc wskazując, że niezwykle ważne w leczeniu chorób przewlekłych jest podejście holistyczne, od którego zależy często sukces terapii.

Problematykę medycyny paliatywnej, która proponuje chorym godne życie w najlepszej z możliwych jakości, aż do naturalnej nieuchronnej śmierci przedstawiła dr Teresa Weber, z Oddziału Bólu i Opieki Paliatywnej Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Analizując tę problematykę w wystąpieniu pod hasłem „Medycyna paliatywna jako kontynuacja postępowania chirurgicznego i onkologicznego” - autorka zwróciła uwagę, że onkologia to ta część medycyny szczegółowej, w którą wkłada się potrzeba rozumienia zdrowia, choroby i terapii chorego człowieka, widzianego poprzez aspekt cielesny, psychologiczny i duchowy.

Dr T. Weber także podkreśliła znaczenie holistycznego podejścia do starszego pacjenta, przeciwstawiając się bezosobowym terapiom i stechnicyzowanemu, redukcjonistycznemu i biznesowemu traktowaniu leczonych ludzi.

Dr med. Dorota Rogowska-Szadkowska z Zakładu Medycyny Rodzinnej i Pielęgniarstwa Środowiskowego Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku przedstawiła zagadnienia ludzi z HIV/AIDS, prezentując historię epidemii AIDS, przebieg zakażenia HIV, choroby związane z AIDS i sposoby leczenia. Podsumowaniem jest rozdział: „Co boli ludzi z HIV? AIDS?” (taki sam jak tytuł całego wystąpienia), w którym przedstawiony został stosunek społeczeństwa do ludzi z HIV i AIDS. Najbardziej niepokojący jest według autorki fakt, że postawę odrzucenia zakażonych prezentuje wielu przedstawicieli środowiska medycznego, w tym sami lekarze (stomatolodzy, położnicy, ginekolodzy, chirurdzy i lekarze innych specjalności).

Opis człowieka cierpiącego, sprzed ponad 500 lat, z powodu nowej choroby (kiły), zaliczanej kiedyś, podobnie jak i obecnie do chorób tzw. wstydlivych, ze względu na drogę jej przenoszenia, przedstawiła dr Hanna Celnik z Zakładu Historii Medycyny, Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Prelegentka zwróciła uwagę, że w początkach epidemii nie rozstrzygano przyczyn choroby, lecz szukano skutecznej pomocy dla zarażonych. Przed-

stawiła postać Josefa Gruenpecka – autora dwóch najstarszych, wydanych drukiem, prac dotyczących kiły oraz jego własne, nieraz niezwykle kwieciste opisy objawów, a także dywagacje na temat istnienia dwóch mężczyzn o tym samym nazwisku i imieniu, których życiorysy mogły zostać przemieszane.

Specyfikę doświadczania bólu u dzieci przedstawiła dr Grażyna Rybak, specjalista pediatrii, podkreślając, że leczenie najmłodszych to szczególne wyzwanie dla całego personelu medycznego, a wyolbrzymiona wyobraźnia dzieci ułatwia pojawienie się reakcji lękowych. Podkreśliła także, że przyczyną wielu cierpień bywają dorośli, a sam ból można postrzegać jako czynnik pozytywny do kontaktu pacjenta z lekarzem, co najczęściej skutkuje uwolnieniem dziecka od bólu jako zjawiska traumatyzującego dziecko i członków jego rodziny.

Wpływ rozwoju cywilizacji na człowieka, szczególnie na narząd wzroku przedstawiła dr Agnieszka Kamińska z Centrum Okulistycznego „Laser” w Warszawie, wskazując, że choć nie istnieje formalny wykaz chorób cywilizacyjnych – zalicza się do nich nadciśnienie tętnicze, otyłość, chorobę wieńcową i wrzodową, schorzenia alergiczne i zaburzenia psychiczne. Autorka omówiła okulistyczne skutki cukrzycy i retinopatii cukrzycowej, której przypisuje się największe znaczenie w uszkodzeniach ocznych. Poinformowała również o postępowaniu zapobiegawczym i stosowanych metodach leczniczych.

Interesujące wystąpienie poświęcone problematyce poronienia w aspekcie konstruktywnego przeżywania straty przedstawił ks. dr Grzegorz Kudlak z Zakładu Psychologii Dewiacji, Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji UW. Autor skupił się na poronieniu jako przyczynie cierpienia i traumie całej rodziny, poczuciu winy, żałobie jako intensywnej emocji smutku i żalu po stracie oraz sensie cierpienia.

Innym typem wystąpień stały się te, które są wynikiem zdobytych doświadczeń w pracy wolontariuszy działających w Hospicjum Domowym Królowej Apostołów w Radomiu. O początkach „leczenia miłością”, rozwoju ruchu hospicyjnego i współpracy z ks. Markiem Kujawskim i wieloma wolontariuszami opo-

wiedziała dr Maria Cygan. Przedstawiła krótko pracę całego zespołu, sposoby pracy z chorym i jego rodziną, stwierdzając, że wbrew stereotypom „Hospicjum to zwrot ku życiu, a nie ku śmierci...”, a pracujący w Hospicjum ludzie to szczególnie nadwrażliwcy, utożsamiający się z chorym, tworzący rodzinę hospicyjną i wspólnotę ludzką.

Niezwykłe wzruszająco o swojej pracy z podopiecznymi Hospicjum Królowej Apostołów opowiedziały wolontariuszki, m.in. Anna Szostek, dla której hospicjum oprócz służenia chorym i ich rodzinom stało się także szkołą pokory i zaufania Panu Bogu.

Anna Bińkowska, która najpierw korzystała z pomocy innych wolontariuszy w chorobie mamy - stała się później także jedną z wolontariuszek, chcąc być blisko chorych, a konieczność podnoszenia wiedzy spowodowała, że zmieniła zawód, podejmując studia pielęgniarские, by móc być wolontariuszem medycznym. Z ogromną wrażliwością autorka opowiedziała o piętnastoletnim, Artku, kilkuletnim Bartku, Jasiu i ich rodzinach.

Krótką opowieść Moniki Wężyk o niezwyklej przyjaźni z Arturem i jego rodziną, trudnościach życia codziennego, a także i radościach (bierzmowanie chłopca) oraz nauce akceptowania śmierci jako nieuchronnego etapu życia – uczy jak różnorodnie można przeżywać kryzys i cierpienie, jak pomagać i towarzyszyć w tym cierpieniu innym.

Odrębną część książki stanowią zapisy wystąpień o charakterze religijno-etycznym. Prof. dr hab. med. Zdzisław Gajda przedstawił paralelne działania lekarzy i duchownych, podkreślając powiązanie duchowości z leczeniem i stanu kapłańskiego z zawodem lekarza. Autor podkreślił, że medycyna jest częścią kultury, której przedmiotem jest człowiek, a celem utrzymanie go w zdrowiu lub przywrócenie mu zdrowia. Duchowość jest również częścią kultury, przedmiotem także człowiek, a celem rozwój duchowy i np. odnowienie łączności z Bogiem zerwanej przez grzech.

Temat rozwoju duchowego człowieka powiązanego personalizacyjnym charakterem cierpienia rozważał w swym wystąpieniu ks. dr hab. Marek Tatar z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Omówił istotne czynniki cierpie-

nia podkreślając jego interdyscyplinarny charakter, w tym problematykę cierpienia odsłaniającego strukturalny charakter człowieka (fizyczność, psychikę i duchowość), indywidualno-personalizacyjny charakter cierpienia (osobisty i praktyczny) oraz społeczno-wspólnotowy, bowiem życie człowieka nie zamyka się w przestrzeni indywidualnej.

Podsumowanie stanowi artykuł redaktora naukowego niniejszego wydawnictwa ks. dra Dariusza Patera, przedstawiający Tajemnicę cierpiącego na krzyżu Chrystusa w wybranej literaturze teologicznej i ikonografii chrześcijańskiej. Czytelnik pozna krótką historię krzyża w chrześcijaństwie, krzyż jako symbol i jego znaczenie, wypowiedzi biblijne na temat kultu wizerunków Jezusa i świętych, prezentacje Chrystusa w sztuce oraz ikonografię cierpiącego na krzyżu Chrystusa, a całość ilustrowana jest wieloma rycinami.

Zaprezentowane w tej krótkiej recenzji opracowania dobrze w sposób przemyślany i kompetentny, wszystkie mają charakter syntetyczny i zapraszają do dalszych rozważań, własnych refleksji i osobistych uzupełnień. Gorąco zachęcam do zapoznania się z publikacją, bowiem każdy z czytelników pragnących poszerzyć swoją wiedzę w perspektywie szeroko pojętej medycyny i wolontariatu, a także bólu i cierpienia - znajdzie coś dla siebie.

Czesław Parzyszek SAC

Jacek Kiciński CMF, *Duchowość misji współdzielonej. Studium w świetle współczesnego Magisterium Kościoła*, Wrocław 2013, ss. 258.

W Roku Wiary, ogłoszonym przez papieża Benedykta XVI z okazji pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia Drugiego Soboru Watykańskiego, o. Jacek Kiciński przygotował monografię na temat duchowości misji współdzielonej. Książka ta sięga do bogatej tradycji soborowego i posoborowego nauczania Kościoła i w jego interpretacji korzysta z opracowań wielu wybitnych teologów. Już sam podział na dwie części nawiązuje do głównych dokumentów eklezjologicznych *Vaticanum II*. Tak więc pierwsza część *Od powołania osoby do komunii osób. W horyzoncie Kościoła „ad intra”* stanowi pogłębioną refleksję nad naturą Kościoła „od wewnątrz”, na bazie Konstytucji Dogmatycznej o Kościele *Lumen Gentium*. Druga część, *Od komunii osób do komunii misji. W horyzoncie Kościoła „ad extra”* w nawiązaniu do Konstytucji Dogmatycznej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et Spes* pogłębia wymiar relacji Kościoła „na zewnątrz”. Autor ma przy tym świadomość, że oba wymiary Kościoła są komplementarne i ze sobą ściśle związane, ukazując pełnię Kościoła stale podejmującego refleksję nad swą tożsamością i posłannictwem, czyli w pewnym sensie nad komunią i misją.

Właśnie „komunia” i „misja” to kolejna para pojęć, które znalazły pogłębienie w refleksji o. Kicińskiego. Pierwsze dwa rozdziały, zawarte w pierwszej części książki, dotyczą Kościoła jako komunii i osoby we wspólnocie Kościoła. W ten sposób autor sięga po najbardziej dojrzałą wizję Kościoła, która integruje obrazy Ludu Bożego, Ciała Chrystusa i Sakramentu, akcentując jedność z Bogiem i ludźmi. Wizja ta, podkreślając wzajemne uwarunkowania osoby i wspólnoty, zachowuje trudną równowagę w relacji jednostki do społeczności, unikając wypaczeń indywidualizmu i kolektywizmu. W ramach komunii autor ukazuje również fundamentalną dla struktury Kościoła komplementarność trzech stanów życia, duchownych, osób konsekrowanych i świeckich. O. Kiciński zachowuje przy tym cały czas perspektywę teologii duchowości i przedstawia zbawienie jako ostateczny cel, które choć dotyczy

jednostek, nie jest możliwe bez wspólnoty i to zarówno w wymiarze horyzontalnym, jak i wertykalnym. Dlatego jedność z Chrystusem Królem, Kapłanem i Prorokiem stanowi w monografii fundament jedności powołań i misji, które przez współuczestnictwo i współdzielenie pogłębiają komunijną wizję Kościoła.

Konsekwentnie druga część monografii stanowi pogłębienie wizji Kościoła w świecie współczesnym. Dlatego autor skupił się w niej na ukazaniu współczesnych znaków czasu, które stanowią wyzwanie wobec Kościoła. Identyfikacja owych znaków wiąże się z krytycznym, choć wyważonym spojrzeniem na niektóre zjawiska, takie jak laicyzacja czy globalizacja. Refleksja nad tymi zjawiskami znalazła się szczególnie w rozdziałach dotyczących komunii misji wobec kryzysu wiary, oraz wspólnoty Kościoła wobec wyzwań społeczeństwa i kultury. Autor książki dobitnie ukazuje, że takie pojęcia, jak ewangelizacja kultury i inkultuacja Ewangelii, wymagają dialogu, który może być rozwijany na gruncie dojrzałej samoświadomości Kościoła i wymaga postawy współodczuwania z Kościołem (*sentire cum Ecclesia*).

Książka o. Jacka Kicińskiego CMF wpisuje się w posoborowe wysiłki na rzecz poprawy współpracy wszystkich tworzących wspólnotę Kościoła w dziele głoszenia Dobrej Nowiny. Autor proponuje pogłębienie wzajemnych relacji poprzez przejście od współpracy do współdzielenia misji. Jego zdaniem nie wystarczy samo wypełnianie swojego powołania, trzeba się również włączyć w realizację innych powołań, podejmując osobistą odpowiedzialność za powołania i misje osób należących do wspólnoty Kościoła. Autorowi chodzi o przejście od współpracy do współdzielenia powołania i związanej z nim misji. Nie chodzi tu jednak o jakieś zacieranie granic kompetencji czy rozmywanie duchowej tożsamości, ale o wyraz wzajemnej odpowiedzialności o wzrost duchowy. W tym ujęciu zawarte jest novum pracy i świeże spojrzenie na rzeczywistość Kościoła pod kątem duchowości misji współdzielonej. Dlatego omawiana książka stanowi nie tylko interesujące i inspirujące teoretyczne studium dla teologów, ale także skarbnicę praktycznych uwag dla wszystkich, którym leży na sercu sprawa ewangelizacji.

Wojciech Żyzak

Ks. Marian Biskup, *Wierzę w Syna Bożego 2013/2014. Kazania: Rok Liturgiczny, Uroczystości, Święta Maryjne, Wspomnienia Świętych*, Wrocław 2013, ss. 263.

Zakończony w ubiegłym roku „Rok Wiary” był doskonałą okazją do dziękczynienia za łaskę wiary oraz przyczyną do jej umocnienia. Wiara, jak wiemy rodzi się ze słuchania, umacnia zaś poprzez świadectwo życia. Te dwa wymiary są niezwykle ważne w życiu każdego człowieka. Słowo bowiem prowadzi do osobowego spotkania z Chrystusem, to zaś spotkanie staje się podstawą do dawania świadectwa w życiu codziennym.

Obecny rok liturgiczny realizowany jest we wspólnocie Kościoła pod hasłem: „Wierzę w Syna Bożego”. Ma on na celu pogłębienie naszej osobowej więzi z Jezusem Chrystusem poprzez odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, słuchanie Jego słowa oraz rozważanie tajemnic Jego życia.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy, że: „Jezus w całym swoim życiu ukazuje się jako wzór: jest człowiekiem doskonałym, który zaprasza nas, abyśmy się stali Jego uczniami i szli za Nim. Przez swoje uniżenie dał nam wzór do naśladowania, przez swoją modlitwę pociąga nas do modlitwy, przez swoje ubóstwo wzywa do dobrowolnego przyjęcia ogołocenia i prześladowań” (KKK 520).

W kontekst zakończzonego „Roku Wiary” i rozpoczętego nowego roku liturgicznego: „Wierzę w Syna Bożego” wpisuje się pozycja książkowa autorstwa ks. Mariana Biskupa pt.: „Wierzę w Syna Bożego 2013/2014. Kazania: rok liturgiczny, uroczystości, święta maryjne, wspomnienia świętych”. Stanowi ona owoc wieloletniej posługi kaznodziejskiej znanego środowisku wrocławskiemu i nie tylko – ks. Mariana Biskupa – kapłana, duszpasterza, byłego rektora Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego, wykładowcy Papieskiego Wydziału Teologicznego oraz dyrektora Wydziału Duszpasterskiego Archidiecezji Wrocławskiej.

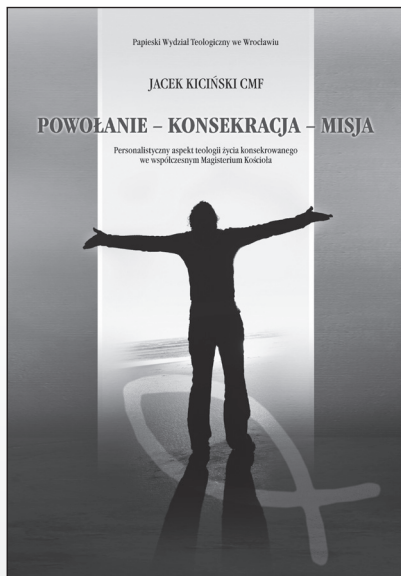
Autor omawianego opracowania dzieli się z czytelnikiem swoją głęboką refleksją teologiczną opartą na słowie Bożym, które wytycza kierunek podjętych przez niego rozważań. Zbiór kazań, bo tak można nazwać niniejsze opracowanie jest konkretną odpo-

wiedzią duszpasterską na treści zawarte w najnowszej adhortacji apostołskiej papieża Franciszka „Ewangelii Gaudium” poświęconej głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie. Znajdujemy tam takie słowa: „Homilia jest punktem porównania w ocenie bliskości i zdolności spotkania pasterza ze swoim ludem. Wiemy bowiem, że wierni przywiązują do niej wielką uwagę. (...) Homilia może być rzeczywiście intensywnym i szczęśliwym doświadczeniem Ducha, pokrzepiającym spotkaniem ze Słowem, stałym źródłem odnowy i wzrastania” (EG 135).

Propozycja ks. M. Biskupa stanowi także odpowiedź na współczesny głód duchowości. Głoszone Słowo pada często na różną głębię ludzkiego serca. Dzisiejszy człowiek żyjący „kulturą chwili” bardzo szybko zapomina przekazane mu treści podczas Eucharystii. Spisane zaś kazania, ułożone w kluczu roku liturgicznego pozwalają na nowo sięgnąć do tych zagadnień, które były już poniekąd przekazane. Jednakże na nowo odkryte mogą stać się okazją do odnowienia wiary bądź jej umocnienia. Książka, ma to do siebie, że treści w niej zawarte mogą być po wielokroć czytane i rozważane.

Analizując prezentowane tematy poszczególnych kazań należy podkreślić jasność celu jaki stawia sobie ich Autor. Jest nim doprowadzenie czytelnika do osobistego spotkania z Chrystusem, przyjęcie Jego słowa i kształtowanie swojego życia w oparciu o prawdy Ewangelii. Mając to na uwadze należy podziękować ks. M. Biskupowi za kolejną okazję do spotkania ze Słowem – żywym i prawdziwym – zdolnym przenikać serca i myśli ludzkie. Z nadzieją zatem oczekujemy na kolejne wydania „Kazań”, które w całości pomogą nam zrozumieć piękno roku liturgicznego i zachęcą nas do głębokiej refleksji nad naszą wiarą realizowaną w życiu codziennym.

Jacek Kiciński CMF



Powołanie-Konsekracja-Misja. Personalistyczny aspekt teologii życia konsekrowanego we współczesnym Magisterium Kościoła. Wrocław 2014, s. 362.

Książka o. J. Kicińskiego CMF, ukazuje istotę życia konsekrowanego głównie w aspekcie personalizmu chrześcijańskiego i antropologicznym. Zwraca ona szczególną uwagę na aktualność tej formy uświęcenia człowieka i jej życiową dynamikę w nowych przeobrażeniach społeczno-kulturowych epoki, które nie pozostają bez wpływu na dziedzinę wiary i moralności. Analizując przesłanie zawarte w dokumentach Kościoła Autor publikacji podkreśla wyraźnie, iż Kościół

nigdy nie wiązał realizacji *rad ewangelicznych* wyłącznie z życiem zakonnym, ale traktował tę formę życia jako wypływającą z natury życia chrześcijańskiego.

Ks. Prof. dr hab. Czesław Rychlicki

Życie konsekrowane Autor ujmuje na kanwie rozwoju życia duchowego, które opiera się na godności człowieka oraz prowadzi do rozwoju osobowego, przechodząc na płaszczyznę nadprzyrodzoną, czyli do osiągnięcia świętości. Dlatego życie radami ewangelicznymi ujmuje we wszystkich jego aspektach, z podkreśleniem wymiaru personalistycznego. Chodzi tu o uwzględnienie osoby ludzkiej, osoby Chrystusa, wspólnoty i apostołatu w konkretnej rzeczywistości życia Kościoła i osoby konsekrowanej. (...) Problem ten jest bardzo trudny, a zarazem niezwykle aktualny. Ponieważ od właściwego procesu formacji ludzkiej i duchowej, pojętej całościowo, zależy rozwój życia konsekrowanego, a nawet był całego instytutu.

Ks. Prof. dr hab. Stanisław Urbański

Prezentowana pozycja książkowa jest do nabycia w Redakcji *Życia Konsekrowanego* w cenie 25 zł plus koszty wysyłki.

Zamówienia prosimy kierować pod adres zk.redakcja@palabra.pl

Ogólnopolskie Sympozjum Teologii Życia Konsekrowanego
Krzydlina Mała 01-04 maja 2014

Rozpocząć na nowo od Chrystusa

Evangelii Gaudium w życiu konsekrowanym

01 maja (czwartek) Być miłością Chrystusa

- 18⁰⁰ – Eucharystia - przewodniczy Ks. bp. prof. dr hab. Andrzej Siemieniowski
19⁰⁰ – Kolacja
19²⁰ – Przywitanie Gości
19³⁰ – **Kontemplacja oblicza Chrystusa źródłem skuteczności apostołskiej**
Ks. bp. prof. dr hab. Andrzej Siemieniowski

02 maja (piątek) Z odwagą wyruszyć w drogę

- 07⁰⁰ – Jutrznia
07³⁰ – Śniadanie
08⁰⁰ – Konferencja I – **Życie konsekrowane wędrówką Ewangelii w czasie**
Ks. dr Marek Dziewiecki
08⁴⁰ – Dyskusja
09⁰⁰ – Konferencja II – **Pokusy i zagrożenia na drodze rad ewangelicznych**
S. dr Jolanta Hernik RMI
09⁴⁰ – Dyskusja
10⁰⁰ – Konferencja III – **Troska o osobistą i wspólnotową tożsamość**
o. prof. dr hab. Piotr Liszka CMF
10⁴⁰ – Dyskusja
12⁰⁰ – Eucharystia
13⁰⁰ – Obiad

15⁰⁰ – Konwersatoria tematyczne

- Jak na nowo odnaleźć sens i jakość życia konsekrowanego?**
S. dr Władysława Krasiczyńska CSSJ
- Priorytety formacji na dziś – czy coś się zmieniło?**
O. lic. Robert Kycia CMF
- Idźcie i nauczajcie a nie „siedzicie i czekajcie”**
O. lic. Fabian Kaltbach OFM

- 16⁰⁰ – Kawa
17⁰⁰ – Dyskusja panelowa (prowadzi s. dr Władysława Krasiczyńska CSSJ)
19⁰⁰ – Kolacja
20³⁰ – Nabożeństwo majowe

03 maja (sobota) życie duchowe na pierwszym miejscu

- 07⁰⁰ – Jutrznia
07³⁰ – Śniadanie

- 08⁰⁰ – Konferencja I – **Duszpasterstwo w nawróceniu. Nawrócić się by nauracać innych**
O. prof. dr hab. Józef Augustyn SJ
- 08⁴⁰ – Dyskusja
- 09⁰⁰ – Konferencja II – **Kontemplować oblicze Chrystusa, żyć Jego słowem i dzielić się z innymi**
S. dr Władysława Krasiczyńska CSSJ
- 09⁴⁰ – Dyskusja
- 10⁰⁰ – Konferencja III – **Aktualne wyzwania dla duchowości osób konsekrowanych**
o. prof. dr hab. Jacek Kiciński CMF
- 10⁴⁰ – Dyskusja
- 12⁰⁰ – Eucharystia
- 13⁰⁰ – Obiad
- 15⁰⁰ – Konwersatoria tematyczne**
- 1. Rachunek sumienia oraz pokuta i pojednanie w życiu osoby konsekrowanej**
S. dr Jolanta Hernik RMI
 - 2. Jak uczestniczyć w nowej ewangelizacji?**
O. lic. Lukasz Przybyło CMF
 - 3. Nowe bukłaki i stare wino – kompromis czy radykalizm w życiu codziennym**
Ks. dr hab. Bogdan Giemza SDS
- 16⁰⁰ – Kawa
- 17⁰⁰ – Dyskusja panelowa (prowadzi o. prof. dr hab. Piotr Liszka CMF)
- 19⁰⁰ – Kolacja
- 20³⁰ – Nabożeństwo majowe
- 04 maja (niedziela) wobec współczesnych znaków czasu**
- 07⁰⁰ – Eucharystia (przewodniczy o. lic. Robert Kycia CMF)
- 08⁰⁰ – Śniadanie
- 08³⁰ – Konferencja I – **Radość konsekracji nadzieją dla współczesnego świata**
O. prof. dr hab. Czesław Parzyszek SAC
- 09¹⁵ – Dyskusja
- 10⁰⁰ – Konferencja II – **Evangelii Gaudium w służbie prawdy i sprawiedliwości**
O. dr hab. Kazimierz Papciak SSCC
- 10⁴⁵ – Podsumowanie Sympozjum – *O. prof. dr hab. Piotr Liszka CMF*
- 11³⁰ – Obiad

Całkowity koszt Sympozjum (noclegi, posiłki) wynosi – 280 zł.

Wszelkie bardziej szczegółowe informacje można uzyskać pisząc pod: zk.redakcja@palabra.pl lub jkicinskicmf@gmail.com bądź telefonując pod numer: **71/ 348-30-86**

Prosimy bardzo o potwierdzenie udziału w Sympozjum do dnia 20 kwietnia br. na adres: zk.redakcja@palabra.pl lub jkicinskicmf@gmail.com lub tel. **71/348 30 86**

Z wyrazami szacunku – o. Jacek Kiciński CMF

Dojazd: PKP (ewentualnie PKS) ze stacji **Wrocław Główny** do stacji **Wolów** (kierunek: Głogów, Zielona Góra) – stąd gwarantujemy dojazd samochodem do Krzydliny.

Podyplomowe Studia Teologii Życia Konsekrowanego i Kurs Teologii Życia Konsekrowanego

są przedsięwzięciem Polskiej Prowincji Misjonarzy Klaretyńców oraz Papieskiego Wydziału Teologicznego (PWT) we Wrocławiu w zakresie teologii życia konsekrowanego. Jego adresatami są osoby konsekrowane. W ramach studiów podejmowane są podstawowe zagadnienia dotyczące ogólnej teologii duchowości, teologii powołania, konsekracji, misji, teologii ślubów, charyzmatu, wspólnoty, profetycznego wymiaru życia konsekrowanego, prawa zakonnego, antropologii życia konsekrowanego, formacji na poszczególnych etapach i inne.

Chętnych, którzy nie mogą uczestniczyć w zajęciach Studiów Podyplomowych lub nie chcą być związani wymogami uniwersyteckimi, a są zainteresowani pogłębieniem swojej formacji zakonnej, zarówno na etapach początkowych, jak też w trakcie trwania formacji permanentnej zapraszamy do uczestniczenia w tych samych zajęciach w ramach Kursu Teologii Życia Konsekrowanego.

Zajęcia (STŻK/KTŻK) trwają 2 lata (cztery semestry) z częstotliwością dwóch spotkań w miesiącu (zazwyczaj 2 i 4 sobota miesiąca, jednorazowo po 7 godzin). Łączna ilość jednostek w ciągu dwóch lat to ok. 260 godzin wykładowych. Uwieńczeniem dwuletnich STŻK jest zdobycie dyplomu ich ukończenia, zaś zakończenie KTŻK potwierdzone jest stosownym zaświadczeniem.

Struktura merytoryczna STŻK/KTŻK

Rok A 2013/2014

Wykłady kursoryczne:

1. Antropologia życia konsekrowanego
2. Etapy formacji
3. Charyzmatyczny wymiar życia konsekrowanego
4. Apostolat instytutów życia konsekrowanego
5. Życie konsekrowane w perspektywie teologii moralnej
6. Teologia wspólnoty
7. Liturgiczny wymiar życia konsekrowanego
8. Teologia rad ewangelicznych

Wykłady monograficzne:

1. Kierownictwo duchowe
2. Socjologia życia konsekrowanego
3. Wybrane zagadnienia z teologii życia konsekrowanego
4. Patrystyczne ujęcie życia konsekrowanego

Rok B 2014/2015

Wykłady kursoryczne:

1. Biblijne podstawy życia konsekrowanego
2. Historia życia konsekrowanego
3. Duchowość życia konsekrowanego
4. Chrystologia i eklezjologia życia konsekrowanego
5. Prawo zakonne z elementami prawa wyznaniowego
6. Psychologia życia konsekrowanego z elementami pedagogiki
7. Życie modlitwy
8. Teologia powołania do życia konsekrowanego

Wykłady monograficzne:

1. Inkulturacja życia konsekrowanego
2. Maryja a życie konsekrowane
3. Posoborowe przemiany w życiu konsekrowanego
4. Indywidualne formy życia konsekrowanego

Wykładowcami STŻK/KTŻK są pracownicy naukowci KUL, UKSW oraz PWT we Wrocławiu.

Adres oraz wszelkie informacje:

Misjonarze Klaretyni

ul. Wieniawskiego 38

51-611 Wrocław

tel. 71/348-30-86

zk.redakcja@palabra.pl

